

II Kraków  
Biblioteka Jagiellońska

Numer pojedynczy  
Lwowie i na prowincji

25 gr.

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Opisy ogłoszeń:

Za 1 wiersz millimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrogr. 50, w kronice, repertuarze działu gospodarczego, paskiw tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastawieniem miejsc 25 proc. Zagrasi-  
ciao o 20 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach prezydy, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

11 lutego

**BAL KOSTJUMOWO-MASKOWY MEDYKÓW**

11 lutego

W SALONACH KASYNA MIEJSKIEGO i KOŁA LIT. ART.

## Włodarz Rzeczypospolitej.

Jeżeli Polska w dniu dzisiejszym, jak długa i szeroka, zwraca się innością i sercem w stronę warszawskiego Zamku i śle pokłon imieninowy dostojnemu Solenizantowi, Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, nie jest to tylko sprawą zwyczajnego konwensansu. Od lat już nauczyło się społeczeństwo nasze kochać i czcić Pana Prezydenta Mościckiego. Jest on symbolem majestatu Rzeczypospolitej, pierwszym jej obywatelem, zwierzchnikiem i reprezentantem Państwa. Lecz w stosunku społeczeństwa do Niego tkwi nie tylko ten naturalny szacunek dla Wybrańca Narodu. Jest w tym stosunku nuta serdecznego oddania dla męża realnych wobec Polski zasług, który i swój obecny wysoki posterunek sprawuje jako wierna służbę ojczyźnie.

Pan Prezydent Mościcki nie odgradza się od społeczeństwa majestatem swej władzy i swego wysokiego stanowiska. Jakże często widzimy go wśród nas. Szlak częstych podróży Pana Prezydenta przemierzył całą naszą Polskę. Od kominów hut i fabryk Śląska po ubogie osiedla, rozrzucone na piaszczystych Wołyniu, od gwarnej, kolorowej ziemi krakowskiej po zadumane Wilno. Już ta wciąż czujna troska o nawiązanie bezpośredniego ze społeczeństwem kontaktu, poznania zbliżka jego doli, jego codziennych, drobnych trosk, potrzeb i niedomagań, jest czynem obywatelskim. W naszych warunkach, w okresie krzepnięcia dopiero samowiedzy państwowej, każda podróż Pana Prezydenta, która wprawia w falowanie szerokie warstwy i przyspiesza bicie serc, umacnia związek między masą Narodu a Ojczyzną i jej symbolem, przemienia tę masę w hufce obywateli świadomych swych wobec Państwa obowiązków. Człowiek pracy, od kielni i pługa, spoglądając w te dni uroczyste w oblicze Włodarza rozległych ziem Rzeczypospolitej, poczuwa się świadomą częścią całości, a serce jego, dumą wezbrane, składa ślubowanie dalszej wiernej służby.

Tembardziej, że Pan Prezydent przybywa zawsze w gościnę przedewszystkiem do owego szarego człowieka pracy. Pragnie zliczyć pracy tej dorobek, rozemnać, co w tej organizacji złe, a co dobre, jak zestrza się ona z dobrem całości, jakiej czeka pomocy i naprawy. Taki kształt nadając swym podróżom, pozostaje Pan Prezydent wierny sobie. On, który od pierwszego dnia sprawowania swego wysokiego urzędu jest Włodarzem czujnym i zapobiegliwym i opiekunem każdej twórczej, z myślą o Państwie podjętej pracy. On obchodzi rokrocznie Glinkowe święto, by przeliczyć kłosa, wyrosłe na polskiej niwie trudem i potem rolnika. On patronował pol-

czeniu się organizacji rolniczych, by dalsza ich działalność wolna była od partyjnych ambicji, politycznych emulacji, by zestroić mogła całe rolnictwo w organ państwowotwórczej, owocnej roboty. Każdem swem wystąpieniem rzuca Pan Prezydent w Narod hasło pracy, codziennej, żmudnej, szarej, lecz opromienionej troską o dobro całości, pracy, wolnej od sobkostwa i prywaty, od kłokolu partyjnicztwa, ścinającej przeciwieństwa polityczne, łączącej sprzeczne interesy warstw i klas w głębokim nurcie życia dla utrwalenia i wywyższenia wzwwyż potęgi Państwa.

A obok tych zasług, jeszcze jedna: niezłomność i wierność wyznawanym przez się zasadom. Przed laty odległy Londyn był kuźnią narodowej, rewolucyjnej pracy. Stąd szły poprzez carską, pilnie strzeżoną granicę pisma

i broszury, by budzić w narodzie ducha operu i tęsknotę za utraconą wolnością. Stąd szli do polskich miast i wsi emisariusze, by mobilizować ludzi do nowej walki z przemocą. W te dni, do tej bezimiennej, ofiarnej pracy stanął przy Józefie Piłsudskim młody inżynier, Ignacy Mościcki. Wierny towarzysz londyńskich prac do dziś pozostał wiernym. Pan Prezydent dziś, jak przed laty, ramię w ramię z Marszałkiem Piłsudskim buduje przyszłość Polski. I zawsze autorytet swej osoby i powagę swego wysokiego urzędu rzuca na szalę, gdy nadchodzi czas decyzji, gdy trzeba kres położyć panoszącemu się złu i pchnąć nawę Państwa na tory, któremi prowadzić je usiłuje Marszałek.

Spółcześnie więc całe w wdzięcznością i oddaniem kieruje dziś swoje myśli i serce w stronę warszaw-

skiego Zamku. A uczci ten dzień najpięknie, jeśli przypomni sobie, zapamięta i przyjmie jako drogowskaz przyszłego działania piękne słowa Pana Prezydenta z jego pierwszego do Narodu orędzia:

„Wzywam Was, obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i rozkazuję Wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez Wolny Naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnie utwierdzali wielkość i prawość Ojczyzny. Nie może łamać mocy Narodu prywatnie. Nie mogą kruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne, czy polityczne. Jak bowiem jeden jest Ojciec nasz w niebiosach, tak jedna jest Matka — Rzeczypospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość jednej od wszystkich miłości wymagająca...“  
Ra.

## Niemcy dały nowy dowód swej „kultury“.

Zabłąkany lotnik polski skazany na 2 tygodnie aresztu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 stycznia. (B) Z Opolu donoszą: Dziś przed sądem w Opolu odbyła się rozprawa przeciw dwu lotnikom polskim, sierżantowi Wolfowi i sierżantowi Imieli, którzy kilka tygo-

dni temu zbłądzili jak wiadomo w czasie lotu z Krakowa do Torunia wskutek gęstej mgły i musieli lądować przymusowo pod Opolem na Śląsku niemieckim.

Ponieważ w dniu tym w Opolu ba-wił kanclerz Rzeszy, prasa niemiecka próbowała przymusowo lądowanie polskich lotników związać z tym faktem. Próba ta jednak nie powiodła się, to też oskarżenie dotyczyło jedynie przekroczenia przepisów paszportowych i lotniczych.

## Co będzie z lotnikiem niemieckim?

Warszawa, 31 grudnia. (G) Z Poznania donoszą: Śledztwo prowadzone w związku z wylądowaniem lotników niemieckich na terytorjum polskiem w odległości półtora km. od granicy, doprowadziło do sensacyjnych wyników:

Przedewszystkiem okazuje się, że lotnik Hans Gruze, liczący lat 23, urodzony w Pile, odebrał wykształcenie specjalne w szkole pod Berlinem, gdzie przyjmowani są tylko członkowie przysposobienia wojskowego, poleceni przez zaufanych stałhelmowców, lub hitlerowców.

Aparat jest zupełnie nowy. Skrzydła nie są uszkodzone, jak początkowo podawano. Aparat wyposażony jest w precyzyjną buselę niemiecką, wysokościomierz i szybkościomierz. Sensacyjny szczegół ujawniono przy powtórznej rewizji aparatu: we wnętrzu pod siedzeniem pilota

ukryty był aparat fotograficzny „Ica“ z obiektywem Zeissa.

Co przedstawiają zdjęcia tego do-tychczas nie zdołano jeszcze ustalić.

Pilot twierdzi, że leciał z Pily, swego rodzinnego miasta do Wrocławia i wskutek mgły zmylił drogę. Ponieważ tłumaczenie się Gruzego nie wygląda na prawdopodobne, gdyż jak stwierdzono widoczność w czasie lotu była duża i wynosiła przeszło 2000 m. Rozpoznanie linii granicznej polsko-niemieckiej w okolicy Welsztyna jest pozatem szczególnie ułatwione z powodu charakterystycznego przebiegu linii kolejowych na tym odcinku pogranicznym.

Należy przypuszczać, że pilot niemiecki przelatywał nad terytorjum polskiem, albo dla skrócenia sobie drogi z Pily do Wrocławia, albo też w jakimkolwiek innym nieznanym celu na co wskazywałoby posiadanie przezeń silnego aparatu fotograficznego.

W obu wypadkach zachodzi jednak fakt naruszenia granicy polskiej i to naruszenia świadomego.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi prokurator sądu okręgowego w Poznaniu.

Na proces przybyli z Bytomią konsul generalny Rzeczypospolitej p. Malhomme, oraz przedstawiciele Związku Polaków. Procesowi przysłuchiwali się wielu dziennikarzy polskich i niemieckich. Publiczność z zaciękwawieniem oglądała obu oskarżonych, których wprowadzono na salę w mundurach armii polskiej.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, trybunał uniewinnił obserwatora sierż. Imiele, a sierżanta-pilota Wolfa, który prowadził aparat, skazał na dwa tygodnie aresztu za niedozwolone przekroczenie granicy, zaciękwając mu areszt prewencyjny.

Ponieważ obydwaj lotnicy przebywali w więzieniu od kilku tygodni, natychmiast po rozprawie sądowej wypuszczono ich na wolność. Lotnikami zaopiekował się konsul Malhomme i umożliwił im natychmiastowy powrót do Polski.

Katowice, 31. stycznia. (PAT) Sierżant Wolf i plut. Imiela przybyli w godzinach wieczornych do Katowic, skąd odlecieli do Krakowa.

# 3-ci dzień procesu o zamach na marszałka Piłsudskiego.

## Przewód sądowy zakończony. — Wyrok zapasć ma dzisiaj.

(Telefmem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 stycznia (G-B.) — W trzecim dniu procesu o zamach na marsz. Piłsudskiego, przystąpiono do przesłuchania pozostałych świadków.

### JAKIE ROZMÓWKI PROWADZONO NA KURSIE TUR.

Pierwszy zeznaje

świadek Józef Tulon.

Był on na kursach TUR w Częstochowie nieoficjalnie jako wywiadowca policji, a oficjalnie jako komendant kursu. Na zapytanie przewodniczącego o czym mówił w Częstochowie pos. Pużak, świadek odpowiada, że wykłady pos. Pużaka miały za temat metody walki ulicznej. O socjalizmie wykladał na kursie miejscowy działacz PPS. Dederko. Na zakończenie kursu przybył do Częstochowy pos. Pużak i oświadczył w przemówieniu, że chociaż partja jest nastrojona antymilitarystycznie, to jednak wyszkolenie milicji jest konieczne, gdyż walka z rządem jest nieunikniona.

Na zapytanie czy słyszał groźby

pod adresem marszałka Piłsudskiego odpowiada świadek Tulon, że na ten temat mówiono kiedyś w milicji i padło zdanie, że „trzeba rąbnąć dziada”. Świadek o tem władzom nie meldował, gdyż uważał to za szczegół nie mający znaczenia.

Wreszcie świadek stwierdza, że komenda milicji w osobach pos. Chodyńskiego i Dzięgielewskiego rozdawała broń milicjantom.

Prokurator zapytuje, czy na zebraniach bywała mowa o obaleniu rządu.

Tak. Niejednokrotnie o tem mówiono i wyrażano się nawet w ten sposób: „Jeżeli nie ustąpi dobrowolnie, to pójdzie przez most, jak przyszedł”.

Prokurator zapytuje świadka czy zna oskarżonych.

Świadek: Znam Dzięgielewskiego i Białkowskiego. Białkowskiego znam jeszcze z kursu w Częstochowie. Wówczas na kursie nie chciał się Białkowski fotografować, kiedy robiło wspólne zdjęcie. Mówił, że fotografia może być niebezpieczna, podejrzewał bowiem, że może być śledzony.

Naczelnik Kawecki dwukrotnie zaprzecza kategorycznie jakoby to powiedział i oświadcza: Pan Arciszewski przyszedł do mnie w dwa dni po zaślęciach w dniu 14 września i w prywatnej rozmowie powiedział mi, jakoby bombę rzucić miała bojówka irackiej rewolucyjnej, czy sanacyjna. Odpowiedziałem mu, że wdrożę natychmiast śledztwo, ale poprosiłem, aby oficjalnie mi to oświadczył. P. Arciszewski odmówił mojej prośbie i poszedł sobie.

Następnie prokurator zadaje świadkowi Arciszewskiemu szereg pytań do dotyczących faktu wskazania Jagodzińskiego jako tego, który miał przeprowadzić selekcję partji, poczem przechodzi do zbadania świadka w sprawie rozmowy, jaką świadek miał z Jagodzińskim w dniu 8 października. W czasie tej rozmowy Jagodziński miał powiedzieć świadkowi, że przeprowadzi próbę członków grupy za pomocą fikcyjnego zamachu.

Prokurator zapytuje następnie, dlaczego świadek wiedząc z gazet, że Jagodziński jest aresztowany pod zarzutem planowanego zamachu na marsz. Piłsudskiego, nie poczynił odpowiednich kroków u władz.

Świadek Arciszewski podniesionym głosem: Do władz nie zwracałem się, bo miałem wrażenie, że władza sama bierze udział w prowokacji. (Ogólne poruszenie na sali).

Prokurator wnosi o zarządzenie przerwy i wciągnięcie powyższych zeznań do protokołu.

Po przerwie prokurator wnosi o postawienie protokołu z zeznaniami świadka Arciszewskiego do prokuratora przy sędzi okręgowym w Warszawie.

Następnie zeznają świadkowie obrony

Raczyński i Przetacznik.

Zeznania ich nie nowego do sprawy nie wnoszą. Świadkowie ci mówią głównie o tem, jak inwigilowali komisarza Symborskiego. Chodziło tu, jak zeznają świadkowie, o wykrycie konfidentów.

Nic nowego nie wnoszą również do rozprawy zeznania pos. Śledzińskiego.

Następnie zeznaje

poseł Kazimierz Pużak.

przewodniczący robotniczych stowarzyszeń sportowych. Mówi o kursach TUR, pod Częstochową. Według jego zeznań, były to kursy przysposobienia wojskowego. Na kursach ćwiczył się element robotniczy. W dalszym ciągu opowiada świadek, iż dowiedział się, jakoby od urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, że szykuje się grabia prowokacja.

Prokurator wzywa świadka by wymienił nazwiska tych urzędników, świadek jednak odpowiada, że tego nie zrobi.

Dalszy świadek sekretarka stowarzyszenia b. więźniów politycznych

Grzybowska

zeznaje, że w dniu 10 października widziała się z Jagodzińskim przed godz. 6 w lokalu stowarzyszenia, w którym załatwiała sprawy, dotyczące stowarzyszenia. Jagodziński zachowywał się wówczas zupełnie normalnie.

Świadek

Antoni Makuszka

zeznaje, że 10 października o godz. 17:30 widział Jagodzińskiego w lokalu stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Widział go również przed godz. 19. Markowski tego dnia był w lokalu stowarzyszenia między godz. 5 a 7 i grał w szachy. Jeżeli wychodził to tylko na niedługie momenty.

Sędzia Lauter zapytuje Jagodzińskiego jak się ustosunkowuje do osoby marsz. Piłsudskiego?

Jagodziński z początku waha się, po tem jednak odpowiada:

— Mam duży sentyment do przeszłości, do dawnych lat, kiedy razem pracowaliśmy pod kierownictwem marszałka Piłsudskiego.

Na tem zakończono przewód rozprawy.

Jutro o godz. 12 w poł. wygłoszą mowy prokurator i obrona. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w późnych godzinach wieczornych.

### LIST GEN. DAŃCA DO PRZEWODNICZĄCEGO ROZPRAWY.

Warszawa, 31 stycznia. (B) Sześciu Departamentu sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych, gen. dr. Daniec, wystosował dnia 30 b. m. do Wydziału karnego Sądu okręgowego w Warszawie na ręce przewodniczącego rozprawy w procesie przeciw Jagodzińskiemu i towarzyszyom, p. sędziemu Neumanowi, pismo następujące:

„Ze sprawozdań dziennikarskich rozprawy głównej o zamach na Marszałka Piłsudskiego dowiaduję się, że w zeznaniach świadka Pórzyckiego, składowanych w dniu 29 b. m., wymieniono moje nazwisko, jakoby miał szukać informatora dla jakiegoś Rutkowskiego o stosunkach w partji i t. p. Nie mogę się ściśle zorientować, o co w tych zeznaniach chodzi. Ponieważ jednak mimowoli zeznania wspomnianego świadka mogłyby wywołać u kogoś mniemanie, rzucające choćby cień splątania mnie ze świadkiem sprawy, przeto na tej drodze oświadczam, co następuje:

Nigdy i z nikim o sprawie tej nie rozmawiałem. Nigdy z Rutkowskim się nie umawiałem i wogóle nie wiem, czy z uwagi na częstotliwość tego nazwiska wogóle kiedykolwiek osobnika takiego na oczy widziałem. Nie znam

## Co zeznaje komendant milicji P. P. S.

Następnie zeznaje świadek obrony

poseł Tomasz Arciszewski.

Świadek zeznaje, że był przewodniczącym warszawskiego okręgu PPS, za czasów rozłamu. Po rozłamie milicja PPS. przeszła niemal cała do frakcji PPS.-CKW. została pozbawiona ochrony. Wobec tego zorganizowano milicję. Świadek stanął na jej czele, mając nad nią ogólny nadzór. Działanie tej milicji nie miało charakteru agresywnego.

Adw. Szumański zapytuje świadka czy wypadki 14 września były prowokacją?

Sw.: Była to prowokacja.

Adw. Szumański: Czy zabronione było urządzenie pochodu?

Sw.: Ja sam wzywałem do rozejścia się.

Przew.: Czy świadek komunikował swoje wiadomości władzom?

Sw.: Składam informacje tylko swoim władzom partyjnym.

Przewodniczący zaznacza, że władza partyjna to nie jest władza, która się informuje o dokonaniu przestępstwa.

Pos. Arciszewski twierdzi, że słyszał z ust przedstawiciela rządu, iż wówczas działała bojówka sanacyjna. Na pytanie przewodniczącego co do osoby owego przedstawiciela rządu świadek wymienia z wahaniem nazwisko naczelnika Kaweckiego.

W odpowiedzi na pytanie obrony poseł Arciszewski oświadcza, że naradził się z pos. Dzięgielewskim co do formowania milicji. Zwrócono uwagę na Jagodzińskiego, jako na człowieka, którego należy wciągnąć w pracę. Jagodzińskiego świadek znał od dawna. W ostatnich czasach Jagodziński życiem partji się nie zajmował i pracował w kilku instytucjach.

Na propozycję zajęcia się pracą organizacyjną Jagodziński zgodził się, chociaż niechętnie. Świadek mówił Jagodzińskiemu, że należy stworzyć pewne grupy, aby mieć je w pogotowiu, celem natychmiastowego użycia ich w razie jakiegoś wypadku. Wkrótce Jagodziński zakomunikował świadkowi, że ma grupę. Potem opowiadał, że członkowie tej grupy nie podobają mu się i że robi z nimi próbę. Mówił, że przygotowuje zamach i w ten sposób ludzi wypróbuje.

Świadek zwrócił mu uwagę, że to jest rzecz nieostrożna. Jeżeli się ktoś załamie, może być wyspa. Jagodziński odpowiedział, że jest za późno na to przerwanie roboty, bo już swoich ludzi o tem zawiadomił. Gdy świadek wyczytał następnie w gazetach o wy-

kryciu przygotowań do zamachu, pomyślał, że to prowokacja.

### KONFRONTACJA POS. ARCISZEWSKIEGO Z NACZ. KAWECKIM.

Następnie prokurator zarządza konfrontację posła Arciszewskiego z naczelnikiem Kaweckim ze względu na to, że jak wyżej podaliśmy, pos. Arciszewski wymienił nacz. Kaweckiego jako tę osobę, która mówiła mu, że straża i rzucanie bomb w dniu 14-go września w Warszawie były dziełem bojówki frakcyjno - sanacyjnej.

## Napad na głównego świadka w procesie o zamach na marsz. Piłsudskiego.

(Telefmem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 stycznia. (B) Dziś o godz. 5:30 wieczorem w lesie pod Warszawą między Rembertowem a Radością szofer batalionu manewrowego, stacjonowanego w Rembertowie, Henryk Biedrzycki znalazł ciężko rannego Pórzyckiego, głównego świadka w procesie Jagodzińskiego o przygotowanego zamachu na Marszałka Piłsudskiego.

Pórzyckiego przewieziono natychmiast do Warszawy do mieszkania teściów przy ul. Freta 45. Jest on ranny w głowę. Stan ciężki.

Na miejsce, gdzie znalezione rannego Pórzyckiego, wyjechali natychmiast naczelnik Urzędu śledczego w Warszawie Sitkowski i komisarz policji politycznej Banko. Zostało wdrożone śledztwo.

### CO OPOWIADAĆ MA PÓRZYCKI.

Według niesprawdzonej wersji, Pórzycki miał zeznać, że w godzinach popołudniowych, gdy zamierzał wyjechać z Warszawy do Rembertowa gdzie mieszka przy ul. Długiej, podszedło do niego dwóch osobników, którzy wylegitymowali się jako agenci policji i poprosili go, aby udał się z nimi.

Wszyscy trzej wsiedli do taksówki i pojechali w stronę Rembertowa. Rze komi agenci podali jako powód jazdy do Rembertowa konieczność rewizji w mieszkaniu Pórzyckiego.

Za Wawrem odebrano Pórzyckiemu rewolwer. W lesie koło Rembertowa taksówka zatrzymała się na szosie. Wszyscy trzej wysiedli, a w pewnej

chwili, gdy Pórzycki szedł na przedzie, a dwaj osobnicy za nim, padły nagle dwa strzały. Jednym z tych strzałów Pórzycki został ranny. Upadł do rowu i tam, udając martwego przeleżał tak długo, dopóki nie nadjechał jakiś samochód wojskowy. Samochód zatrzymał się, a szofer udzielił mu pierwszej pomocy.

Owi dwaj osobnicy, którzy mieli dowieźć Pórzyckiego do Rembertowa, zbiegli natychmiast po strzałach.

Wersja ta budzi szereg wątpliwości i zastrzeżeń, podajemy ją jednak z obowiązku dziennikarskiego.

### RAPORT POGOTOWIA RATUNKOWEGO.

W oświetleniu raportu Pogotowia Ratunkowego budzi ona jeszcze większe wątpliwości. Raport ten brzmi:

„Karetka Pogotowia na wezwanie telefoniczne o godz. 5:30 udała się do Rembertowa. Tam na szosie znajdował się Witold Pórzycki, lat 34, mieszkaniec Rembertowa, podający się za bezrobotnego. Rana postrzałowa części miękkich w głowie z kulą, tkwiącą w ranie. Dokonano natychmiast zabiegu chirurgicznego, usunięto kulę, oraz zrobiono opatrunek. Stan rannego jest dobry i nie grozi żadnymi komplikacjami. Na własne żądanie przewieziono go do mieszkania przy ul. Freta nr. 41.

□

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.

i nie znałem ani oskarżonych, ani świadków. Nigdy i dla nikogo żadnego informatora o stosunkach partji nie szukałem i partjami ani stowarzyszeniami się nie zajmuję. Wogóle nie mam nic wspólnego w najmniejszym nawet stopniu ani ze sprawą, ani z osobami, w procesie tym występującymi.

Gdyby Wysoki Sąd uznał to za potrzebne, proszę o wezwanie mnie na powyższe twierdzenie w charakterze świadka

Proszę Pana Przewodniczącego o odczytanie na rozprawie mojego oświadczenia."

## Zania.

### P. PREMIER Z MINISTRAMI PRYSTOREM I KONARZEWSKIM U P. PREZYDENTA W WIŚLE.

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 stycznia. (B.) Dziś wieczorem p. premier Sławek, p. min. Prystor i gen. Konarzewski, pełniący obowiązki kierownika M. S. Wojsk., wyjechali do Wisły, gdzie przebywa p. Prezydent Rzpltej.

Jutro P. Prezydent obchodzi swoje imieniny. Pobyt p. premiera i ministrów w Wiśle potrwa 2 dni.

### MARSZ. PIŁSUDSKI KOŃCZY SWÓJ POBYT NA MADERZE.

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 stycznia. (G) Pisma francuskie donoszą, jakoby Marszałek Piłsudski zamierzał w najbliższym czasie powrócić już do kraju.

Wiadomości te otrzymano podobno z najbliższego otoczenia Marsz. Piłsudskiego, który czuje się tak dobrze dzięki pobytowi na Maderze, że uważa wypoczynek swój za dostateczny.

### GRUPA LUDOWA POSŁÓW BBWR.

Warszawa, 31 stycznia. (PAT) Dnia 30 b. m. odbyło się organizacyjne zebranie grupy ludowej klubu parlamentarnego BBWR. Grupa, w której skład wchodzi kilkudziesięciu członków, ukonstytuowała się, wybierając posła Kielaka prezesem, posła Gwiżdża zastępcą, a posłankę Jaroszewiczową sekretarką. Szereg sekcyi, na które podzielili się grupa, ma w najbliższym czasie rozpatrzyć zagadnienia dotyczące ciężkiego położenia wsi.

### RZĄD POLSKI STAJE W OBRONIE LUDNOŚCI POLSKIEJ W GDAŃSKU

Gdańsk, 31 stycznia. (PAT.) Komisarz generalny Rzpltej Polskiej w Gdańsku dr. Strassburger złożył wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów hr. Gravinie obszerną replikę rządu polskiego w sporze dotyczącym krzywdzącego traktowania obywateli polskich i ludności polskiej na terenie wolnego miasta Gdańska.

### KOMINTERN PRÓBUJE URZĄDZAĆ NOWE DEMONSTRACJE W POLSCE.

Wilno, 31 stycznia. (PAT) „Kurjer Wileński” donosi, iż w dniach od 20 do 25 lutego b. r. Komintern organizuje międzynarodowy dzień bezrobocia, który komuniści zamierzają urządzić również na terenie Polski. Z Moskwy i Mińska wydelegowano specjalnych instruktorów, którzy mają za zadanie zaznajomić członków miejscowych komitetów komunistycznych z programem dnia.

### NOWY POSEŁ POLSKI PRZYBYŁ DO BERLINA.

Berlin, 31 stycznia. (PAT.) Dziś o godz. 18<sup>10</sup> przybył do Berlina nowo mianowany poseł Rzpltej Polskiej przy rządzie Rzeszy p. Alfred Wysocki z małżonką.

### ZJAZD URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 31 stycznia. (PAT.) Dziś o godz. 10 rano rozpoczął obrady doroczny walny zjazd delegatów stowarzyszenia urzędników skarbowych, obejmującego 9000 skarbowców.

# Znane na całym świecie!



LT 57-94 P

Na całym świecie mydło toaletowe Lux zjednało sobie niezwykłą popularność. Teraz stanie się ono i u nas niezbędnym — gdyż jest — doskonałe, a przytem tanie.

# LUX

+ MYDŁO +  
TOALETOWE

## najulubieńsze w świecie

o3j.

## Kapitał szwajcarski szuka lokaty w Polsce.

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 stycznia. (G) Jutro przybywa do Warszawy delegacja najpoważniejszych firm budowlanych szwajcarskich oraz finansujących je firm bankowych. Delegacja składa się z 10-ciu osób. Przemysłowcy szwajcarscy pragną się zorientować w możliwościach lokaty kapitału w polskich inwestycjach budowlanych, drogowych i kolejowych.

Zabawią oni w Warszawie 4 dni, pozostają w kontakcie z ministerstwem komunikacji, ministerstwem robót publicznych, oraz magistratem. W środę wieczorem Rząd, miasto i zrzeszenia techniczno-budowlane podejmować będą Szwajcarów obiadem.

Nawiązanie kontaktu z kapitałem szwajcarskim może się przekształcić w ściślejszą współpracę, szczególnie

w dziedzinie finansowania ruchu budowlanego.

### DWIE NOWE OFERTY NA BUDOWĘ MAGISTRALI WĘGLOWEJ.

Warszawa, 31 stycznia. (G) Jak sły chać, rokowania między przedstawicielami kapitału francuskiego a Rządem polskim, prowadzone ostatnio w Warszawie w sprawie finansowania budowy magistrali Katowice—Gdynia ulegną zwłoce. Zwłoka wywołana jest konferencjami w ministerstwie skarbu w sprawie warunków francuskich co do oprocentowania i amortyzacji pożyczki.

Rząd polski otrzymał w tych dniach dwie nowe oferty o wiele korzystniejsze od francuskiej, mianowicie ofertę angielską i ofertę holenderską.

## Rząd Laval'a uzyskał wotum zaufania 51 głosami większości.

Paryż, 31 stycznia. (PAT.) Deklaracja rządu, której treść ustalona została wczoraj na posiedzeniu Rady ministrów, podkreśla zdecydowaną rolę Francji pracowania nad organizacją pokoju światowego. Rząd kontynuować będzie dzieło zbliżenia między narodami, czuwając jednocześnie nad swoim własnym bezpieczeństwem i nie zapominając o węzłach już nawiązanych z narodami przyjacielskimi. Dalej wskazuje ona na konieczność szybkiego załatwienia na parlamencie planu gospodarki narodowej, przewiduje obronę rolnictwa, oraz zapewnienia rolnikom odpowiednich zysków, dopomaganie wszelkim instytucjom mającym na celu doskonalenie kolektywnej organizacji produkcji.

Deklaracja rządowa, odczytana w Izbie deputowanych przez Laval'a, w senacie zaś przez Berarda, przyjęta została oklaskami przez centrum, prawicę i na kilku ławach lewicy.

Rząd wyraził zgodę na natychmiastowe rozpoczęcie dyskusji nad interpelacjami dotyczącymi polityki ogólnej.

Zgłoszono szereg porządków dziennych. Porządek dzienny zaproponowa-

ny przez socjalistów odmawiał rządowi wotum zaufania. Laval przyjął porządek dzienny wysunięty przez lewicę radykalną, wyrażający rządowi wotum zaufania.

Wniosek w sprawie zaufania dla rządu przyjęła Izba 312 głosami przeciw 258.

Po przyjęciu pierwszej części wniosku głoszącego: „Izba wyraża zaufanie dla rządu”, miała się Izba zkołować wypo wiedzieć nad drugą częścią wniosku, mającą brzmienie „odrzucając wszelkie poprawki”. Laval obstawał przy utrzymaniu słów „odrzucając wszelkie poprawki”, wyrażając przytem kwestię zaufania.

W ponownym głosowaniu Izba uchwaliła wotum zaufania dla rządu 309 głosami przeciwko 258.

### PRASA STWIERDZA WIELKI SUKCES LAVAL'A.

Paryż, 31 stycznia. (PAT.) Dzienniki jednomyślnie uznają, że sukces Laval'a w Izbie przeszedł wszelkie oczekiwania.

Dzienniki centrowe okazują z tego powodu zadowolenie, stwierdzając, że

z odpowiednią większością rząd będzie mógł przystąpić do poważnych zagadnień.

Komentując pierwsze wystąpienie Laval'a, jako prezesa Rady ministrów, „Matin” wyraża zdanie, iż okazał się on politykiem wielkiej klasy.

### SOCJALIŚCI WYKLUCZYLI Z PARTJI 2 CZŁONKÓW RZĄDU.

Paryż, 31 stycznia. (PAT.) Francuska partja socjalistyczna wykluczyła ze swych szeregów ministra oświecenia publicznego Dario Rustana i podsekretarza stanu Pomareta, za wzięcie udziału w gabinecie Laval'a, uważanym za nowe wydanie gabinetu Tardieu, któremu stronnictwo socjalistyczne odmawiało zawsze zaufania.



Mr. Mieczysław Myśliński — nowo mianowany radca ministerjalny w Departamencie Politycznym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

### I. LUBELSKO-PODLASKIE ZAWODY LOTNICZE.

Lublin, 31 stycznia. (PAT) Pierwsze lubelsko-podlaskie zawody lotnicze rozpoczęły się dziś w obecności p. wojewody Włoskowicza o godz. 9 rano. Poszczególne samoloty wystartowały w 5-minutowych odstępach czasu. Traśa lotu Lublin—Zamość—Biała Podlaska—Brześć n. Bugiem—Lublin. Przyłot zawodników do Lublina spodziewany jest między g. 1—2 po poł.

Z pośród samolotów, biorących udział w zawodach, samolot nr 10 S.P. A.F.Z., pilotowany przez p. Wysickiego, zmuszony został do lądowania pod Bełzcem, przyczem uległ lekkiemu uszkodzeniu. Załoga wyszła bez szwanku.

Brześć n. Bugiem, 31 stycznia. (PAT) Wyniki pierwszych lubelsko-podlaskich zawodów lotniczych w Brześciu n. B. przedstawiały się jak następuje: Pierwszy P.Z.L. 5 przyłot o g. 11<sup>04</sup>, odlot 11<sup>06</sup>, pilotuje Zygmunt Pułaski, obserwator p. Halina Henenberżanka; drugi R.W.D. 4. przyłot o g. 11<sup>04</sup>, odlot o g. 11<sup>06</sup>, pilotuje Stanisław Prońszko, obserwator Wigura; trzeci K.W.D. 4. przyłot o g. 11<sup>05</sup>, odlot o g. 11<sup>06</sup>, pilot Wyżnikowski, obserwator Iwanowski; czwarty S.P. Tur., przyłot 11<sup>12</sup>, odlot 11<sup>14</sup>, pilot Pruszkowski, obserwator Karluk; piąty „Spad”, przyłot 11<sup>19</sup>, odlot 11<sup>20</sup>, pilot Skorzewski, obserwator Osiański.

Przyleciały tu jeszcze następujące awionetki, biorące udział w pierwszych zawodach lotniczych lubelsko-podlaskich: L.K.L. II. P.A.D. przyleciała o g. 12<sup>53</sup>, odleciała o g. 12<sup>55</sup>, pilot Żurawski, obserwator Rosiek; „Sia Sido” przyleciała o g. 14, odleciała o g. 14<sup>10</sup>, pilot Sołtykowski, obserwator Ekielski.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbedziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

## Przegląd prasy.

### SPRZYMIERZONE NIENAWIŚCI.

„Gazeta Polska” pisze:

Nie po raz pierwszy, jak wiemy i nie po raz ostatni z pewnością. Pp. Trampczyńskiego i Głabińskiego, Strońskiego i Rybarskiego nie wzrusza obraz ruin i zgliszcz polskiego dorobku i dobytku, do ich uszu nie doszły jęki męczonych i mordowanych, snu z ich powiek nie spędzają odgłosy strzałów i łuny pożarów, akcji pacyfikacji przeprowadzonej przez Rząd stanowczo i konsekwentnie uznać nie chcą gdyż wówczas musieliby przyznać zasługę nienawistnego Rządu, na barki którego chcą przerzucić w powodzi pustych, niekontrolowanych logika i uczciwością słów odpowiedzialność nie tylko za to, czego do tyczas nie zrobił, ale dzisiaj czynią go winnym za wszystkie swoje własne grzechy, jak również grzechy swych współpartnerów i współtowarzyszy z dawnych spółek sejmowych, eksploatujących w Polsce odrodzonej na wszelkie sposoby monopol władzy.

Sprzymierzone nienawiści działają solidarnie, aczkolwiek mogą różnić się w odcieniach swych wystąpień i taktycznych odchyleniach. „Robotnik” roztkliwił się nad „tragedją” sabotażystów ukraińskich, których zbrodniczą działalność ukróciła zdecydowanie twarda dłoń polskiego rządu; do „Gazety Warszawskiej” nie doszła wiadomość o tragedji Polaków wyczekujących opieki i pomocy, jak również lojalnych rusinów, których jedyną winą było, iż uiali Rzeczypospolitej; socjaliści nie cofną się przed zadeklarowaniem zrozumienia dla wystąpień UOW., eudecy natomiast umyją ręce przed zdecydowaniem wypowiedzeniem się w sprawie pacyfikacji, w sposób niezmiernie charakterystyczny „wstrzymując się” od głosowania nawet wówczas, kiedy ich sojusznicy partyjni na sejmie w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej będą chcieli powołać obcych, a nawet wrogów.

Sprzymierzone nienawiści działają solidarnie, nie cofając się na drodze walki partyjnej przed poniżeniem własnego Państwa i oczernianiem własnego Rządu.

### „ROBOTNIK” OSTRZEGA PRZED FASZYZMEM.

Naczelny organ ciekawstw jest w najwyższym stopniu zaniepokojony powstaniem „Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych”.

Zrzeszenie Morączewskiego i S-ki jest organizacją czysto „sanacyjną”, o charakterze czysto faszystowskim, a jego zadaniem będzie rozbijanie prawdziwie klasowego ruchu zawodowego w Polsce, uznającego swą solidarność z międzynarodowym ruchem robotniczym.

Ostrzegamy robotników przed tym nowym wrogiem.

### COLUMBIA.

Na skutek prośb wielu melomanów, skierowanych do redakcji miesięcznika „Dźwięk”, Komisja Konkursowa przedłużyła termin zgłoszeń odpowiedzi na konkursowe zadanie muzyczne „Columbia” do końca lutego i komunikuje, że rozlosowanie nagród będzie miało miejsce 10 marca r. b. w siedzibie miesięcznika muzycznego „Dźwięk” w asystencji notariusza.

480

**KRZYWICE  
GRUŻLICE  
WYCIĘCZENIE**  
leeruy  
witaminowo  
wapniowy  
Przetwór  
**BIOCALCOL  
KLAWELI**

n 498

### POGODA W NIEDZIELE.

Warszawa, 31 stycznia. (Tel. wł.) Komunikat PIM. Przewidywany przebieg pogody w dniu 1 lutego: Przeważnie dość pogodnie, na Podkarpaciu chmurniej, możliwe opady. W całym kraju nocą i rankiem umiarkowany lub lekki mróz. Dniem tylko w Małopolsce Zachodniej jeszcze odwilż. Słabe wiatry północne i północno-wschodnie.



25-ciolecie pracy literackiej Heleny Romer Ochenkowskiej w Wilnie. Literaci i dziennikarze wileńscy uroczysto obchodzili 25-lecie pracy literacko-dziennikarskiej p. Heleny Romer-Ochenkowskiej, zajmującej dziś wybitne stanowisko w piśmiennictwie regionalnym. Romer-Ochenkowska, współpracowniczka redakcji „Kurjera Wileńskiego”, znana jest z wielu interesujących studiów o ziemi wileńskiej, oraz kilku prac literackich, na czoło których wybija się wydana ostatnio książka pt. „Tutejsi”. Zdjęcie: w środku p. Romer-Ochenkowska; z lewej strony prezes Wileńskiego Związku Zaw. Literatów prof. Marjan Zdziechowski; po prawej znany poeta i zasłużony tłumacz Reiner Marja-Rilkego p. Witold Hulewicz.

### DWIE PETYCJE POSŁANKI RUDNICKEJ.

Genewa, 31 stycznia. (PAT.) Generalny sekretarz Ligi Narodów otrzymał dwie petycje od posłanki ukraińskiej Rudnickiej, jedną w sprawie pięciu b. posłów, więzionych swego czasu w Brześciu, drugą w sprawie akcji pacyfikacyjnej w Małopolsce Wschodniej.

### DO X WYSTARTOWAŁ DO LOTU NAD ATLANTYKIEM.

Lizbona, 31 stycznia. (PAT.) Wedno płatowiec Do X wystartował dziś do lotu nad Atlantykiem w kierunku Madery. Spodziewają się, iż dziś jeszcze doleci on do Wypsk Kanaryjskich.

W locie uczestniczy m. in. kontradmirał Coutinho, szef sztabu generalnego portugalskiego, i dwóch dziennikarzy niemieckich.

### 25 KOMUNISTÓW ARESZTOWANO W PRZEMYSŁU.

Przemysł, 31 stycznia. (PAT.) Władze bezpieczeństwa zlikwidowały działającą od dłuższego czasu na terenie miasta i powiatu jacejkę komunistyczną i aresztowały 25 młodocianych komunistów, których w dniu wczorajszym odstawiono do więzienia tutejszego Sądu okręgowego. Śledztwo w tej sprawie objął sędzia Sądu okręgowego Metzger.

### DWÓCH LUDZI ZGINEŁO POD KOŁAMI PAROWOZU.

Warszawa, 31 stycznia. (PAT.) Wczoraj wieczorem na przejeździe kolejowym przy ul. Żelaznej zdarzył się straszny wypadek kolejowy. Przejeżdżony Bronisław Grzeszczuk, zauważywszy jakąś starszą kobietę, która usiłowała przebiec przez tor tuż przed



manewrującym parowozem, starał się ją zatrzymać.

W tej chwili nadjechał parowóz, którego maszynista mimo największych wysiłków nie zdołał zahamować. Nieznana kobieta oraz Grzeszczuk dostali się pod koła parowozu. Kobieta, której koła odcięły nogę zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia. Grzeszczuka, dającego słabe oznaki życia przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zmarł.

### ROBOTNIK ZMIAŻDŻONY PRZEZ TRYBY MASZYNY.

Kraków, 31 stycznia. (PAT.) W młynie OO. Bernardynów w Grodach powiat Wadowice podczas zakładania pasa na koło rozpedowe porwany został przez maszynę robotnik Jan Bochenek. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

### ARESZTOWANIE PARY OSZUSTÓW

Tarnopol. (Tel. wł.) Wydział śledczy w Tarnopolu aresztował Abrahama Ellenberga f. Picka, zam. w Tarnopolu, właściciela sklepu towarów mieszanych przy pl. Kazimierzowski 1. 6 i żonę tegoż Salę Ellenberg pod zarzutem oszustwa, którego dopuścili się na szkodę szeregu kupców w Warszawie, we Lwowie, Gdańsku. Często chowie i Tarnopolu, wyrządzając im szkodę na kwotę około 25.000 zł. w ten sposób, że pobierali oni towar mieszany na własne i cudze bezwartościowe weksle, zaś towar ten odsprzedawali drobniejszym kupcom, bądź też ukrywali w magazynie przy ul. Ruskiej 30. Aresztowanie wymienionych nastąpiło na skutek doniesienia poszkodowanych z polecenia prokuratora okręgowego w Tarnopolu.

### NOWE CENY ZAPALEK.

Warszawa, 31 stycznia. (PAT.) Wobec ogłoszenia w dniu 31 stycznia br. nowej ustawy o monopolu zapalczanym i wejściu w życie z dniem 1 lutego br. nowej ustawy o dzierżawie tegoż monopolu, ceny zapalek w sprzedaży hurtowej przez spółkę dzierżawną wynosić będą od tej daty franco wszystkie stacje odbiorcze 421 zł. za skrzynię przy odbiorze stu skrzyń i wyżej, oraz 436 zł. za skrzynię przy odbiorze mniejszych ilości.

### GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 stycznia. (Tel. wł.) Tendencja słabsza dla dewiz na Holandję i Hiszpanję. Popyt na dolara niższy. Dolar gotówkowy w obrotach pozagieldowych 8.90 i ćwierć.

Rubel złoty 4.73.

Dla akcji tendencja przeważnie utrzymana.

### PODZIĘKOWANIE.

JW Panu Dr. Henrykowi Spund-Fischerowi, plac Marjacki 10, zaszliśmy tą drogą serdeczne podziękowanie i Bóg zapłać za zupełnie bezinteresowne wyleczenie nas z furunkulozy.

551

Eberowle.

Za spokój duszy ś. p.

## Rudolfa Emila Baworowskiego

odprawioną zostanie Msza św. w kościele archikatedralnym we wtorek dnia 3 lutego o godzinie 10-tej, na którą Krewnych, Znajomych i Przyjaciół zaprasza w smutku pograżona

526

Rodzina.

## Nabożeństwo żałobne za duszę

## śp. Matki Marceli Darowskiej

Założycielki Zgromadzenia SS. Niepokalanek

odbędzie się w kościele Archikatedralnym dnia 4 lutego o godz. 12-tej na które zaprasza wszystkich wiernych Jej pamięci

550

Zjednoczenie Koleżeńskie Jazłowieckie.

Za spokój duszy ś. p.

## Józefa Schmidta

em. dyr. b Wydziału Krajowego i em. radcy Izby Kontroli Państwa.

W szóstą rocznicę śmierci, odbędzie się nabożeństwo żałobne, w kościele św. Mikołaja we środę 4 lutego 1931 r., o godzinie 8.30 rano. Na które przyjaciół i Znajomych zmarłego zaprasza

Żona.

# A teraz: inny „Brześć”.

Znany okrzyk pos. Barlickiego: „I wy temu wierzyciel!” — rzucony w pewnym momencie oświadczenia premiera Sławka, odsłaniającego fakty knowań kontrrewolucyjnych centrolewej opozycji, nabiera szczególniejszego oświetlenia i sensu na tle zeznań Jagodzińskiego, głównego oskarżonego w toczącym się procesie o niedoszły zamach na marsz Piłsudskiego.

Ow Jagodziński przyjmuje tę samą postawę, broniąc się: I wy temu wierzyciel! Przyznaję, że to co robiłem, mogło posiadać pozory roboty zamachowej, ale w istocie chodziło nam tylko o to, aby w ten sposób zdemaskować prowokatora czy konfidenta policyjnego, który jak przypuszczaliśmy, wkradł się w nasze szeregi...

Metoda, przyjęta przez sztab wywrotowców z krakowskiego rynku kleparskiego w obliczu demaskarady ich rokoszańskich zamierzeń, jest więc następująca: nie próbują nawet przeczyć, że istotnie podjęli organizację ulicy celem „likwidacji systemu pomajowego”, ale — szczerze czy nieszczerze — oburzają się, że tę robotę można było brać naprawdę poważnie, że mogła popaść w konflikt z obowiązującymi prawami, przede wszystkim zaś z interesami spokoju wewnętrznego i bezpieczeństwa publicznego.

Jest coś tragicomicznego w tej metodzie „kontrrewolucjonistów” ciekawie styczeń. Odsłania ona bowiem przede wszystkim poczucie wewnętrznej niemocy, słabości i niewiary w skuteczność podjętej „kontrrewolucji” i nieosiągalność zamierzonych celów. Konfederaci krakowscy sami siebie nigdy nie brali na serio i niewierzyli nigdy, żeby ich i ich robotę przeciw Rządowi można było traktować poważnie, przy najmniej do tego stopnia poważnie, iżby zasługiwała na skarcenie, ukrócenie względnie ukaranie przez Państwo i to aż... w postaci Brześcia.

A cóż to znowu takiego złego nabroiliśmy — stroją nadasane minki swych wolnych Dyziów — cóż to za zbrodnie popełniliśmy, ażeby nam tak skórość... Jakże możecie wierzyć, że chcieliśmy doprowadzić do faktów, które nam dziś zarzucacie, wszak my sami, nigdyśmy nieprzypuszczali, że możemy być oto posadzeni i pociągnięci do odpowiedzialności.

Otóż to właśnie! Metoda „obronna” ciekawistów odsłania jaskrawo całkowity brak odpowiedzialności kongresowiczów krakowskich za własne popełnione i zamierzone uczynki, niezdołności uświadomienia sobie groźnych konsekwencji, jakie wyniknąć mogłyby i musiałyby ze szkoda oczywista dla najszywniejszych interesów Państwa gdyby z grudek demagogii, rzucanych przez nieodpowiedzialnych przywódców w tłumy, potoczyła się lawina, po grążająca ich, te tłumy i Państwo całe w odmet anarchii i wojny domowej.

I ta boleśnie naiwna rachuba na bezkarność ze strony organów władzy własnego Państwa! Ciekawieści wraz z całą opozycją dobrze wiedzą, że gdyby analogiczne knowania podjęli w państwie zaborczem, to państwo to z całą bezwzględnością zlikwidowałoby natychmiast taką robotę. Ale we własnym Państwie! Wolność Tomku w swoim domu! We własnym Państwie można nawet rebelję lege artis publicznie przygotowywać, a Państwo dobroliwe władze państwowe winny tej niewinnej zabawie przypatrywać się ze stoickim spokojem, pobłażliwie je tolerować, bo jakże śmiałyby występować przeciw rebelizantom, skoro to są przecież Polacy, ba! patrioci, katonowie, znani i cenieni, wstęgamy orderów państwowych ozdobi.

I rebelizantów najbardziej to boli, że własne Państwo ich unieszkodliwia, do odpowiedzialności pociąga i karze.

Państwo bowiem. Rząd jego, w pełnym poczuciu odpowiedzialności za spókoj i bezpieczeństwo wewnętrzne — ustosunkował się i musiał się ustosunkować całkiem poważnie do nieodpowiedzialnych poczynań rokoszan i musiał podnieść na nich karzącą rękę.

Rząd nie mógł tak na wesoło i beztrako brać roboty opozycji, jak ją brała sama opozycja. Gdy opozycja była wyzuta z poczucia odpowiedzialności, nie mógł być z niej wyzuty Rząd, bo inaczej władza leżałaby na ulicy, bo wówczas Polska stanęłaby nad brzegiem przepaści. Gdyby Rząd ustosunkował się do roboty opozycji biernie, lekceważąco, wówczas byłby powtórzył błędy wszystkich „rządów szlacheckiej Rzeczypospolitej od czasów Stefana Batorego wobec których konfederacje „panów braci” poczynały sobie zuchwale, bezkarnie, bez cienia odpowiedzialności za interesy Państwa. Że Rząd okazał się silnym, bezwzględny i konsekwentny w prze-

prowadzaniu polityki państwa w jej imieniu — przeto jest laruni, przeto opozycji, wiernej spadkobierczyni idealów złotej wolności braci szlachty wydaje się to czemś bezprzykładnym, amoralnym, nieznośnym i niegodziwym. Istotnie! Postawa Rządu jest w dziejach Polski niemalże bezprzykładna! Od rządów kanclerza Zamoyskiego takiego srogiego Rządu w Polsce nie było!

A wreszcie! Czy istotnie to, co opozycja robiła, było takie niewinne, takie błahie, takie uwagi niegodne?!... Rozpoczynające się historyczne procesy przeciw sejmokracji rzucają na tę „niewinność” snop bogatego światła. Teraz my otworzymy stałą rubrykę

innego Brześcia, który Polsce gotowało nieodpowiedzialne partyjnictwo. Już ją zaczynamy!

Rozpoczynamy ją wykładami pp. Pużaków o walkach ulicznych i materiałów wybuchowych, owem „niewinnem” szkłem w lokalu partyjnym PPS., w którym b. komendant milicji PPS., Zrubik widział pyrokselinę, owem masowem przechowywaniem rewolwerów, na których dia omylenia policji tłoczono sfingowane numery, owemi konspiracyjnymi piątkami, które na specjalnych kursach pouczano o technice zamachów bombowych.

Dalszy ciąg nastąpi.

Inny „Brześć” gotowany nie pp. Liebenmannom, Korfiantym i Palijewom, ale całej Polsce zaczyna odsłaniać swe oblicze...  
Zet.

## Cyfry budżetu ustalone w komisji budżetowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 stycznia. (B). W dniu dzisiejszym komisja budżetowa sejmu zakończyła kilkutygodniowe intensywne prace nad preliminarem budżetowym na rok 1931/32.

Rezultaty tej pracy są bardzo duże. W obecnych krytycznych stosunkach, jakie przeżywa w dziedzinie gospodarczej i finansowej Polska wraz z całym światem. Momentem, który przyczynił się do tych rezultatów jest niewątpliwie rzeczowe ustosunkowanie się komisji budżetowej do poczynań Rządu i rządowego projektu budżetowego. Referenci, którzy ponownie przepracowywali budżety poszczególnych resortów, prowadzili tę pracę z całą pozytywnością ustosunkowując się do wskazówek i projektów Rządu.

Budżet wychodzi z komisji sejmowej w następujących rozmiarach:

Dochody wynoszą łącznie 2.857.312.474 zł., wydatki zaś wynoszą łącznie 2.856.985.154 zł.

Komisja budżetowa przeprowadziła wszystkie możliwe oszczędności zarówno po stronie dochodów, jak i wydatków przyszłego budżetu.

Głównym zadaniem wypełnionem przez komisję jest urealnienie tego budżetu opracowanego przez Rząd w miesiącach jesienianych, od kiedy to sytuacja gospodarcza uległa dalszym zmianom.

Urealnienie to polega przede wszystkim na zmniejszeniu budżetu zarówno w dochodach jak i w wydatkach o blisko 60 milionów zł.

dobnie jak i pozostałe artykuły ustawy skarbowej. Wniosku posła Rybarskiego o skreślenie art. 11, który upoważnia do pobierania 10 proc. dodatku do podatków, przewodniczący nie poddał pod głosowanie ze względu na wynik poprzedniego głosowania komisji.

Następnie komisja przystąpiła do rezolucji. Przyjęto rezolucję posła Czumy, wzywającą rząd do przedstawienia ciałom ustawodawczym po uchwaleniu zmiany konstytucji projektu ustawy o prawie budżetowym oraz projektu noweli do ustawy o NIK. Przyjęto dalej rezolucję, na którą zgodził się referent generalny, domagającą się, aby rząd przy wykonywaniu budżetu sprawiedliwie uwzględniał również prośby społecznych organizacji ukraińskich i białoruskich.

Przewodniczący poseł Byrka, zamykając posiedzenie, złożył wszystkim członkom bez różnicy ugrupowań najserdeczniejsze podziękowanie za ich rzeczowy stosunek do obrad, co umożliwiło dotrzymanie przepisane terminu.

Poseł Kornecki wyraził przewodniczącemu Byrcę podziękowanie za obiektywne traktowanie wszystkich postów.

## Rząd upoważniony do cofnięcia dodatku do poborów urzędniczych.

ZMNIJSZENIE DIET POSELSKICH O 15 PROC.

Ponadto na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej uchwalono szereg poprawek do ustawy skarbowej, na rok 1931/32. Najważniejsze z tych poprawek są następujące:

„Rada Ministrów władna jest na wniosek ministra skarbu cofnąć lub obniżyć dodatek 15% do uposażenia funkcjonariuszów państwowych w okresie, w którym uzna to wobec kryzysu gospodarczego za nieuniknione”.

Wniosek ten zgłosił Klub Chłopski, a poparty on został również przez Klub BBWR.

Uchwała ta nie oznacza bynajmniej, że sejm obniży pobory urzędników państwowych. Jest to jedynie upoważnienie Rządu do takiej decyzji, co w razie jakiegokolwiek większego załamania się kryzysowego pozwoli Radzie ministrów na szybsze działanie.

Ponadto komisja na wniosek pos. Czumy z Klubu BBWR, uchwaliła zmniejszenie diet posłów i senatorów o 15%, czyli o 190 i kilka złotych miesięcznie. Da to 1 milion złotych oszczędności rocznie.

Zmniejszenie diet poselskich ma większego znaczenia faktycznego, gdyż oszczędność ta w całokształcie budżetu przedstawia pozycję nie wielką, ma natomiast wielkie znaczenie zasadnicze o charakterze moralnym.

### WYNIKI GŁOSOWANIA NAD USTAWĄ SKARBOWĄ.

Wyniki głosowania nad ustawą skarbową przedstawiają się w szczególności następująco:

Artykuł 1 przyjęto w brzmieniu następującem: Upoważnia się rząd do czynienia wydatków zwyczajnych do kwoty 2.730.061.484 zł., w wydatkach nadzwyczajnych do kwoty 112.942.296 zł., łącznie zatem do kwoty 2 miliardy

843.033.780 zł., zgodnie z załączonym budżetem administracji na okres od 1 kwietnia 1931 r. do 31 marca 1932 r.

Przyjęty art. 2 przewiduje dla przedsięwzięcia państwowych rozchody zwyczajne w kwocie 1.733.045.445 zł., rozchody nadzwyczajne w kwocie 237.260.166 zł., dla monopolów państwowych rozchody zwyczajne w kwocie 697.616.355 zł.

Art. 3 postanawia, że na pokrycie wydatków administracyjnych wraz z dopłatami do przedsiębiorstw w łącznej kwocie 2.856.985.154 zł. służą: dochody administracyjne w kwocie 1.838.684.380 zł., z przedsiębiorstw państwowych w kwocie 136.620.319 zł., wpłaty monopolów państwowych w kwocie 882.007.775 zł., łącznie zatem dochody w kwocie 2.857.312.474 zł.

Przy art. 4 który mówi o dodatkach miesięcznych do uposażeń i zaopatrzeń, przyjęto poprawkę posła Czumy, w myśl której przepis tego artykułu nie dotyczy diet poselskich i senatorskich.

Pozatem na wniosek Klubu Chłopskiego, przyjęto postanowienie, co do cofnięcia dodatku dla urzędników. Inne poprawki odrzucono.

Art. 5 projektu ustawy skarbowej, jak również art. 6, przy którym odrzucono dodatek posła Rybarskiego, w myśl którego za ścisłe przestrzeganie przepisów zawartych w art. 5 i 6 ministrowie mieli by osobiście być odpowiedzialni, przyjęto bez zmian.

Przy art. 7 który mówi o uprawnieniach ministra skarbu za zgodą prezesa Rady ministrów do przenoszenia kredytów, odrzucono poprawkę posła Rybarskiego, aby przeniesienie kredytów nie mogło być dokonywane na fundusz dyspozycyjny.

Art. 8 dotyczący 50-miljonowego 6 proc. kredytu skarbu państwa w Banku Polskim, przyjęto bez zmiany, po-

### JUBILEUSZ ANTONIEGO FERTNERA.

Warszawa, 31 stycznia. (PAT.) 30 b. m. wieczorem w Teatrze Letnim obchodzone uroczyste jubileusz 35-letniej pracy sceniczej Antoniego Fertnera. Uroczystość zgromadziła liczną rzeszę publiczności. Przemówienie okolicznościowe wygłosił między innymi dyrektor departamentu sztuki Sko czylas, który w imieniu ministra W. R. i O. P. wręczył jubilatowi złoty krzyż zasługi.

### PORAŻKA MISTRZA POLSKI W SPOTKANIU Z SULTAN KHANEM

Simering, 31 stycznia. (PAT.) 12-ta i ostatnia partja meczu szachowego między Sultan Khanem a polskim mistrzem Tartakowerem zakończyła się przegraną tego ostatniego. Partja ta zdecydowała o ostatecznym wyniku meczu, który zakończył się wygraną Sultan Kahna w stosunku 4 wygrane partje, 3 przegrane i 5 nierozegranych.

### SAMOBÓJSTWO Z ROPACZY PO ZGONIE ANNY PAWŁOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 stycznia. (G). Z Paryża donoszą: Pismo „Woźroźdzenie” podaje, że w Bazylei popełnił samobójstwo artysta rosyjski Wiśniewski z powodu ropaczy po śmierci słynnej tancerki rosyjskiej Anny Pawłowej.

Z TEATRU MAŁEGO.

# „Chaplinada” w Teatrze Małym.

Aby zasmakować w „dźwiękowcu bezfilmowym” p. t. „Przygody Ch. A. Plina”, którego scenariusz w 9-ciu obrazach wykombinował Norbert Gara, trzeba być nałogowym kinomanem, fanatycznym wielbicielem Charlie Chaplina i zwolennikiem amerykańskiej gustów estetycznych. Ponieważ zaś kino jest — obok circenses sportowych — najpopularniejsza i najbardziej dla dzisiejszości ludzkiej charakterystyczną rozrywką najszerzych mas, ponieważ dalej w Chaplinie kocha się conajmniej połowa mieszkańców globu ziemskiego od tarygazy aż do laurem uwiecznionych poetów, a amerykańzacja upodobań estetycznych ogółu drogą jazzów, black bottomów i różnych „Broadwayów” najszerze zatoczyła kregi, przeto kalkulacja gentelmana, który wykonywał ową „Chaplinadę” i dyrekcji teatralnych, które ją wystawiają, jest murowana. Słuchając jej, a raczej patrząc na nią (bo o słuchanie najmniej tu idzie), kinoman cieszy się, że teatr tak doskonale potrafi imitować jego ukochane kino, entuzjasta Chaplina wpada w ekstazę zachwytu, że jego pół-bóg objawił mu się w całej stereometrycznej plastyce swych trzech wymiarów i że przemawia normalnym ludzkim głosem.

Słusznie stwierdzał komunikat teatralny, że ta Chaplinada jest wytworem nowoczesnej ulicy, tej ulicy, która swym jazzem opanowała salony. Dlaczegożby akrobatyka i demokratyczna gestyka tej samej ulicy nie miała opanować równym prawem wytworów teatrów, konających z niestrawności przeestetyzowania się? „Lenory blade — Izadory bledsze — Otwórzcie okno — Ach, powietrze!”

Teatr znudzony rywalizacją z kinem, pobił je własną jego bronią. Od czasu wprowadzenia dźwiękowców kino — zdaniem wielu, między innymi także wzmiankowanego nadczłowieczko Chaplina — mocno zgłupiało i stało się kiepską imitacją teatru. Skorzystał z tego teatr i stał się imitacją kina dźwiękowego, lepszą od oryginału.

Człowiek, będący nie kino — ale teatromanem, jest z początku zaskoczony tem „Umwertung aller Werte”, tą czystą kulturą absolutnego nonsensu. Nie wystarczają mu dowcipy ruchowo - cyrkowe, chciałby dowcipu słownego, słowno - sytuacyjnego, jakiegoś arcyzmu autorskiego. Sądzi, że nazbyt prostoduszną jest ta sztuka, która streszcza się w refrenie Chaplina: „Hrabia nie jest hrabią, ale bandyta, a kuzynka nie jest jego kuzynką, ale kochanką mordercy”. Lecz sugestia ulicy i sugestia nonsensu szybko robią swoje. W jakiejś ósmiej odsłonie naszego teatromana interesuje już wyłącznie tylko problem, ile razy Chaplin - Znicz zdoła tam i napowrót przeskoczyć przez barierę, dzielącą go od komisarza policji i ile razy w ciągu tej ewolucji uszkodzi tegoż komisarza nagniotki. Widz młodzieje raptownie aż do infantylności, bawi się prymitywizmem romantyki amerykańskiej i cieszy się, że od czasów poczciwca

Nestroya nic się w świecie nie zmieniło, bo on staremu włóczęga - półgłówek ukrywa pod swymi lachmanami brylant serca.

P. Radulski ucyrkował, zakrobacił i wyariekinął, ugroteskował i zbuifonizował jego scenariusz, jakby siedział w samym środku jego kinologicznego serca. P. St. Jarocki swymi urbanistycznymi transparentami drapaczochmurnymi i reklamowymi uczynił zupełnie zbędną fatygę podróży przez ocean do Nowego Jorku. P. Znicz chaplinizował, przewracał się z wdziękiem uroczo ruszał ramionami, czarując gubił spodnie, kokietował miękką tonacją słodkiego głosu — słowem płał się w żywiole swego najswoistszego komizmu. P. Guttner był tak przeżajającym mordercą zbiegłym z Sing-Sing, że aż dziw, że go policja nie zawiozła do Brygidek, skakał zaś po szafach z rozbrajającą zgrabnością słoniu, który eszalał na temat, że jest Nimm, albo Petkiewiczem. P. Kierczyński z



Nowe wyczyny hitlerowców. Podczas pobytu Katowickiego Teatru Polskiego na Śląsku niemieckim w dniu 25 b. m. w Gliwicach, hitlerowcy zniszczyli karoserję autobusu Teatru Polskiego, rysując na niej gwoździem swe znaki (hakenkreuz). Dyrekcja Teatru ma zażądać od władz municypalnych miasta Gliwic odszkodowania za poniesione straty.

TYM. TERLECKI.

## Glossa „Pieśni o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilkego”<sup>\*)</sup>

Najdziwniejszy, najwiewniejszy i najsmutniejszy z poetów, na którym spełniła się i objawiła granica rasowego rozwoju. Ostatni z swego rodu i najostateczniej skupiający doskonale się wszystkich zmysłów, wszystkich władz duszy, wszystkich przyrodzonych sposobów wchłaniania i dotykania życia — Rilke stał się duchem. Duchem za życia się stawał. Jakby dla symbolu przez lata umierał na upływ krwi; zanikał i bledniał. Anieciał. I wtedy zliczał i zliczył wszystko życie indywidualne i wszystko życie gatunku: uwierzył w ciągłość tego, co jest tu i tego, co jest tam, — za śmiercią. Podważył nasze pojęcie i uczuciowe znaczenie śmierci. Wydawała mu się wymianą komórek, trwająca od narodzin, od chwili poczęcia nawet: niedostrzegalną sprawą odcieleśniania, uduchowienia. Aż człowiek staje się — znowu aniołem. To jest ostatnie słowo Rilkego, testamentowe: „Elegie z Duino” (1923).

„Pieśni o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilkego”, od tego kresu odrzuca nas wstecz o lat blisko 25 i zaczepia niemal o sam początek twórczości, „Pieśni o kornecie” powstała w ostatnim roku minionego wieku (1899, wyd. 1906). Niema w niej jeszcze tego świetlistego otocza, które kuliło gasnącą głowę poety. Niema je-

szcze tego poglądu na świat, w którym rzeczy najstraszliwiej fizyczne, stają się najradośniejsze duchowe. Do tego „szczytu” wiodła droga przez „Księgę obrazów” („Das Buch der Bilder” 1902), „Księgę godzin” („Das Stundenbuch” 1905), „Wiersze nowe” („Neue Gedichte” 1907/8), „Pamiętniki Maltego” („Die Aufzeichnungen des Malte Laurids Brige” 1910). W „Pieśni o miłości i śmierci” jest tego szczytu, jakby dalekie przeczucie, braskowe zwiastowanie. Mimo to i może właśnie dzięki temu, ta „Pieśń” z utworów Rilkego jest chyba najbardziej popularna: w Niemczech rozeszła się w setkach tysięcy egzemplarzy, w Polsce doczekała się kilku przekładów. Działa bez wątpienia i to, że jako twór arcyzmu, jako przejaw poetyckiej wrażliwości jest czemś niespotykanem, czemś rewelacyjnym. Można bez przesady rzec — arcydziełem.

W tytule tej szczerzej książeczki: „Die Weise von Liebe und Tod des Cornet Christoph Rilke” powtarza się nazwisko autora. Dwa razy brzmi: Rilke. Potem w tej drzwiceli stała wypis — nie wiem: prawdziwy czy fikcyjny? — z kroniki rodzinnej. Sucho: datami, nazwami geograficznymi i imionami osób notuje fakt zewnętrzny. Otto v. Rilke, pan Langenau przejął dział po bracie Krzysztofie. Wyszczególniono dobrą znajdowały się w Saksonii — tam rzeczywiście od XVI w. przebywała rodzina Rilkego, wywodząca się z

Karyntji; śmierć zaszła w 1663 r. na wojnie z Turkami na Węgrzech, w wojsku austriackim. Ten cytat szeleści, jak stary, pożółkły pergamin. Jest martwy i obcy. I nagle od następnego stronicy wszystko zaczyna żyć i to żyć nie w sensie historycznym, zewnętrznym, ale właśnie — w najbardziej wewnętrznym, indywidualnym, ludzkim. Rilke chwycił jakieś oślepiające niepochwytne. Jakieś, zdawałoby się, niewyraźne i niedostrzegalne, najniklejsze zdarzenia duchowe — są dojrzałe i wyrażone. Nawet nie przypuszczaliśmy, że są; teraz wiemy, że napewno są i znaczą wiele. Często znaczą — wszystko.

Więc „pan na Langenau”, a 18-letni chłopaczek, pewnie z takimi lirycznymi oczami, jakie sam Rilke ma na portrecie Loulon Albert - Lazard'a, przez dni pochodu przeciw wrogom wyczerpuje całą treść istnienia. Poeta już od tytułu zawiera ją w sprzecznej bezsprzeczności dwu słów, które przed nim Leopardi sprzął w jedno, mówiąc:

„W jeden dzień z losu się poczęły  
Miłość i śmierć”.

W pustce przedśmierci po raz pierwszy właściwego sensu nabiera słowo: matka, i całe życie poprzednie wraca na nowo w niespodzianym pytaniu: *jakim byłem?*, odkrywa się cała treść i głębia braterstwa człowieka i człowieka, ogromna staje się potrzeba miłości, ku której chłopiec nagle przewarza się w mężczyznę, w jakiegoś błyskawicowym mgnieniu, staje się do dna inny.

I miłość, jako najwyższe nateżenie życia, miłość, w której śmierć jest tylko szczytem tego nateżenia. Ostatnim, finalnym akordem. Gdzieś indziej powiedział Rilke:

taką, bezwładną sztywnością robił przez pół godziny trupa, jakby się nigdy niczem innym w swym życiu nie trudził. Pami Podburówna Bonacka i Kipeniówna reprezentowały godnie trzy rodzaje romantyzmu neoamerykańskiego: bandycki w stylu Al Capona, sentymentalny i naiwno - groteskowy. P. Berski pobił rekord swego Stieglitza Pp. Polański, Konradt i wszyscy inni zdali celująco egzamin z teatralnej fotogeniczności.

Bole  
Reumatyczne  
Artretyczne  
Newralgiczne  
uśmierza  
Balsam  
Bengalski  
znieczulający  
Fr Karpiński w Warszawie

391

KAW. I BAI „IMPERIAL”  
LEJ NO 5.

Gd 1 lutego w... atrakcyjny program ze ws olużarem... ulubione... orkiestry jazzowej... mimo olb... znych... Kos... satow... programu... dyrekcja „Imperialu”... u... względu... o... nie... położenie... g... spo... re... e... tendencję... d... z... i... cen... Zniżka dla P... 1... gości... ceny... wszystkich... trunków... i... d... 10”

Przy słabym trawieniu, małokrwistości, wychudzeniu, blednicy, chorobach gruczołów, wysypkach skórnych i czyrakach reguluje naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa tak ważną obecnie dziedzinę kieszek. Żądać w apt. i drog. 4614

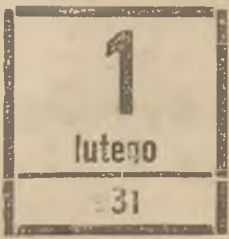
„Der Tod ist gross.  
Wir sind die Samen  
lachenden Munds.  
Wenn wir uns mitten im Leben  
mennen  
wagt es zu wemen  
mitten in uns”.

Kornet prosto z swojej pierwszej nocy miłosnej, przechodzi w pożogę śmierci. To jest zgodne, a cała filozofia poetycka Rilkego i z jej ostatecznym wnioskiem że „środek życia” to jest — środek śmierci. Na siłach żyje się, gdy się umiera.

Gdy się obserwuje podejście Rilkego do przedmiotu twórczego zdumiewa niesamowita wprost wnikliwość uczuciowa i zmysłowa, jakiej jasnowidztwo. Rilke to geniusz intuicji — intuicji o olbrzymiej szczegółowości: rzecz można: o absolutnej precyzności, której nie uchodzi najsukleńsze drgnięcie. Jednocześnie jest to wrażliwość, wyczułony do granic, gdy niespotykanych i z przerosłem wrażliwości nie jednego zmysłu ale wszystkich. Zdaje się, że swoją czułość sięga do dna, do najwewnętrzniejszego serca zjawisk i rzeczy. Stąd pochodzi odkrywczość poezji Rilkego, jej najbardziej subtelność, jej przenikliwa ostrość. Takich odkryć pełna jest cała jego twórczość, a „Sonety do Orfeusza” („Sonetten an Orpheus” 1923) to 49 utworów o zjawiskach niepochwytanych: o oddechu, o odbiciu w lustrze, o ruchu płomienia, rytmie tańca. I dla Rilkego ten stan niesłychanego przeczuwania nerwowego jest stanem normalnym. W balladzie o kornecie obserwować można, jak takie objawienie poetyckie, idzie w ślad jedno za drugim. Poeta pozostawia je w stanie nierozwiniętym, jakby w stanie kwietnego pączka. Jest w tem rozrzutność

\*) Rzecz wygłoszona na wieczorze Rilkego w Kasyulo i Kole lit-art. 29 stycznia.

## Wiadomości bieżące



## Niedziela

Teobalda

Intro: NPM. Gr.

Wschód słońca 7:18

Zachód 16:22

## FAIR WIELKI.

Niedziela 1 II g. 3 po poł.: „Kordjan“ w inscen. L. Schillera. (Ceny niższe.)  
Niedziela 1 II g. 7.30: „Aida“ opera Verdi'ego.

Poniedziałek 2 II g. 12 w poł.: „Kopciuszek“ baśń scen. Walewskiego. (Ceny najniższe.)

Poniedziałek 2 II g. 3.30 po poł.: „Noc w San Sebastiano“ operetka Benatzky'ego. (Ceny niższe.)

Poniedziałek 2 II g. 7.30: „Ptasznik z Tyrolu“ operetka Zellera.

Wtorek 3 lutego g. 7.30 „Straszny dwór“ opera Moniuszki. (Po raz pierwszy po wznowieniu.)

Środa 4 lutego g. 7.30 „Ptasznik z Tyrolu“, operetka Zellera.

Czwartek 5 bm. g. 7.30 „Madame Butterfly“, opera Pucciniego.

Piątek 6 bm. g. 7.30 „Ptasznik z Tyrolu“, operetka Zellera.

Sobota 7 bm. g. 3.30 popoł. „Kopciuszek“ baśń scen. Walewskiego. (Ceny najniższe.)

Sobota 7 bm. g. 7.30 „Aida“ opera Verdi'ego.

Niedziela 8 bm. g. 12 w połud. „Kopciuszek“ baśń scen. Walewskiego. (Ceny najniższe.)

Niedziela 8 bm. g. 3.30 popoł. „Straszny dwór“ opera Moniuszki. (Ceny niższe.)

Niedziela 8 bm. g. 7.30 „Ptasznik z Tyrolu“, operetka Zellera.

Poniedziałek 9 bm. g. 7.30 „Ptasznik z Tyrolu“, operetka Zellera.

## TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego)

Niedziela 1 II g. 7.30: „Człowiek z teką“ dramat Fajki.

Poniedziałek 2 II g. 3.30 po poł. „Dorota Angerman“ dramat Hauptmanna. (Ceny niższe.)

Poniedziałek 2 II g. 7.30: „Człowiek z teką“ dramat Fajki.

Wtorek 3 lutego g. 7.30 „Człowiek z teką“, dramat A. Fajki.

Środa 4 bm. g. 7.30 „Człowiek z teką“, dramat A. Fajki.

Czwartek 5 bm. g. 7.30 „Człowiek z teką“, dramat A. Fajki.

Piątek 6 bm. g. 7.30 „Człowiek z teką“, dramat A. Fajki.

Sobota 7 bm. g. 7.30 „Człowiek z teką“, dramat A. Fajki.

Niedziela 8 bm. g. 3.30 popoł. „Człowiek z teką“, dramat A. Fajki. (Ceny niższe.)

Niedziela 8 bm. g. 7.30 „Człowiek z teką“, dramat A. Fajki.

Chłopi omal nie zlynchowali  
komunistycznego agitatora.

WÓJT WYRATOWAŁ GO ZALEDWI E Z RĄK TŁUMU.

W Dmytrowicach, w powiecie lwowskim, aresztowano w dniu wczorajszym niejakiego Michała Horbala, który rozrzucił po chatach bibułę komunistyczną. Agitatora przytrzymał sekretarz gminny i sprowadził go do urzędu gminnego. Na wiadomość o przytrzymaniu komunisty zebrała się niebawem przed urzędem gminnym cała ludność wsi i zajęła energiczne sta-

nowisko, żądając wydania Horbala, gdyż „sama się z nim załatwi“. Tłum począł napierać do drzwi i okien, aby siłą wtargnąć do wnętrza urzędu i zabrać Horbala. Dopiero energiczna interwencja wójta, który zareczył tłumowi, że Horbal będzie odstawiony do sądu i ukarany — doprowadziła do uspokojenia się tłumu.

Poniedziałek 9 bm. g. 7.30 „Człowiek z teką“, dramat A. Fajki.

## TEATR MAŁY.

Niedziela 1 II g. 5.30 po poł.: „Pertumy mojej żony“ farsa Lenza. (Ceny niższe.)

Niedziela 1 lutego g. 7.30 „Przygody Ch. A. Plina“, chaplinada Garai'a.

Poniedziałek 2 II g. 3.30 po poł.: „Wieczne pióro“ komedia Fodora. (Ceny niższe.)

Poniedziałek 2 lutego g. 7.30 „Przygody Ch. A. Plina“, chaplinada Garai'a

Wtorek 3 lutego g. 7.30 „Przygody Ch. A. Plina“ w 9 obrazach N. Garai'a.

Środa 4 lutego g. 7.30 „Przygody Ch. A. Plina“ w 9 obrazach Garai'a

Czwartek 5 bm. g. 7.30 „Przygody Ch. A. Plina“ w 9 obrazach Garai'a.

Piątek 6 bm. g. 7.30 „Przygody Ch. A. Plina“ w 9 obrazach Garai'a.

Sobota 7 bm. g. 7.30 „Przygody Ch. A. Plina“ w 9 obrazach Garai'a.

Niedziela 8 bm. g. 3.30 popoł. „Lekko-myślna siostra“, komedia Perzyskiego. (Ceny niższe.)

Niedziela 8 bm. g. 7.30 „Przygody Ch. A. Plina“ w 9 obrazach Garai'a.

Poniedziałek 9 bm. g. 7.30 „Przygody Ch. A. Plina“ w 9 obrazach Garai'a.

## KINOTATRY.

APOLLO: „Wiatr od morza“ (Malicka, Brodzisz, Bodo).

CASINO: „Wesoły tydzień Metro-Goldwyn - Mayer“.

CHIMERA: „Kobieta i pajac“.

FATAMORGANA: „Miłość w kajdanach“ oraz „Księżniczka Jazzbandu“.

„KOPERNIK“: Monte Carlo.

LEW: „Świat szaleje“ John Barrymore i Dolores Costello.

„MARYSIENKA“: Monte Carlo.

PALACE: „Kobiety z przeszłości“.

oraz „Parodia Wihtemana i Króla Jazzu“.

RAJ: „Maurice Chevalier jako Pieśniarz Paryża“.

DNIA 11 B. M. O GODZ. 9-tej WIECZ.  
NA POLITECHNICIE

odbędzie się pod protektoratem Jego Magn. Rektora Minkiewicza i Profesorów Wydziału Architektury

## DOROCZNA ZABAWA KARNAWAŁOWA

Zaproszenia wydaje Z. S. A. codziennie między g. 1—2 w sali Związku (Politechnika I p.). Dochód przeznaczony na wycieczkę zagraniczną studentów. 555

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE  
WE LWOWIE.

Środa 4 lutego: „Ver Sacrum“, misterjum w 2 aktach Mieczysława Soltysiana chóry, orkiestre i sola. 501

## Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ulicy Dzieduszyckich 1. 1).

Od 25 stycznia otwartą jest wystawa grupy artystów wielkopolskich „Plastyka“ oraz kolekcja prac lwowskiego artysty-malarza Kitz Marcina. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—15.

— „Wiktorja i jej huzar“ brzmi tytuł najnowszej operetki, którą dyrekcja Teatrów Miejskich zakontraktowała, przeznaczając ją do wystawienia na scenie teatru Wielkiego na jubileusz cenionego artysty Filipa Kuligowskiego, który nowość tę wyreżyseruje i odtworzy w niej jedną z czołowych postaci.



Miss Turcja na rok 1931. W roku bieżącym miss Turcją została wybrana Naschide Saffet Hanım.

— Artur Rubinstein, światowej sławy pianista i ulubieniec naszej publiczności, grać będzie we Lwowie w sezonie bieżącym tylko jeden raz w piątek 6 bm. Program obejmuje szereg arcydzieł klasycznych i romantycznych oraz kilka dzieł nowoczesnych, dotychczas we Lwowie nieznanymi. 538

— W naszej Administracji złożyli: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Kazimierza Lubienieckiego składają Tołoczko i Migielscy 30 zł. na fundusz im. śp. Zmarłego dia Karp. Tow. Narciarzy.

Na Tow. św. Wincentego a Paulo (Pań) N. N. zł. 100. 530

Lokal sklepowy  
z magazynami do wynajęcia  
wiadomość Trybunalska 10. 524k

— IV. Audycja Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej odbędzie się dnia 3 lutego o godz. 20-tej w małej sali Pol. Tow. Muz. W programie: Hofer, Rathaas Pfeffen, Strawinski. Wykonawcy: Stefan Frenkel i M. Pohoryles.

— Program Kasyna i Kola lit.-art. na bieżący tydzień. We czwartek dnia 5 lutego, początek o godz. 20, wieczór recytatorski — Kazimiery Richterówny. — Szczegóły w programach. Bilety w kancelarii Kasyna.

— „Zart a la Carie“ — to lekkostrawny cociak dowcipu, humoru, satyry i melodii a zarazem przebojowy tytuł pomysłowej nowej rewji „Naszego Oczka“ — pisa Wiktor Budzyski z muzyką: Aslanowicza, Erjana, Hellena i Skoczka, która

i swoista perwersja estetyczna, stwarzająca trunek poezji szczególnie klarowny i wyjątkowo intensywny.

Wogóle cała ballada jest najostateczniej zwarta w sobie, esencjonalna, pełna skrótów. Jest to styl, który ma w sobie coś z niepokoju głowy patrzącego gołębia, coś z ptaszęcej i dziecięcej nerwowości, płaczliwości. Rilke operuje zdaniem krótkim, przeważnie nierozwiniętym. Często zamiast opisu, zestawia i harmonizuje pojedyncze wyrazy. Tak n. p. stale określa momenty słuchowe. Nad słowem panuje tu dyscyplina, osiągnięta najwyższym napięciem, najgłębszym poczuciem ciężaru słowa. I to słowa nie tylko w jego wartości znaczeniowej, wartości uczuciowej, ale wartości — muzycznej. Przy ostatecznej, nieprzekraczalnej już, kondensacji zostaje osiągnięta jego maksymalna wibracja dźwiękowa. Najprostszymi przykładami: „langsam in Langebau ein“ (nagromadzenie dźwięku: n, w zgłoskach akcentowanych). Wyrazy tego poematu wydają się wprost, jak powiedziane po raz pierwszy i jak po raz pierwszy szarpnięte, by dźwięczały — nieledwie do granicy, w której się zerwać mogą.

„Pieśń“ Rilkego jest pisana — prozą. W stosunku do żadnego twórcy, słowo: proza, rozdzielone na prozę i poezję nie było w tym stopniu względne. Każda jego książka prozyczna, czy „Powiastki o Bogu“ (1910) wpadające w ton gwary dziecięcej, czy rzecz o Rodinie (1903), czy „Malte“ (1910) — były rewolucjonizowaniem języka w każdym zakresie. „Pieśń o miłości i śmierci“ ten szereg rewolucyj w kraju słowa — otwiera. Narzuca się myśl, że

do głosu w niej dochodzi jego krew słowiańska i osłuchanie się w śpiewności mowy rosyjskiej (właśnie wtedy: 1899, 1900 Rilke w Rosji przebywał).

„Pieśń“ poprzez temat nawiązuje do toku, do praktyki formalnej sag starogermańskich. Spożytkowuje dwie osobliwości tej praktyki: alliterację i assonancję, t. zn. zbieżności dźwiękowe początków albo końców zestawianych wyrazów. (Np. „in seinem sanitenen Sattel“; „Kaum Baum“, „Sonne, mühsam gewonnen haben“). Ale Rilke czyni to w sposób zupełnie nowy, niezależny, twórczy. Stosuje werset sagi tak, jak kiedyś Słowacki w „Anhelim“, stosował werset biblijny. Wydobywa z niego wszystkie wartości muzyczne, ale zgodnie z typem swej wrzliwości wyposaża go w miękkość, transponuje na wiolin, na melodie śpiewań dziewiętych, których „pełne są jego „Wiersze wczesne“ („Die frühen Gedichte“ 1909). Rytm słowa zostaje tu najściślej zespolony z rytmem uczuciowym. Rzeczy opowiadane dzieją się w taktie muzycznym, zamykają się w muzyczne frazy: „Die hohen Flammen flackten, die Stimmen schwirren, wirre Lieder klirrten aus Glas und Glanz, und endlich aus den reifgewordenen Taktten: entsprang der Tanz Und alle riss er hin. Das war ein Wellen — Schlagen in den Sälen, ein Sich — Begeben und ein Sich — Erwählen, ein Abschiednehmen und ein Wiederfinden, ein Glanzgeniessen und ein Lichterblinden und ein Sich — Wiegen in den Sommerwinden, die in den Kleidern warmer Frauen sind“.

I jak Słowacki ma Rilke ogromne poczucie pauzy muzycznej. Pauzy swia-

domych niedopowiedzeń, celowych przemilczeń. Dzięki tej formie powstaje poezja niedopowiedziana i echowa, nawracająca podźwiękiem. Poezja podwójnej melodii: melodii słów i wewnętrznej, wtórczej im melodii pozasłownej. Jednocześnie jest to poemat wyjątkowo wizualny. Rilke mówi np.: „Das rote Licht ist schwer... Es hat keine Flügel“; okazujący świetne poczucie plastyczne, rzeźbiarskie, gdy o kobietach jest taki ustęp: „Ihre kleinsten Geste ist eine Falle, fallend in Brokat“.

To, co powiedziałem dotychczas dowodzi najjawniej, że trudności tłumaczenia takiego utworu są prosto olbrzymie i właściwie — w całości — nie do przezwyciężenia. Z myślą o tym wieczorze zbliżyłem się z czterema przekładami „Korneta“: Starki Łodzi Lachowicza (Wiedź 1916), Henryka Grubera (Warszawa b. r.), Idy Wieniewskiej (Lwów 1922), i Stanisława Maykowskiego (niewydany). Istnieje nadto nieznane mi tłumaczenie Józefa Wittlina („Na nutę miłowania jako i śmierci Krzysztofa Rilke, co był chorąży“). Z tych wszystkich przekład Maykowskiego — z którym przed laty blisko żył i sędził swoim najwyższym autorytetem Zeromski — jest najbardziej poetycki, nie słownie, ale wewnętrznie wierny, najbardziej uchwytyjący ducha poematu Rilkego. Maykowski przez swoje dyspozycje osobiste, wysokie poczucie muzyczności słowa był do tego przekładu szczególnie predysponowany.

Dobycie całej muzyczności, wszystkich dźwięków, rymów, alliteracji przy jednoczesnej wierności logicznej

i rytmicznej było niepodobieństwem. To, co Maykowski przeniósł w polszczyznę, w polszczyźnie zbudził i rozdzwijał, stanowi zadziwiające maximum możliwości i daje pełne wyobrażenie o muzyczności oryginału. Stanowi świetne okazanie wartości muzycznych języka polskiego. Niepodobna mi tu przytoczyć całego materiału porównawczego. Kilka przykładów z takiego nagromadzenia alliteracji: „Und Fest ist fern. Und das Licht lügt. Und die Nacht ist nahe um ihn und kühl“ — wychodzi tłumacz zwycięsko, nie roniąc nic z piękności pierwowzoru: „Gdzieś ludzi tona światła. Uczta znika z ocz. I noc idzie ku niemu niema, chłodna“. Albo rymy wyrazowe: Rast. Gast sein...“ oddane z lapidarnością: „Popas. Pas odpiąć...“.

O jedno, o co z tłumaczem się sprzezać można, to rozszerzenie tekstu, nieprawdopodobnie zwarte. Niekiedy jest ono konieczne dla zamknięcia frazy. Niekiedy kompensuje się lapidarnością w innym miejscu, tak że nadwyżka słów w przekładzie jest nieznaczna. Niekiedy (choć rzadko) wynika z nurtu śpiewności, która porywa tłumacza. Bo też praca jego jest nie tłumacka, ale współtwórcza.

Jeśli mnie już powołano, abym was wprowadzał w tę przedziwną poetycką rzeczywistość, która z jednej strony w drugą przechodzi nietknięta, jako „śpiewające dzwonicie“ (Rilke), cisną się temu wprowadzeniu sakramentalne niemal słowa: Incipit mysterium poesiae. — Poczyna się misterjum poezji.

ukáže się po raz pierwszy 6 lutego, w piątek w b. teatrze Nowości. Bilety w przed sprzedazy w kinie „Kopernik” w cenach od 1—5 zł.

— **Baczność Obrońcy Lwowa.** Wobec zamknięcia medalu „Polska swemu Obrońcy”, wzywamy wszystkich obrońców Lwowa, którzy tego medalu nie otrzykali a są przynależni wojskowo do DOK. Nr. 1 (Warszawa) o zgłoszenie swego nazwiska w sekretariacie Związku przy ul. Rutowskiego 11 w godzinach urzędowych od 19 do 21, najpóźniej do dnia 3 lutego włącznie.

— **Nabożeństwo Akademickie.** W niedzielę dnia 1 lutego o godz. 9.30 w kościele OO. Karmelitów odprawi się nabożeństwo akademickie. W czasie mszy św. kazanie wygłosi ks. prałat dr. A. Gerstmann. Dnia zaś 2 lutego w święto Matki Boskiej Gromnicznej w kościele OO. Karmelitów o godz. 9.30 również odprawi się nabożeństwo akademickie, na którym kazanie wygłosi ks. rektor dr. St. Narajewski.

— **Dziś w niedzielę dnia 1 lutego** o godz. 9-tej rano odbędą się staraniem Gminy m. Lwowa uroczyste nabożeństwo z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego w kościele archikatedralnym.

— **Chór Ligii Katolickiej przy parafii św. Andrzeja (OO. Bernardynów)** urządzi w poniedziałek dnia 2 lutego, w dzień Matki Boskiej Gromnicznej, w sali budynku gminnego w Zamarstynowie (dojazd tramwajem nr. 10) Jasełka, oratorium sceniczno-biblijne ze śpiewami i orkiestrą w IV. odsłonach. Prolog, Objawienie, Pasterze u żłóbka. Scena u Heroda. U żłóbka. — Dochód na restaurację kościoła SS. Sakramentek we Lwowie. Bilety wcześniej do nabycia w zakrystii OO. Bernardynów i OO. Kapucynów. Początek punktualnie o godz. 5-tej popoł.

### Komunikat

## FIRMA HOFLINGER

ul. Rutowskiego 8. (pl. Św. Ducha)

obniżyła cenę swoich znakomitych Herbatników o 20%, czyli z Zł. 8. na Zł. 6.40 za 1 kg.

438k

— **Nocne dyżury aptek** codziennie od niedzieli 1 lutego do soboty 7 lutego mają nocny dyżur nast. apteki: K. Augenstein przy ul. Krasickich 20, J. Belsera przy ul. Legionów 23, P. Barszaka przy ul. Łyczakowskiej 155, F. Deweche'yego przy ul. Słowackiego 12, A. Dorsawetza przy pl. Teodora 3, Dobrzańskiego przy ul. Akademickiej 2, M. Ettingera przy pl. Gólułchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, A. Ehrbara przy ul. Łyczakowskiej 1, 3, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, F. Krzyżanowskiego przy ul. Baiki 23, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, M. Krynckiego przy ul. Leona Sapiehy, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, M. Łazowskiego przy ul. Gródeckiej 81, W. Sarkisiewicza przy ul. Zybkiewicza 14, L. Śladowskiego przy ul. Hallckiej 19, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, S. Stenzla przy pl. Marjackim 8, M. Terleckiego przy ul. Gródeckich 2, A. Aszkenazego przy ul. Zółkiewskiej 4, L. Zuckermana przy ul. Pił-

sudskiego 16, A. Braunsteina w Zniesieniu, N. Bergera w Lewandówce.

Stale dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gólułchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

=□=

— **Przesilenie astronomiczne zimy.** Dzień 1 lutego nazywa się popularnie „dniem astronomicznego przesilenia zimy”. Nazwa ta jest zupełnie nie słuszna, a pochodzi ona stąd, że meteorolodzy przed kilkunastu laty wystąpili z tezą, że dzień 1 lutego jest granicą najwyższego nasilenia mrozów. Po 1 lutym mrozy są już słabsze i nie mogą się równać niskiej temperaturze w miesiącach grudniu i styczniu. Tezę tę wygłosili meteorolodzy niemieccy na mocy badania temperatury w czterech miesiącach zimowych od r. 1812—1912 r. a więc w ciągu 100 lat.

Przysłowie ludowe rozniża się jednak z tezą meteorologów i twierdzi „kiedy luty, ubierz buty”, — czyli przestrzega przed wiekami mrozami.

Ostatni dzień stycznia był zgodnie z tradycją mroźny. Temperatura wczoraj po zachodzie słońca dochodziła do —11 st. C. Pod wieczór jednak termometr zaczął iść wolno ku gorze.

=□=

— **Pożar mieszkaniowy.** W dniu wczorajszym o godz. 5 nad ranem powstał ogień mieszkaniowy w rzeczywistości przy ul. Zybkiewicza 32. Wybuchł skutkiem wadliwej budowy komin i objął wnet belki sufitowe. Przybyła na miejsce straż pożarna po wyrebanii sufitu ogień umiejscowiła. Szkoda narazie nieznaną.

=□=

**WSZECH NAUKLEKARSKICH**

**Dr. EMIL DAWIDOWICZ**

ordynuje o. 11—12 i od 3—5 w chorobach wewnętrznych i kobiecych

**Lwów, Zimorowicza 1. 5.**

**Leczenie prądem falowym cierpień przewodopokarmowego, systemu nerwowego i chorób kobiecych.**

=□=

## Aresztowanie trucicielki.

STRUŁA MEŻA ORAZ GOSPODYNIE ZE SASIEDNIEJ WSI.

**Rudki.** (Tel. wł.) W dniu 25 lutego Anna Bregejowa, żona Hawryły, w Ciszewicach, w powiecie rudeckim, podała swemu mężowi zatrute pierogi z kapustą, po których spożyciu zachorował on, a przewieziony do szpitala powszechnego we Lwowie, zmarł w trzy dni później.

W dniu 29 stycznia br. ta sama sprawczyni podała zatrutą kapustę Annie Andruchów z Romanówki, w powiecie rudeckim. Wymieniona po spożyciu kapusty zachorowała i została przewieziona do lwowskiego szpitala. Sprawczynię aresztowano.

=□=

## Włamywacze w cerkwi.

SPŁOSZENI PRZEZ KSIĘDZA, POBILI GO I ZBIEGLI, LECZ ZOSTALI PRZYTRZYMANI.

**Rawa Ruska.** (Tel. wł.) We wsi Dyniskach, w tutejszym powiecie, włamało się onegdaj w nocy do miejscowej cerkwi trzech sprawców, którzy przystąpili do rozbijania dwóch znajdujących się tam kas, parafialnej i gminnej, zawierającej około 1000 zł. Podejrzany szmer w cerkwi zauważył miejscowy, obok zamieszkały proboszcz ks. Skomorowicz, który ubrawszy się pospieszył do zakrystii, a zaświeciwszy świecę, wszedł do cerkwi.

Na widok księdza, trzymającego w ręku świecę, włamywacze chwilowo przerazili się, następnie jednak jeden z nich strzelił do księdza z rewolweru, lecz chybił, poczem drugi uderzył księdza jakimś żelazem po ręce i za-

gasił świecę. Korzystając z ciemności, jaka zaległa tymczasem wewnątrz cerkwi, sprawcy zbiegli. Zawiadomiony o wypadku posterunek policjiny podjął natychmiast poszukiwania za sprawcami, z których przytrzymał dwóch: Semka Nazara, liczącego 19 lat i Iwana Burdę, liczącego 19 lat, obu miejscowych parobków. Nazar i Burda odmówili wydania nazwiska trzeciego swego towarzysza. Obaj aresztowani odstawieni zostali do sądu w Uhnowie.

**WŁAMANIE DO POCIĄGU TOWAROWEGO W TARNOBRZEGU.**

**Tarnobrzeg.** (Tel. wł.) W dniu wczorajszym po północy Jan Depura, posterunkowy z miejscowego posterunku,

gu za sprawcami kradzieży kolejowej, którzy porzuciwszy skradzione rzeczy zbiegli. Dwa bale towarów białatnych zdeponowano w miejscowym posterunku.

## Pozbył się wygranej do arów. i.

Józef Rosenmann, urzędnik sądowy w Chodorowie, zjawił się wczoraj w Wydziale śledczym z doniesieniem, iż skutkiem nieuwagi odstąpił Lwowskiemu Spółdzielczemu Zakładowi Kredytowemu przy ul. Jagiellońskiej 1, 17 dolarówkę nr. 455953, celem wymiany na dolarówkę nowej emisji. W dwa dni później donoszący przekonał się, że na jego dolarówkę padła dawniej jeszcze wygrana w kwocie 1000 dolarów. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi Wydział śledczy, który ostrzega przed nabyciem owej obligacji ze względu na to, iż wypłata tej wygranej została zastrzeżona.

7 SALI SADOWEJ.

## Masówka komunistyczna przed sądem.

WYROK.

Wczoraj popołudniu zakończyła się rozprawa przeciwko 18-tu komunistom, oskarżonym o zdradę główną, a około godz. 4 po poł. ogłoszony został wyrok.

W myśl werdyktu ławy przysięgłych skazani zostali: Schulsinger i jego rytualna żona na 3 lata ciężkiego więzienia, Bieleniecki również na 3 lata, Haber i Mund na 2 lata, Stefan Pyka na 1 i pół roku więzienia, Wołoszyn, Pasota i Garmada na 1 rok więzienia.

Wyrok ten wywołał poruszenie wśród audytorjum, złożonego przeważnie z kolegów oskarżonych.

Resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Prokurator zażądał, aby Stefanie Pyka, która odpowiadała z wolnej stopy, zatrzymać w więzieniu. Trybunał nie przychylił się do tego wniosku.

Co do trzech głównych oskarżonych obrońcy zgłosili kasację

## Żyliaki i Hemoroidy

Traktat o leczeniu i zapobieganiu

**Dr. med. J. Kost**

B. asystent prof. Josepha w Berlinie. Wydane II. do nabycia w księgarniach. Składe główny: Gebethner i Wolff, Kraków. — Cena zł. 2.—. 458u

## List z Pragi.

**Małe sprostowanie małego nieporozumienia.** — Czesi, naród lubiący się w sentencjach i... automatach. — Weltawa stanęła na dobre. — Czeski student. — „Polski Salam”. — „Polskie okno” w czeskiej kawiarni. — Kawiarniany „Cerber”.

Ponieważ „Słowo Polskie” nie posiada czeskich czołówek, przytaczane w listach czeskie powiedzenia podawane muszę w polskiej pisowni. Proszę zatem o łaskawe wybaczenie pewnych omyłek drukarskich, o które w takich razach nie trudno.

Jeżeli zasadniczą cechą charakterystyczną rasowego Czecha jest umiłowanie porządku, drugą jest lubowanie się w przysłowia i sentencjach. Zauważyć to można wszędzie; w rozmowie, w reklamach rozlepianych na murach miasta, w restauracjach, za szybą wystawową, słowem tam, gdzie przytoczona sentencja wywrzeć może pożądaną skuteczną. Idziemy więc ulicą; mimowoli wzrok nasz zatrzymuje się na dymiący pod latarnią piecyku z maronami; do rury kominu przywiązana jest tabliczka z napisem: Jeżeli już kasztany, to dobre. Jeżeli dobre, to właśnie tu! Wsiadamy do tramwaju; nad rozsuwanymi drzwiami czytamy: „Szczęśliwe państwo, które-

go naród umie oszczędzać!” To samo spotka nas w restauracji; w solidnych ramach z jelenich rogów, wita goście u wejścia napis: „Chętnie obsłużymy ale za darmo obiadu nie damy!” Na spisie potraw, u dołu, zastanowi każdego, nie pozbawiona logiki sentencja: Jeśli jesteście zadowoleni z obsługi i jadła, powiedzcie o tem znajomym, jeżeli nie, nam tylko”. Ze szczerym uśmiechem przeczyta się w kinie na ekranie, podczas przerwy zachęcający napis: „A teraz przyjacielu czas posilić się w bufecie, który jest obok”.

Roztargniona, pani z przerażeniem przypomina sobie o pozostawionych w domu pieniądzach, szmince i pudrze, kiedy w sklepie wręcz jej rachunek z wydrukowaną u dołu uwaga: „Czy nie zapomniała Pani czegoś, wychodząc z domu?” Prawdziwą mowę przeczytałem raz za szybą wystawową zakładu szewskiego; stały sobie tam eleganckie buty, a pod nimi na kartce widniały słowa: „Długo robiłem te buty, a robiąc je, bałem się, że nie będą dobre. Udały się jednak! — Każdy to przyzna. Są naprawdę dosyć drogie, ale ładne, lekkie i nie do zdarcia. Proszę wejść do sklepu i przyrzec się mi z bliska!” — Przyznam się, że czegoś podobnego nigdy jeszcze dotąd nie widziałem w Polsce. — Podobno otwarto we Lwowie bufet automatyczny; w Pradze jest to rzecz oddawna już znana: liczne bufety cieszą się tutaj ogro-

mnem wzięciem. — Bo, przecież, kiedy wracając późną porą do domu, ma się w kieszeni kilka drobnych monet, najlepiej wstąpić do automatu. — Obejdzie się bez napiwków, koniecznych w restauracji, a przekąski są tutaj naprawdę smaczne i... nie drogie. Za 50 halerzy wytryśnie z miedzianego kurka struga wcale dobrego piwa; należy tylko podstawić szklanekę, wypłukaną poprzednio pod automatycznym wodociągiem. Zaraz obok jest szklana szafka z kanapkami; „obłożony chlebiączek” kształtuje koronę, a jeść go można bez obawy, bo ruchome szufladki magicznego automatu opróżniają się tak szybko, że niemal co piętnaście minut napełniają się świeżymi kanapkami. Sprzedają tu także gorące parówki, „polewkę”, kawę, herbatę i czekoladę, ale już nie automatycznie; rolę automatów spełniają „słeczny” w białych cepeczkach i fartuszkach.

Ponieważ automaty czynne są przez cały dzień, a nawet i w nocy (do drugiej godziny), cieszą się ogromną frekwencją; wstępują tutaj ludzie na „drugie śniadania”, podwieczorki i kolacje, a często posilają się wracając z kina, teatru czy zabawy. — Ciekaw jestem, jak powiedzie się to u nas we Lwowie.

Szeroka, pyszna Weltawa bez której Praga nie byłaby Praga, długo opierała się zawziętym napaściom mrozu. Cienka warstwa lodu, jaką po-

krywał ją mróz wczesnym ranem, rozplywała się już około południa. Od kilku jednak dni mróz stał się zwycięzcą: Weltawa stanęła „na dobre”. Lód jest tak gruby, że w kilku miejscach małe „kiuki” urządziły sobie bezpłatne ślizgawki. Przechodząc przez most często widzę, jak z głośną wrzawą ścigają się na środku Weltawy.

Ogółem ślizgawek jest w Pradze dużo, jak zresztą wogóle dużo jest boisk sportowych. Sport stoi tutaj na wysokim poziomie (zwłaszcza tenis), a najgorliwszych wyznawców wśród studentów. Czeski student odaje się sportom z wielkim zapalem, jeśli tylko czas mu pozwoli, przywdywa z prawdziwą radością sportowe ubranie i idzie się ślizgać, albo z nartami na ramionach spleszy za miasto.

Trzeba jednak przyznać, że czeski student posiada w Pradze o wiele lepsze warunki studjów, aniżeli jego kolega polski ze Lwowa. Polega to przede wszystkim na lepiej rozwiniętym zmyśle organizacyjnym. — Akademickie domy, których jest tutaj dużo, mieszczą ogromną ilość studentów, a mieszkanie, dzięki rozsądnej gospodarce, są nadzwyczaj tanie, i odpowiadają wszelkim wymogom higieny. Doskonale prowadzone są kuchnie akademickie. Obiad (n. p. w „Strakowce”) kosztuje 4 korony, składa się z trzech dań, jest przytem bardzo smaczny i obfity; studenci, obdarzeni dobrym a-



**MAŁY FEJLETON.**

**Doskonały interes**

Spotkałem onegdaj na ulicy ambitnego polityka „ukraińskiego“. Mimo mrozu, okrągła jego twarz śmiała żarem radości.

— Nu teper my idemo do hory — sapał zadowolony.

Ponieważ szliśmy przez równą, jak stół ulicę Akademicką, nie rozumiałem co ta uwaga o chodzeniu pod górę znaczy. Nieśmiało wtrąciłem:

— Przecież nie drapiemy się na stok cytadeli...

— Nu nie, nie o cytadeli mowa. — tłumaczył. — Ale rozumie pan, jaki skok zrobiliśmy naprzód w opinii.

— Doprawdy nie wiem...

— Widzi pan, w całej prasie zagranicznej o niczem innym nie pisze się, jak tylko o Francji. A przecież Francja nic ważnego teraz nie zrobiła. Nie było tam nowej bitwy pod Marną. Poincarego też lekarze uratowali... Piszą dlatego, ponieważ ma Oustrica, który nabił ludzi na 10 milionów franków. A teraz o nas zaczną pisać...

— Dlaczego o was?

— Nie czytał pan o naszym ministrze Holubowiczu. Cały piąty komisariat trząsł się jak go tam sprowadził.

Nie chcieli się z nim pożegnać bez 10 tysięcy złotych kaucji. Pan wie co dziś znaczy 10 tysięcy, w czasach, kiedy człowiek za człowieka nie chce dać grosza... Człowiek musi być dużo wart, aby sędzia śledczy tak go ocenił „na oko“. Za naszego Mateczaka to nie nie żądali, pozwalają mu za darmo chodzić po ulicy.

— Opowiadają, że Holubowiczowi coś pachnie nafta... — przerwałem.

— Panie, każdy czem innym pachnie, — tłumaczył mi dalej zażarty separatysta. — Ja na przykład sprzedawałem już grzebienie z radium, po użyciu których człowiekowi za 5 dni wyrastają włosy na głowie, bo pachną radium. Potem dałem ogłoszenie do gazet, że za trzydzieści groszy wysyłam mój wynalazek, który pisze ciągle bez pióra i atramentu.

— Cóż pan wynalazł?

— Poprostu... ołówek za dziesięć groszy. Rozsyłałem go każdemu, który dał się wziąć na to ogłoszenie.

— Rzeczywiście dowcipnie. I nie przyniknęł pana?

— Jak pan widzi chodzę po ulicy bez policjanta. Ale teraz trudniej o dobry interes.

— Skądże znowu. — zaprzeczyłem. — Mam dla pana doskonały pomysł...

— Gadał pan przedzej...!

— Niech pan założy teraz towarzystwo asekuracyjne dla bandytów i złodziei. Każdy wpłaci chętnie wkładkę ubezpieczeniową, a jeśli potknie mu się noga, to pan wypłaca mu premię. Na-

pewno klenieli zyska pan moc we Lwowie. Taką asekurację może pan rozszerzyć także na warcholów i polityków. Interes stały...

Mój przygodny towarzysz, najpierw popatrzył na mnie z podejrzliwością, gdy zobaczył, że nie śmieję się z niego, podchwycił skwapliwie:

— Wie pan, że interes rzeczywiście mógłby się kalkułować...

— Ależ napewno. A potem co za

rozgłos. co za sława w świecie. Gwarantuję, że pańska podobizna będzie umieszczona na pierwszej stronie wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

Wielbiciel Oustrica i Holubowicza pożegnał się szybko ze mną. Czulem, że nie chce stracić ani minuty czasu, aby go ktoś nie ubiegł w otwarciu przedsiębiorstwa asekuracyjnego.

zej.

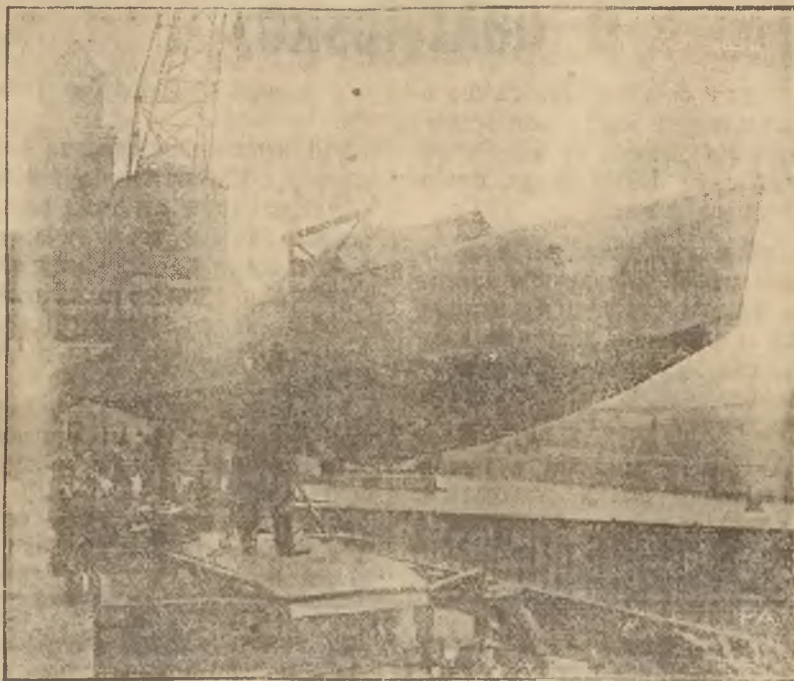
**Ekscelencja - murzyn.**



Nowy rząd francuski p. Piotra Lavała ma swoją sensację — kolorową. Oto podsekretarzem stanu w ministerstwie kolonii został poseł Diagne, murzyn czystej krwi i pełnej czarnej barwy. Wypadek to pierwszy w dziejach parlamentaryzmu francuskiego, murzyn bowiem posłował już nieraz, ale nigdy jeszcze nie był członkiem rady ministrów.

W czerwonej sali Pałacu Burbońskiego uderzają widza na galerii dwie czarne plamy na ławach poselskich. Są nimi dwaj posłowie murzyni, a mianowicie p. Candace, poseł z Gwadelupy, i wspomniany już p. Diagne, poseł ze Senegalu. Kolor skóry jest może podobny, ale pokrywa on dwie zgola odmienne indywidualności.

Pan Candace jest tegi, gruby, gwałtowny, ma potężny głos i bardzo ożywioną gestykulację. P. Diagne jest szczupły, smukły i pod każdym względem bardziej dyskretny od swego kolegi po barwie skóry. P. Candace niejednokrotnie klepie bezceremonialnie i hałaśliwie białych kolegów po brzuchu czy po ramieniu. P. Diagne spaceruje z nimi pod rękę po kuluarach, prowadząc ciche, poufne rozmowy. Przedstawiciel Gwadelupy jest zaborny i brutalny. Poseł ze Senegalu jest giętki i ugrzeczny. Dzięki temu doszedł dalej aniżeli tamten.



„Rohrbach-Romar“ w drodze do Francji. W berlińskich warsztatach Rohrbach-Motale Flugzeugbau ukończono już budowę zamówionej przez Francję „Latającej Łodzi“. Łódź ta posiada 22 mtr. długości i 8 mtr. wysokości. Rozpiętość skrzydeł 38 mtr. Waga 11 tonn.

pejtem, mogą brać „repery“ drugiego dania, tak, że nikt od stołu nie wstaje głodny. Obiad musi się jednak zamówić dzień naprzód, odbijając na kuponym bilecie pieczątkę z dokładną datą. W tej samej „Szrakowce“ można dostać obiad lepszy za 6 koron, każdego dnia bez poprzednich zamówień. Obiady te wydawane są na piętrze; obsługa składa się ze studentów, którzy w ten sposób mają możliwość zarobkowania. Są wśród nich ludzie z dyplomami doktorów i inżynierów, którzy nie mogli dostać posady. Istotnie, żadna praca nie hańbi...

W restauracjach i masarniach tutajszych można dostać także i „polską potrawę“. Jest to tak zwany „polski salam“ (kielbasa); jest w nim dużo słoniny i papryki. Przyznam się, że jeśli jadłem kiedyś w Polsce coś podobnego, to zawsze sądziłem, że jest to raczej wytwór węgierskiej sztuki kulinarnej. Czesi jednak są przekonani, że „polski salam“ to nasza narodowa kielbasa; bardzo sobie ją chwala.

Mamy tu jednak bardziej polską, a nawet zupełnie polską „rzecz“; „rzecz“, ponieważ nie można jej zjeść, wypić, ani wypalić; jest to tak zw.: „Polskie Okno“ w kawiarni u „Szroubka“ na „Wacławskim namiestni“. Założycielem i główną osobą „Okna“ jest

maż świąty i wiecznie młody, niestrudzony pracownik czesko-polskiego zbliżenia. Każdego prawie wieczoru schodzą się u „Szroubka“ Polacy i Czesi, dalsi członkowie założyciele i nowicjusze „Polskiego Okna“. Towarzystwo zasiada przy stoliku obok okna (stąd nazwa), a często jest tak wielka frekwencja, że trzeba dostawiać drugi stolik, i nadprogramowe krzesła. „Gapy“ (taka bowiem, wiele mówiąca nazwa mają członkowie) piją kawę, palą papierosy, wiodąc między sobą przyjacielskie gawędy i gorące dysputy (te ostatnie są monopolem dwu sympatycznych „gapów“); operując się na paragrafach prawa, ustawach państwowych, prasie polskiej i czeskiej, panowie ci długo dysputują na temat... ile kosztuje w Polsce jajko, czy też kilo masła. Zdania są rozbieżne; dysputa, który z zainteresowaniem słucha reszta „gapów“ przybiera zatem formę sporu. Specjalnością innego „gapa“ jest opowiadanie widzianych przez siebie filmów. — Robi to z takim wdziękiem, że w „oknie“ trzęsą się ze śmiechu szyby. Każdy zresztą gap ma swojego konika: jeden chętnie opowiada o przeżyciach wojennych i o „bimbaskach“ (tajemnica okienna) drugi, marszcząc klasyczne czoło „rozprawia o alkoholu“, trzeci o „cudo-

wnym proszku“ i t. d. „Gap“ — „Baron“, jest bezkonkurencyjny, jeżeli idzie o arystokrację, „Koło Przetel Polska“ i o... „pleć piękna“; mówiłby o tem bez końca. — Niekiedy, gdy święta muzyka kawiarniana (jak jeden „gap“ utrzymuje, gra w niej doktor filozofii) wygrywa polskie pieśni... „gapy“ i „gapki“ (panie) śpiewają razem na głosy, ku radości i zadowoleniu, siedzących przy innych stolikach gości. —

Piękny baryton głównego „gapa“ wybija się zwłaszcza wtedy, gdy grają polskie tango: „Patrząc na twoją fotografię...!“. „Okno polskie“ przyjmuje czasami u siebie różnych gości. Było ich już dużo, będzie jeszcze pewnie wielu. Każdy zostawia w pięknie oprawionej kronice „Okna“ (dar pewnej „gapki“) nazwisko, sentencję, lub cytaty drugi pamiętnik Hanki).

Chciałbym za sto lat być posiadaczem tego historycznego pamiętnika; byłbym pewnie jednym z najbogatszych ludzi świata. — Bo proszę ja Państwa, nie byle jakie nazwiska widnieją na kartkach kroniki; jest tam wielu ludzi nauki, literatury, teatru i dziesiątej muzy; są księżęta krwi, białe damy i bohaterskie tenory; są słynni podróżnicy, stypendyści „czeskiej włady“, doktorowie prawdziwi i doktorowie „ho-

Diagne był już w czasie wojny komisarzem rządu w Senegalu dla spraw rekrutacji żołnierzy. Przewodniczył grupie masonów. P. Candace znów przez pewien czas stał na czele centrowej frakcji „lewicy radykalnej“. Na początku tej sesji kandydował na stanowisko wiceprezydenta Izby Deputowanych. Jeden z białych jego kolegów powiedział mu wtedy: „Nie możesz zostać wiceprezydentem“. — „Dlaczego?“ — „Nie mógłbyś przewodniczyć na posiedzeniu nocnym. Byłbyś niewydziałny!“

P. Candace rzeczywiście przepadł, ale nie z tego kolorowego powodu. Nie cieszy się sympatią Izby, zwłaszcza zaś lewej jej strony. Ostatnie wybory na Gwadelupie były krwawe, jak to zwykle tam bywa, bez względu na to, czy chodzi o nowego posła do parlamentu, czy też o radę gminną. Krew murzyńska jest gorąca, zarzuty, że strona przeciwna dopuściła się nadużyć wyborczych, są częste i gwałtowne. Mieszkańcy tej starej kolonii francuskiej, jedyni w pośród mieszkańców kolonii francuskich mają p. Ine prawa obywatelską — w Senegalu mają je jedynie wybrani najbardziej dojrzały.

Szczęśliwi posiadacze tytułu „obywatela francuskiego“ są pod każdym względem równouprawnieni z białymi Francuzami. Równouprawnienie to ma charakter nie tylko teoretyczny, ale i praktyczny, nie tylko polityczny, ale i towarzyski. Pojęcie obywatela francuskiego ma sens bardziej państwowy, niż narodowy, oznacza asymilację kulturalną i uczuciową danej jednostki, jej adaptację przez naród francuski, który dla takiego człowiekowi pełnie praw, bez względu na jego pochodzenie, wyznanie i kolor skóry. Tytuł i stanowisko obywatela francuskiego jest największym w oczach Francuza zaszczytem, jak to w swoim czasie było w państwie rzymskim z tytułem „obywatela rzymskiego“. W ramach tego obywatelstwa kwestia barwy skóry tak ważna dla Amerykanina czy Anglika, traci dla Francuza wszelkie znaczenie.

I dlatego p. Diagne, czarny Francuz, dzięki stanowisku, które sobie zdobył, dzięki sympatii, którą się cieszy, ma miejsce i głos we francuskiej radzie ministrów.

W. J.

**OSTRZEZENIE!**

Tylko dobre się nasładowuje i fałszuje. Dlatego musisz chronić się przed ezwartościowymi nasładowaniami, żądać wyraźnie oznaczonych od dziesiątek lat czekoladek przeczyszczających

**DARMOL**

Nr. rej. M. S. W. 1199.

Na każdej tabletkie znajduje się napis Darmol J. Brady.

Do nabycia we wszystkich aptekach

543

noris causa“. Mój Boże, jakże bogatym będzie ten, kto książkę kiedyś posiadzie!

„Okno polskie“ traktowane jest często jako osoba; otrzymuje korespondencję z całego świata a zawsze list jest zatytułowany JW. „Okno Polskie“, Praha. „Kawarna u Szroubka“. Osoby ciekawe, jak „Okno Polskie“ wygląda, proszę (jestem przecież także „Gapem“) o odwiedzenie nas. Witamy z otwarciem ramionami.

Radzę jednak strzec się „Cerbera“ stojącego u wejścia do kawiarni. Mąż ten, srogiej postawy, marmurowo poważnego oblicza, stoi jak „żona Lota“ utkwivszy wzrok w białym talerzu; naczyń to zastępuje skarbonkę i stoi obok na stoliku przykrytym białym obrusem. — Wychodząc z kawiarni, należy rzucić grosz drobny na talerz — inaczej postać „srogiego Cerbera“ prześladować cię będzie „na każdym miejscu i każdej dobie“. — Jest bowiem w Pradze zwyczaj, że goście wychodząc z kawiarni płacą dobrowolne datki dla „hudby“ (orkiestry).

Trzeci z rzędu list opowie Wam Czytelnicy o rem. na co dziś nie starczyło miejsca.

Praha, 25 stycznia 1931.

Zdzisław Kunstman.

## Program radiowy.

Niedziela, 1 lutego.

Lwów (385). Godz. 10.15: Transmisja z Poznania. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11.58: Tr. sygnału czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie, hejnału z wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.15 Tr. z Warszawy. Poranek popularny z Filharmonii warsz., zorganizowany przez W. Oświaty i kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją koncertów symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i inni. 13.20: Transmisja z Warszawy. Mecz bokserki „Polska-Brno”. 14.00: Tr. z Warszawy. „Organizacja pszczelarstwa”. wygł. p. Kazimierz Bajorek. 14.20: Transmisja z Warszawy. Muzyka w audycji rolniczej. 14.30: Tr. z Warszawy. Konkursy rolnicze młodzieży 15.10: Tr. z Warszawy. Muzyka. 15.40: Tr. z Warszawy. Program dla dzieci młodszych: Obrazek pióra Ewy Za rembiny pt. „W gościnie u pingwinów”. Program dla młodzieży: Feljeton St. Karwickiego pt. „Wyroczone moce”. 16.10: Skrzyńka pocztowa programowa — korespondencje bieżąca omówi dyr. Programowy Rozgłośni p. J. S. Pełty. 16.30: Płyty gramofonowe. 16.40: Transmisja z Katowic. „Ptaki miejskie”, wygł. dr. Kazimierz Simm. 16.55: Płyta gramofonowa. 17.00: „O alkoholu i alkoholizmie” wygł. dyr. Bronisław Duchowicz. 17.15: Transm. z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 17.30: Płyty gramofonowe. 17.50: Tr. z Warszawy. D. c. koncertu po południowego. Reprezent. ork. Policji P. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego w udziałem p. A. Burowskiej (śpiew). 19.00: Rozmaitości. 19.25: Tr. z Warszawy. P. Jerzy Szwajcer wygł. feljeton pt. „Istota karykatury”. 19.40: Odczytanie programu na dzień następnny. 19.45: Tr. z Warszawy. Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat”. 19.50: Płyty gramofonowe. 20.00: Tr. z Krakowa. Monologi w wyk. Leona Wyrwicza. 20.30: Tr. z Warszawy. Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. Na fortepianie towarzyszy Ludwik Urstein. 21.15: Tr. z Warszawy. Kwadrans literacki: „Pierwsza miłość” — Janusza Korczaka. 21.30: Tr. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefą Ozimińskiego. 22.00: Tr. z Warszawy. Feljeton pt. „Wizje lańcuckie”, wygł. p. Hanna Huszcza-Winnicka. 22.15: Tr. z Warszawy. Utwory skrzypcowe w wyk. Józefa Ozimińskiego. 22.50: Tr. z Warszawy. Komunikaty. 23.00—23.45: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol” we Lwowie, orkiestra pp. Artura Gołda i Jerzego Petersburskiego. 23.45—24.00: Tr. z Warszawy. Komunikaty Międzynarodowych zawodów hokejowych w Kijowie.

Warszawa (1411). Godz. 12.15: Poranek popularny z Filharmonii Warsz. 14.20: Muzyka w wykonaniu kwintetu salonowego. 15.40: Program dla dzieci młodszych 17.40 Koncert reprezent. Ork. P. R. 20.30: Recital skrzypcowy St. Frenkla. 21.30: Koncert popularny. 22.15: Pieśni w wyk. H. Leskiej. — Królewiec (276). 20.30: „Karnał w Rzymie”, operetka J. Straussa — Bern (403). 20.00: Tr. z Teatru Miejskiego. „Salome”, opera R. Straussa. — Rzym (441). 14.00: Tr. opery z teatru San Carlo.

20.40: „L'amante nuova”, operetka Ostaliiego. — Wiedeń (516). 17.30: Muzyka kameralna. — Budapeszt (550). 17.15: Godzi na Verdi'ego. — Paryż (1724). 18.30: Tr. z teatru Sary Bernhardt. Festival muzyki rosyjskiej. 20.30: „Le prince cherubin”, słuchowisko Croziere'a.

Poniedziałek, 2 lutego.

Lwów (385). Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserw. Astr. w Warszawie, hejnału z wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.15: Tr. z Warszawy. Poranek symfoniczny z Filharmonii warsz., zorganizowany przez Wydz. Oświaty i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Kazimierza Witkowskiego i Margerita Trombini-Kazuro (fortepian). 14.00: Tr. z Warszawy. „Gęsi i kaczki”, wygł. p. Marja Karczewska. 14.20: Tr. z Warszawy. Muzyka 14.30: Tr. z Warszawy. „Ważność na własne potrzeby”, wygł. p. Władysław Pietrzak. Odczyt ten w skrócie i z ilustracjami wydany w formie ulotki załączony został do szeregu pism rolniczych. 14.50: Tr. z Warszawy. Muzyka. 15.00: Tr. z Warszawy. „Które nawozy w obecnych warunkach stosować się oplaci”, wygł. p. Hellwig. 15.20: Koncert na harmonijce ustnej w wykonaniu p. J. Dąba. Akompaniament p. T. Serebryńskiego. 15.40: Transm. z Warszawy. Program dla dzieci starszych: DIALOG pióra Tadeusza Niwińskiego pt. „Cobyś zrobił na miejscu Robinsona”. Program dla młodzieży: p. Janusz Makarczyk wygłosi feljeton pt. „Patrzac w oczy węża”. 16.10: „O nieznanym kalendarz polski”, odczyt p. Tadeusza Goreckiego z ilustracją muzyczną. 16.40: Tr. z Warszawy. Pogadanka pt. „Zwiedzając pobojowiska z r. 1831”, wygłosi mir. A.

W. Englert. 16.55: Płyta gramofonowa. 17.00: Pogawędka lekarska dr. Henryka Mierzeckiego pt. „O chorobie, która uniewierza”. 17.30: ??? Trzy pytania, p. Marusza Nowiny. 17.40: Tr. z Warszawy. Koncert popularny muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefą Ozimińskiego. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Tr. z Warszawy. Feljeton pt. „Rzym wierny a dzisiejszy”, wygł. p. Maciej Gruszczyński. 19.40: Odczytanie programu na dzień następnny. 19.45: Tr. z Warszawy. Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat”. 19.50: Muzyka z płyt gramofonowych 20.00: Odczyt (transm. na wszystkie stacje PR.) pt. „Ideowe podłoże twórczości Aleksandra Skrybina”, wygł. dr. Zofia Lissa (5-ty odczyt z cyklu „Ewolucja muzyki nowoczesnej od Chopina do czasów dzisiejszych”, organizowanego wespół z Polsk. Tow. Muzyki współczesnej). 20.30: Trans. z Warszawy. Operetka Lehara „Wesoła wdówka”. 22.20: Tr. z Warszawy. Feljeton pt. „Dusza starszych w oczach dziecka”, wygł. p. H. Porębska. 22.50: Trans. z Warszawy. Komunikaty. 23.00—23.45: Tr. z Warszawy. Muzyka taneczna. 23.45—24: Tr. z Warszawy. Komunikaty z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.

Warszawa (1411). Godz. 12.15: Poranek symf. z Filharm. Warsz. 15.40: Program dla dzieci starszych. 17.40: Koncert popularny. 20.30: Operetka „Wesoła wdówka”. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Polonia”. — Londyn (261). 20.45: Wodewil. — Królewiec (276). 20.45: „Scampolo”, komedia Nicodemiego. — Wrocław (325). 20.00 „Wesołe polowanie”, w wyk. chórow i radjork. — Rzym (441). 20.40: „L'amante nuova”, operetka Ostaliiego. — Praga (486). 20.40: Wieczór Wagnera. — Wiedeń (516). 20.00: „Meine Schwester und ich”, operetka.

## Wielki proces żydowskich handlarzy żywym towarem.

Żydowska Aj. Tel. donosi z Buenos Aires, że przed tamtejszym trybunałem jako sądem apelacyjnym, odbył się olbrzymi proces przeciw handlarzom żywym towarem, którzy wyłącznie prawie pochodzą z Warszawy.

Na ławie oskarżonych zasiadło 108 żydów. Żydzi przed kilku laty założyli w Buenos Aires bożnicę pod nazwą „Varsovia”, która istniała przy towarzystwie o tejże nazwie. Towarzystwo czynne było rzekomo w dziedzinie dobroczynności. Wkrótce jednak wyszło na jaw, iż synagoga i działalność filantropijna „Varsovia” jest jedynie przykrywką dla dobrze zorganizowanej bandy handlarzy żywym towarem, która liczyła kilkaset osób i uprawiała swoją proceder na wielką skalę. Za pomocą przepustwa całą tę sprawę udało się w swoim czasie zatrzeć. Skandal ujawnił się z tego powodu, iż handlarze żywym towarem wprowadzili córkę pewnego znanego emigranta rosyjskiego, który zaalarmował przez swych znajomych całą niemal kulę ziemską. Sprawa oparła się nawet o konsulat polski w Argentynie, który wystąpił wówczas przeciw temu, że banda handlarzy żywym towarem posługuje się nazwą „Varsovia”. Wówczas towarzystwo zmieniło swą nazwę na „Migdal - Cwi”, zgodnie z imieniem założyciela.

Przed rokiem znów wybuchł wielki skandal, który nie dał się stłumić i policja aresztowała przeszło 100 osób, które pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Sprawa ta przechodziła różne koleje i wreszcie wczoraj sąd apelacyjny wydał wyrok uniewinniający. Motywy wyroku głoszą, iż nie zostało dowiedzionem, aby towarzystwo „Migdal - Cwi” prowadziło występną działalność.

### KURS

Francuskiego początkowy Niemieckiego średni

rozpoczynamy 460n

dnia 5 lutego

„Ecole Réforme” ul. Piłsudskiego 1. 14.

## Opinia sądów warszawskich o daktyloskopji.

Z Warszawy donoszą: Jak dalece opinia warszawskich sądów jest rozbieżna w sprawie dowodu ze zdjęcia odblaski palca, czyli daktyloskopji, dowodzą następujące fakty:

Przed kilku tygodniami na ławie oskarżonych zasiadł kilkakrotnie karany kasiarz, niejaki Lejzor Floksztrumpf, oskarżony o włamanie, rozprucie kasy w mieszkaniu niejakiego Elbingera i kradzież kosztowności wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Jako dowód, iż sprawcą włamania jest Floksztrumpf, policja przedstawiła sądowi odciski z palców włamywacza, znalezione na rozprutej kasie, które zgadzały się z fotograficznymi dokladno-

ścią z odblaskami palców Floksztrumpfa.

Sąd uznał ten dowód za niewystarczający i Floksztrumpfa uwolnił.

Wczoraj znów na ławie oskarżonych zasiadł również znany włamywacz i kasiarz Kazimierz Dziubczyński, który przed kilku miesiącami włamał się do zakładu Jana Długoleckiego, gdzie przy pomocy towarzyszy rozpruł kasę pancerną.

I w tym wypadku jako jedyny dowód świadczący o winie oskarżonego były przedłożone przez policję badania daktyloskopijne.

Sąd uznał ten dowód za wystarczający i skazał Dziubczyńskiego na 3 lata więzienia.

## Z podlowskiej knieji.

Daleko nam do Poturzyca — jeszcze dalej do Dawidgródka. Lecz i nasze podlowskie knieje, to nie ulotki, o których św. Hubert zapomniał. Bliżokość grodu „Orląt”, wzmógłony ruch w lasach, nie pozwalają na rozkłady w dziesiątki i setki dzików. Jednak zdarzają się w tych lasach mioty, które dla tych, którzy mieli w nich stanowiska, pozostają na zawsze pamiętne, stanowią dumę gospodarza i są tematem rozmów wśród myśliwych.

Miałem szczęście być w takim miocie.

Wiadomość przyszła nagle i nieoczekiwanie — z Janowa, a więc z najpiękniejszej knieji podlowskiej. „Dziki są w dwu miotach, w jednym z 18 sztuk, w drugim z 10, wśród tych są i grubsze sztuki; przyjechać natychmiast”.

Niemasz prawdziwego myśliwego, któryby takie wezwanie zlekceważył, zwłaszcza, iż zaproszenie to wyszło ze strony samego właściciela knieji, hr. Wojciecha Gołuchowskiego, wysokiej klasy wyznawcy św. Huberta i gościnnego gospodarza.

— Na pierwszy ogień poszedł rewir Wielkopole, miot graniczny z lasami dobrostańskimi. Była godzina 11 rano, gdyśmy w kilka sań zajechali przed miot, już po drodze obserwując ziemię świeżo ryjami dzików poprzewracaną. Przed miotem czekało na nas kilku gajowych z zarządcą rewiru na czele.

Dzień by piękny — słoneczny. Las tonął w pokrywie śnieżnej a wokół panowała taka cisza, iż słychać było bicie serca, które przed takim miotem zawsze silniej bije. Urząd łowczego objął dyr. lasów janowskich, p. Piotrowski, stary i wytrawny myśliwy, który mnie jeszcze, jako studenta, z borów radziechowskich panięta.

Pierwszy na wchodowych tropach dzicznych stanął hr. Tyszkiewicz, szczęśliwy zdobywca rysia z Lelechówki, obok na drugich tropach wchodowych mnie postawiono, za mną na lewo, stanęli: gospodarz, jego syn Janek, sekretarz dóbr Grabowski i na końcu dyr. Piotrowski. Boki chronili pp. zarządcowie rewirów lasów janowskich.

Gon rozpoczął się cicho, bez sygnału. Usłyszałem tylko kilka strzałów, oddanych przez gajowych, którzy stanęli całą nagonką, z pewnością lepszą od setki chłopów a potem zapadła cisza, w której sekundy są godzinami a godziny wiecznością... Od czasu do czasu podnosiłem zwilżony palec, badając kierunek wiatru, to znowu zapuszczałem wzrok w niską, gęstą dragowinę, wyszukując miejsca dogodnego do strzału, widząc już w rozgorączkowanej fantazji waiące się na śnieg odyńce...

Wtem doszły mię odgłosy nawoływania gajowych, usłyszałem stukanie pałek po dragowinie; linia gonu dozdziła do stanowisk myśliwych. Zwątpienie mię ogarnęło — dzików nie ma. Lecz trwało ono kilka sekund... gdy nagle rozległ się trzask łamanych ga-

łęzi, szum — jakby zbliżającej się burzy i po mej prawej stronie, tuż przed hr. Tyszkiewiczem, zamajaczyły sylwetki czarnych mieszkańców knieji. Zobaczyłem jak mój sąsiad podniósł broń do oka, padły dwa strzały i na linię zwałiła się czarna postać dobrze trażonego dzika.

Strzał dany w miot, rozbił całe stado; gdy część dzików waliła przedemną gąszczami na lewo, 3 z nich wypadły koło mnie tak nagle, iż zapatrzyłem jeszcze na rzucającego się dzika hr. Tyszkiewicza, zdołałem zaledwie broń rzucić do oka, strzelić za ginącą mi w gąszczach czarną masą pierwszego dzika i drugi raz poprawić do trzeciego, lecz już spokojnie, zdając sobie sprawę, iż chybić mi nie wolno. Po strzałach dziki znikły w dragowinie, za to na lewo odemnie rozpoczęła się istna kanonada.

Stałem, jakby mie kto obuchem dzielił po głowie

— Ładnie się spisałem, dziki na 20 kroków, dwa strzały i na śniegu... śnieg.

Zakląłem szpetnie. — A tu słyszę na lewo odemnie krzyki: „leży, leży — jest i drugi — oba Janka — a i p. Grabowski dwa zabił...”

— Św. Hubercie — myślę — ratuj mnie...

Ide na miejsce moich strzałów. Po pierwszym dziuru w śniegu, jak otwór w konewce — lepiej chybić nie mogłem; zato drugi strzał dobry... jest i szczeń i farba i to z drugiej strony dzika — strzał na wylot; ale dzika nie ma.

Nadchodzą inni. Widzę twarze rozdowane. Jankowi oczy skaczą; żywo gestykulując — opowiada ojcu i hr. Tyszkiewiczowi, jak to było, jeszcze raz przeżywając dzieją tragedję i swój pierwszy dublet w życiu.

— A gdzie pańskie dziki? pytają mnie...

— „Trafiłem” — mówię — ale dzik poszedł — musi leżeć — kula na wylot — trzeba pójść w trop”.

Tymczasem jeden z p. leśniczych poszedł w głąb mioty i po chwili usłyszeliśmy — dla mnie tak pożądany okrzyk: „jest, jest — leży...” Odetchnąłem.

W ostateczności pokazało się, iż miot ten dał na rozkładzie sześć dzików; każdy prawie z myśliwych strzelał a trofeami podzielili się: Janek Gołuchowski i Grabowski dwa dublety, hr. Tyszkiewicz i niżej podpisany po jednym. Zdaje mi się, iż to wystarczy, by wartości naszej knieji podlowskiej nie lekceważyć.

Wobec takiego wyniku przebaczyliśmy zawodowi, jaki nam sprawił miot drugi w Straczu, gdzie dziki były — lecz pokazały, iż są tylko świniami, gdyż przed naszym przyjazdem opuściły legowiska i poszły na spacer.

I spacerują zdrowo do dzisiaj. Chyba, że znowu telefon z Janowa wyrwie mnie z lwowskiej szarżyny, a wówczas ślubuje św. Hubertowi i gospodarzowi Janowa, iż dziur w śniegu już wiercić nie będę.

Lwów, 28 stycznia 1931.

R. Wacek.

# WIADOMOŚCI AKADEMICKIE

Rok II.

Nr. 4.

## Ponure refleksy.

W lwowskim westybulu uniwersyteckim, tłumnie zgromadzona młodzież obwiepolska, udziela nagany senatowi akademickiemu i masakruje kolegów.

Na warszawskim dziedzińcu przed Uniwersytetem nakreśleni bojowo Wszecpolacy, zamieniwszy obosieczne mieczyki na bandyckie kije, rzucają się na Legion Młodych...

Dwie krótkie wzmianki dziennikarskie — dwie nowe czarne plamy na endeckim koncie. Rozgrzani cyrkową muzyką „nasi młodzi” uznawszy „Brześć” za powiewającą czerwoną chustą, stracili poczucie rzeczywistości i runęli w próżnię, znacząc swój pochód fałszowanymi podpisami i jazgotliwym wrzaskiem dzieciarni. Lecz rozważmy spokojnie, pozostawiając demagogię spragnionym silnych środków podniecających endekom, dopiero co przytoczone wypadki.

Zdarzały się nieporozumienia pomiędzy profesorami a młodzieżą i załatwiane były zawsze z ojcowską życzliwością z jednej, z należnym posłuszeństwem z drugiej strony. Ale nigdy, odkąd zabłysła kultura, nie zaistniał fakt, żeby z blahego, niesprawdzonego powodu doszło do nawoływań w stronę ludzi nauki: „hańba profesorom”. Ale nigdy student, rozpoczynający życie obywatelskie, nie dopuszczał się takiej nonszalancji, by ludziom z których można korzystać, udzielać publicznie nagany i zyskiwał za to głośne uznanie kolegów.

Stojmy wobec obcego nam zjawiska, które budzi poważne obawy. Skądże się wzięło, że nasi radykalni młodzieńszkowie nadal sobie prawo kontrolowania profesorów Uniwersytetu? Nie ciekawa baśń? I tym razem „ex oriente lux”. Szli ich wodzowie do Petersburga brukać godność narodową — poszli milusińscy naśladowcy do Moskwy szukać wzorów okazywania niezadowolona. Zrobili więc nasi polscy „komisomolcy” z uniwersytetu czerwoną wszechnicę, a z profesorów czerwonych „speców”.

Bo czyż profesor, któremu nagany udziela student, to nie „spec”, którego „rugać” można? Czy onegdajszy wiec nie był klasycznym przykładem anarchii moralnej wśród gwardji wielkopolskiej? Czyż „oboźni” nie stali się czerwonymi podszywaczami wobec barankowato - niewinnych i niewiedzących kolegów?

Dość! Fakty wymowniejsze, niż słowo. A że ryba cuchnie od głowy, więc zrozumiałe postąpienie uczniów „inleozji pińskiej”.

Spojrzymy na fakt drugi. Kolega, dlatego, że jest endekiem, rozbija pałką nie-endeka. Bójka wśród akademików o przekonania polityczne. Atak furjatów brzeskich na mniejszą liczebnie grupę Legionu...

O cześć! to świadczy? Czy trzeba naprowadzać?

Oto stwierdza kłamstwo głoszonych przez Obwiepół hasel uczciwości i poszanowania praw bliźniego. Stwierdza pustkę programową klakierów otwierając szeroko przybrany sztucznie kwiecistym skarbiec „szacownych” ideałów. Stwierdza raz jeszcze, że pod spuszczoną przyłbicą wielkich, porywających słów kryje się zdradzieckie, za korzyścią partyjną weszące kłamliwe judaszowe oblicze...  
A. P.

## Zakaz udzielania satysfakcji honorowej członkom „Obozu Wielkiej Polski”.

Wczoraj odbyła się nadzwyczajna odprawa komendy głównej Legionu Młodych. Komendant główny wysłuchał opinii kierowników organizacji o wytworzonej sytuacji na terenie akademickim w związku z zaostreniem tarę politycznych między związkami ideowo - politycznymi.

Omówiono szczegółowo stosunek do Zw. Niez. Młodz. Soci., Zw. Polsk. Młodz. Demokr. i in. W stosunku do „Obozu Wielkiej Polski” — dotychczasowe stanowisko Legionu Młodych

zostało skorygowane dodatkowym rozkazem komendy głównej.

Rozkaz m. in. z naciskiem podkreśla fakt znieważenia portretu Prezydenta Rzplitej przez członków Obozu Wielkiej Polski. Za ten czyn ponosi odpowiedzialność cały „Obóz” i wszyscy jego członkowie winni być wykluczeni ze społeczeństwa akademickiego.

Na tej podstawie akademicy — członkowie Legionu Młodych otrzymali bezwzględny zakaz udzielania satysfakcji honorowej członkom O. W. P.

## Najście wagabundy.

(Okruchy).

Terenem, gdzie współpraca wszystkich wyznań idowych jest możliwa, to bezsprzecznie teren A. K. T. S. L.

Tak było (!) tak jest i oby tak było. Tak było wczoraj prawie do ukończenia walnego zebrania, aż przy samym końcu zakłócił je z obowiązku znany wagabunda p. Bogdanowicz, który to zebranie naszedł.

Lubiany wśród fanatycznej grupy ciemnych endeków — „prorok” przyszedł wieszczkę zło, które może wejść w organizm A. K. T. S. L. zatruć go i przekreślić jego szczytną działalność.

Zdziwił się, że walne zebranie prowadzone jest w porządku, nad sprawo zdaniami w dyskusji głosu nie zabiera — bo to jest praca nie frazesy, trzeba się znać. Więc milczał.

Ale dlaczego to tak ma być? dlaczego się ma pracować cicho bez krzyku, bez zgrzytów, złośliwości i bez natorgów partyjnych — więc hańba „ze sprawą” i p. Szybalskim, który „nie działał” na szkodę A. K. T. S. L., wywołując na ostatnim „zbiegowisku endeckiem” okrzyki pod adresem A. K. T.

S. L. hańba, fuji... dlatego, że A. K. T. S. L., jako ściśle apolityczna organizacja, „protestu” ściśle politycznego nie podpisała.

Znany wagabunda starał się nieuczciwością swoją zniszczyć — wszczepić jad gangreny partyjnej w pracę uczciwą, znoją, oświatową, uważam jednakowoż, że to mu się nie uda, wierzę, że czynnik akademickie uczciwie oddziela się murem chińskim od tego szkodnika, dbając o czystą atmosferę i znalezienie, względnie utrzymanie platformy współpracy dla wszystkich, co myślą i czują po polsku.

Prócz tego wagabundy zakłócił powagę walnego zebrania „ktoś” w sutannie, zarzucając kretactwa przesowni ustępującego zarządu, a nie udowodniony ich, opuścił salę zebrania, zgłaszając równocześnie wystąpienie z A. K. T. S. L.

Wskazaniem by było, żeby podobni temu członkowie poszli w jego ślady, praca dawałaby więcej przyjemności, nie tylko na walnych zebraniach, ale i w ciągu całego roku.

## Próbki (nie) charakteru.

„Ostatnie wypadki, jakie miały miejsce na terenie życia akademickiego we Lwowie, były znakomitą wskazówką wartości moralnej (sic) młodego „pokolenia...” endeckiego. „Nadeszła bowiem chwila, że wstrzykiwana trucizna przez „panów” zaczęła działać i objęła młode (!) organizmy, którzy, jako wolni, krzyknęli: hańba tobie, wolności! hańba wam, którzy inaczej myślicie. Narkotyczny zapal wyładował się w słowach. Ale „samo wypowiedzenie swoich przekonań nie jest dostateczne, po słowach przyszły czyn” — rękoczyn obito innych słabszych za silne przekonania (Lwów, Warszawa). Jeżeli tak wyglądają nasze przekonania, to naprawdę dostateczne, są taką dobrą próbą i nawet próbą, która was kwalifikuje...”

„Przyszła chwila, w której” część młodzieży ulgając karierowiczom demagogom wybrała nieuczciwą pracę hańbienia, spotwarzania ludzi wielkich, dając w ten sposób próbkę cha-

rakteru, tych, którzy do tego poprowadzili tych „co nie wiedzą, co czynią”.

Zastanawiająco działają na czytelni ka artykuły w „Sprawach” redagowane przez niewolników duchowych endecji. W ostatnim numerze zauważamy artykuł „Próba charakteru” i „Praca społeczna...”

Jeden z nich to apoteoza, przynosząca wstyd myślącej młodzieży — akademickiego wiecu — podkop już nie tylko pod to, co nazywamy „obecnosc”, ale pod całą kulturę polską. W drugim artykule czytamy coś wręcz przeciwnego, autor chce nie mniej, nie więcej, tylko aby akademik ten sam, co zniesławia majestat kultury naszej szedł na wieś — uczyć, oświecać. Jeżeli tak samo będzie uczyć jak was uczył wasi „starsi panowie”, walczyć z własnym państwem to lepiej nie wybierajcie się, mając na oku dwa moimoty: 1-o do buntu chłop tak łatwo skłonić się nie da, bo umie myśleć. 2-o

oświatę szerzcie wśród siebie, a potem dopiero pójście dalej, jeśli się wam uda.

A ostatecznie wyłaczcie się z tego co nazywa się „zagłupianiem mas” i mataczeniem, starając się o prawdziwą odwagę i próbę pracy nad charakterem.  
S.

## Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akad. Koła Stanisławowian.

„Przełomowym”, w dosłownym tego słowa znaczeniu był dzień 24 stycznia 1931, dzień walnego zgromadzenia Koła Stanisławowian.

W dniu tym członkowie A. Koła Stanisławowian dowiedzieli się, że komisarz Z. A. K. P. unieważnił zarząd Koła z przed dwu lat, unieważnił walne zgromadzenie, unieważnił równocześnie zarząd wybrany przez wymienione walne zgromadzenie. Czyli w sumie jedno walne zebranie i dwa zarządy naraz.

Wszystko to stało się po to, aby się formalności stało zadość, formalnościom rzekomo.

Unieważnienie to pociągnęło za sobą rozpaczliwe zamieszanie formalne, cały szereg nowych nieformalności, tak, że właściwie unieważniony zarząd jest ważnym, bo protokół z walnego zebrania unieważnionego przyjęto bez zmian i jakiegokolwiek wzmianki. — Zarządowi temu udzielono absolutorium, wybrano nowy zarząd i na tem samym walnym zebraniu obalono go. i wreszcie wybrano inny.

I wiele innych jeszcze nieformalności.

Jednym zdaniem: „klin klinem”.

Komisarzowi Z. A. K. P. za zainscenizowanie tej tragicomicznej imprezy, za wywręczenie z niej „obronną ręką” należn się naprawdę „szczerze” uznanie i podziw.

Przedewszystkiem formalności — roleta nożytywna to rzecz blaha, to frazka.

## KRONIKA.

Sprawozdanie z walnego zebrania A. K. T. S. L. podamy w nast. n-rze.

Z Tow. „Bratniej Pomocy” Stud. UJK. donoszą nam, że Zarząd, bacząc na ogólną niżkę cen, obniżył cenę obiadów i kolacji o 10 gr Dobry przykład powinien wpłynąć na inne kuchnie akademickie.

Z „Bratniej Pomocy” Stud. Politechniki donoszą nam z pownego źródła, że statut tego towarzystwa po latach nielegalnego istnienia został przez Senat Politechniki ostatecznie zalegalizowany.

Walne zebranie Wzajemnej Pomocy Med. Dnia 27 bm. odbyło się doroczne walne zebranie WPM., na którym po złożeniu sprawozdania przez zarząd komisję rewizyjną oraz uchwałom absolutorium, wybrano nowy zarząd z kol. Zółcińskim na czele.

Rada Naczelna „Myśli Mocarstwowej” Komitet Wykonawczy „Myśli Mocarstwowej” zwołał na dzień 2 lutego b. r. do Warszawy zjazd Rady Naczelnej organizacji.

Tematem obrad będą zagadnienia ideologiczne sprawy organizacyjne, oraz kwestje dotyczące bieżącej polityki akademickiej, ze szczególnem uwzględnieniem kwestji samopomocowego.

1 znów „NASZE OCZKO”

# DZIAŁ ROZRYWKOWY

pod kierownictwem Stanisława Jerzego NOWAKA

Rok II.

Tygodniowy dodatek „Słowa Polskiego“

Nr. 5.

## DRUGI TURNIEJ ZADANIOWY.

### 1. Do rymu

ulożył W. Michale, Lwów.

(Za rozwiązanie 2 punkty).

Przez „w“ — czarny bywa albo siwy.  
Przez „k“ — zobaczysz, gdy spojrzysz na niwy.

Przez „b“ — wielką ozdobą dla pana.  
Przez „u“ — nie wszystkim jest dana.

Przez „m“ — grę pewną rozwiązuje.  
Przez „k“ — krwawo na chleb pracuje.

Przez „k“ — wesoło nam gwizdże  
w lecie

Przez „l“ — nie zawsze wygrywa,  
jak wiecie.

### 2. Figlelek geograficzny

ulożył Romuald Chudzikowski, Lwów.

(Za rozwiązanie 3 punkty).

Podać jakie 2 grupy znanych wysp, przedstawia niżej podany układ liter.

## i ANTYLE

### 3. Zarcik.

ulożył Władysław Podgórski,  
Stanisławów.

(Za rozwiązanie 1 punkt).

Jakie raki są czerwone jeszcze za życia?

Rozwiązanie zadań z dzisiejszego numeru należy nadsyłać do dnia 10 bm. pod następującym adresem: Redakcja „Słowa Polskiego“, Lwów, ul. Zimorowicza 15 — „Dział rozrywkowy“.

W bieżącym numerze rozpoczynamy „Drugi turniej zadaniowy“, który obejmie podobnie jak poprzedni również ogółem 20 zadań różnego typu. Za rozwiązanie każdego z tych zadań przeznaczona będzie pewna określona ilość punktów, którą się po zakończeniu turnieju zsumuje i przyzna każdemu z jego uczestników.

Turniej obliczony jest na 4 numery tygodniowego dodatku rozrywkowego potrwa więc nie cały miesiąc. Udział w nim mogą brać wszyscy Czytelnicy „Słowa Polskiego“.

Dla uczestników tego turnieju przeznaczamy ogółem 40 cennych nagród.

Mianowicie:  
25 nagród turniejowych w postaci nowości beletrystycznych najwybitniejszych pisarzy współczesnych — dla tych, którzy za poprawne i w oznaczonym terminie nadesłane rozwiązania zadań turniejowych uzyskają kolejno największą ilość punktów. (Nie konieczne maksymalną). W razie równości zadecyduje o pierwszeństwie estetyka i forma wykonania.

10 nagród pocieszenia w postaci biletów na 2 osoby do teatru lub kina — do rozlosowania pomiędzy resztę uczestników konkursu, którzy uzyskają co najmniej 1 punkt.

Oraz 5 nagród autorskich również cennych za najbardziej pomysłowe zadania nadesłane nam przez Czytelników, drukowane w ramach turnieju.

Redakcja.

### 4. Krzyżówka karnawałowa

ulożyła J. Jaxa-Marcinkowska,

(Za rozwiązanie 3 punkty).



### Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1. Nakrycie. 5. Inaczej andrut. 10. Wyczyn pilota. 13. Biblijne imię męskie. 14. Szereg strzałów. 15. Miasto w Tyrolu lub imię żeńskie, zdrobniale. 16. Znak. 19. Imię męskie. 22. Głos kaczki, wspak. 24. Rzeka w Rosji. 25. Imię żeńskie. 26. Miara długości. Rządek oznaczony „x“ da jako motto tego zadania refren znanej piosenki.

Pionowo: 1. Owoce południowy. 2. Miara powierzchni. 3. Wezwanie sądowe. 4. „Do“ po niemiecku. 5. „W nogi“, inaczej. 6. Rzeka w Kurlandji. 7. Siła zbrojna morska. 8. Przyimek, wspak. 9. Kokon. 10. Ton. 11. Rodzaj smaru. 12. Zaimek. 17. Ptak morski. 18. Zaimek dzierżawczy. 20. Płyn do lepienia. 21. Rodzaj gobelinu. 22. Tytuł staropolski. 23. Drzewo ścięte.

### 5. Przekładanka literowa

ulożył Hen. Kr., Katowice.

(Za rozwiązanie 2 punkty).

Z 4-ch liter oznaczonych kolejno cyframi: 1, 2, 3, 4 należy utworzyć 5 słów o różnorodnym znaczeniu. Odgadnięcie jednego tylko słowa daje rozwiązanie całej przekładanki.

- Gdy po spiekocie wieczorna bije godzina  
I w niebiosa śpiew tęskny płynie muezzina,  
Tam, gdzie granat przestworzy miljonem gwiazd mruga  
Tam leży gwarny: trzecia, czwarta, pierwsza, druga.
- Kraina egzotyczna, wspała konnica,  
Romantyzm z bandytyzmem, co w kinach zachwyca,  
Gdzie wiele się nie różni rabuś od waszecia,  
To mało znany: pierwsza, druga, czwarta, trzecia.
- Lubimy w naszym menu rozliczne odmiany,  
Dobry w zimie, naprzykład, zając zabiłany.  
W lecie jest znów inna „na czasie“ potrawa.  
To: druga, czwarta, trzecia, pierwsza — bilansu poprawa.
- Tragicznyś los miał chłopce, nikt cię nie obronił,  
Na Twym zgonem tylko „uczeń“ Iżę uronił.  
Czynu Twego została jasna w dziejach smuga,  
Bohaterstwa. To: pierwsza, trzecia, czwarta, druga.
- Widzę dziewczę nadobne z Ligji oczyma,  
Kiedy wiązankę kwiecica w rękę swoim trzyma.  
Twarz ma... „Boskiej kobiety“, duszę raczej... czarta.  
To imię tworzą: pierwsza, druga, trzecia, czwarta.

### Rozwiązanie zadań z Nr. 3.

Pierwszy turniej zadaniowy.

- Szarada. Przy-rze-cze-nie moje.
- Figlik. Ma-karo-n.
- Zagadka. Morskie Oko.
- Litera docet. Mir-mit, rosa-kosa, lady-lada, Marta-karta, puma-numa.

13. Krzyżówka. Aforyzm: kobieta to zagadka miła, ale zwodnicza. Wyrazy pomocnicze, — poziome: Adres, za Eak, la, cuda, Ileg (Ilek), Ita, Ewa, Nora, owad, dr., tor, R. K. (Remigiusz Kwiatkowski), Boski; pionowe: Ba, idea, era, teki, as, autor, lewar, darlew, atol, orka, osa, be, if.

14. Rebusik. Na-r-koty-k. Narkotyk.

Z powodu względnej trudności niektórych z powyższych zadań, wielu Czytelników nadesłało zadania 12 i 13 niekompletne lub z błędami. W wypadkach takich odliczaliśmy po 1 punkcie za każde 1—3 błędy lub braki z pełnej ilości punktów obowiązującej za te zadania.

Za poprawne rozwiązanie wszystkich zadań z Nr. 3 po 15 punktów uzyskali pp.:

„Ali-baba“, K. Barylina, F. Chaszczewicz, Z. Chortyńska, inż. M. Chortyński, Wł. Grabowski, D. Ichniowska, I. Launer, W. Lisiński, S. Michale, Fr. Misner, N. Ochs, M. Przybyłówna, J. Reiss, J. Sobińska, M. Stawnicki, M. Stawiński.

### Odpowiedzi Redakcji.

30. Czytelnikom zwracamy uwagę, że w zadaniu konkursowym Nr. 19, zaszyły pewne pomyłki. Mianowicie: wyraz pionowy 8 oznaczać ma „instrument muzyczny“, 9 — „nazwę pisemka szaradowego“ a 11 — „imię męskie“. Dla ułatwienia w rozwiązywaniu tego zadania dodajemy, że „bitnia“ oznacza rodzaj tarana, „szczepa“ — odpadki przy rąbaniu drzewa. Poza tem w zadaniu 20 p. t. „Sylabówka“ w wyrazie 17-tym zamiast „no“ powinno być „nu“.

31. Wp. Henryk K. Przypadkowo o-puszczono nazwisko pańskie w spisie z poprzedniego numeru. Pomyłkę jednak uwzględnimy przy sumowaniu punktów po zakończeniu turnieju.

### HALLO! HALLO! RADJO—LWÓW.

Na ogłoszony dnia 25 stycznia b. r. konkurs szaradowy nadesłano ogółem 251 rozwiązań. Z tego poprawnych 243.

W myśl podanych warunków nagrody otrzymują następujące osoby:

- p. Wł. Kuryłowicz. 2. p. L. Lenobel. 3. p. St. Zborucka. 4. p. J. Węgierski. 5. p. Zb. Krzakowski. 6. p. Br. Kozień. 7. p. M. Kozień. 8. p. A. Redl. 9. p. B. Dworski. 10. p. K. Kościńska — za pierwsze kolejno nadesłane rozwiązania oraz w wyniku losowania:
- p. M. Walawender. 2. p. K. Ritter. 3. p. J. Chiger. 4. p. M. Wondraczek. 5. p. J. Sobińska. 6. p. W. Rzepała. 7. p. J. Kohlheppowa. 8. p. kap. A. Budryk. 9. p. R. Kruszeńska. 10. p. A. Blaser.

Termin odbioru powyższych nagród, oraz dalsze szczegóły dotyczące tego konkursu poda się w następnej audycji szaradowej t. zn. dnia 8 bm.

Stan. Jerzy Nowak.

**Kącik szachowy.**

Rozwiązanie 1 zadania konkursowego z Nr. 3.

1. Sd5—c7! z groźbą Hg7+

...Kc4; 2. Hg7+Kxc5; 3. Hg1 mat. Ke3; 3. Sd5 mat.

...Kf4; 2. Hg7! dowolnie 3. Sd5 mat.

...Kf6; 2. Hf8+Ke5; 3. Hxd6 mat. ...dxc5; 2. Hg7+Kd6; 3. Sc4 mat.

Kf4; 3. Sd5 mat.

...f4; Hg7+Kf5; 3 Hg5 mat.

Za poprawne rozwiązanie tego zadania po 3 punkty uzyskali pp.: T. Dabel, S. Beller, L. Dymiński, W. Jurystowski, S. St. Limbach, M. Mandel, dr. St. Pilszak, Zb. Stein, Zb. Żurowski.

**Uwaga:** W zadaniu konkursowym 2, w pozycji diagramu opuszczono piona białego na polu f4, jak wynika zresztą z podanej notacji.

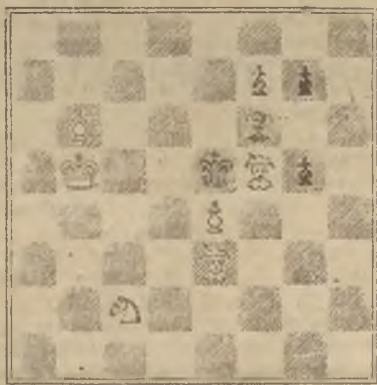
**3. Zadanie konkursowe.**

(Za rozwiązanie 3 punkty).

Saturnin Limbach, Lwów — 1931.

(Oryginał „Słowa Polskiego“).

**Czarne:** Ke5 Gf6. **Piony:** f7, g5, g7; (5)



**Białe:** Kb5, G:e3, f5, Sc2, piony: b6, e4; (6).

**Mat w 3 posunięciach.**

Termin nadsyłania rozwiązań 3-go zadania konkursowego ubiega z dniem 10 b. m.

Dla zdobywców największej kolejno ilości punktów za poprawne rozwiązania zadań konkursowych przeznaczamy 5 cennych nagród w postaci nowości beletrystycznych z dedykacją.

S. LIMBACH.

**ZADANIA KLASYCZNE.**

Do najbardziej wziętych obecnie w Polsce, a równocześnie wymagających od kompozytorów większej rutyny w układaniu zadań szachowych, należą zadania klasyczne.

Klasycznym nazywamy ten kierunek, który jakkolwiek myśl, chce ubrać w czystą szatę formalną — w szlachetną formę utworzoną na wzór pewnych wskazań. Sama forma nie może być jednak treścią zadania szachowego, należy ją połączyć z idea. Te dwa czynniki tworzą w sumie mniej lub więcej idealne zadania, zależnie od słabostek indywidualnych twórcy. **Czyste i ekonomiczne** siatki matowe są główną cechą zadań klasycznych. Przez ekonomję rozumiemy, by nitka matowa była złożona ze wszystkich białych figur znajdujących się na szachownicy. (Król i ew. piony nie wchodzi w rachubę). Szczupłe ramy niniejszego artykułiku nie pozwalają na szersze wywody, dlatego też dla lepszego zrozumienia istoty zadań klasycznych podaję poniżej przykład.

S. Limbach, Lwów.

(„Wiener Schachzeitung 1926“).

**Białe:** Kg6, Hd7, Ge6, Sc2, Pg2; (5). **Czarne:** Ke5, Pd6; (2).

**Mat w 2-ch posunięciach.**

**Rozwiązanie: 1. Ge6—f5! tempo!**

Ruch wstępny otwiera pole d5, a zamknięcie f5 dla króla czarnego.

**Odmiany:**

1... Kd5; 2. Hb5. mat.

2... Kf4; 2. Hxdb mat.

3... d5; 2. Hc7 mat.

Wszystkie trzy siatki matowe — wzorowe t. zn. o czystych i ekonomicznych matach. Dla wyjaśnienia co rozumiemy przez czyste maty, weźmy pod uwagę pewną odmianę... Kd5; 2. Hb5. mat. Król czarny miałby do

ucieczki 8 pól: e4, e5, c6, d4, d6, e4, e5, e6; Biały Hetman zajmuje pola c4, c5, c6, i e5. Giermek e4, e6. Skoczek d4 zaś pion czarny d6. Jak widzimy każde pole ucieczki czarnego króla jest atakowane przez jedną figurę.

N. p. postawmy na polu b3 białego

piona, siatka matowa nie będzie już czysta, gdyż pole matowe e4 jest atakowane przez Hetmana b5 i piona białego b3.

Dzisiejsze zadanie konkursowe Nr. 3 jest łatwym i przejrzystym przykładem zadania klasycznego.

**W świecie mody.**

**Aksamit**

Materiał ten, zdawałoby się nie podlegający kaprysom mody, w okresie kilku lat nie był popularnym. Wprawdzie pojawiały się poszczególne kreacje z aksamitu, wielkie magazyny mody usiłowały go wprowadzić, ale szerokie koła czcicieli mody odnosiły się do aksamitu niechętnie, twierdząc, że jest on pretensjonalny, a niepraktyczny, choć w teorii uznawały, zawsze, że właśnie aksamit jest ogromnie „twarzowym” t. j. każdemu w nim dobrze, bez względu na kolor włosów i karnację.

Zapatrywania te zmieniły się teraz o tyle, że nie wspomina się już o niepraktyczności aksamitu, a przeciwnie podnosi się jego zalety, których ma istotnie bardzo wiele, to też naraz ukazało się bardzo wiele toalet aksamitnych i

bardzo, zwłaszcza dołem spodni i dość długiego kasaka. Kołnierzyk stanowi ładnie związany szalik z brokatu lub materiału ręcznie malowanego czy batikowanego w barwny, różnokolorowy deseń. Podobnie związane są manszety u rękawów.

Wzór następny to strojna suknia wizytowa, także na mniejsze zebrania wieczorne. Oryginalne są półkolisto naszyte klipy, dołem wybiegające w kłosz. Wycięcie otacza marszczona falbanka z koronki. Z tej samej koronki jest dolna część rękawów, co bardzo ładnie odbija od jednostajnego aksamitu.

Aksamitna suknia ma swoją specjalną markę i odznacza się na każdej sali balowej. Nasza, środkowa, jest gładka i bardzo szlachetna w linii. Pewną ory-



**NAJNOWSZA LINJA**

daży do jaknajwiększego poszczuplenia sylwetki, co zresztą odpowiada postulatowi mody „empiru” obecnie odżywiającej. Suknie wieczorne, które ma bezwzględnie odpowiedzieć temu wymaganiu, najlepiej sporządzać



ze ślicznego, powiewnego materiału „Crepe Bilitis” podobnemu do Georgette'y, ale nieco grubiej tkanego. Są zupełnie długie, a nawet z tyłu mają jakby wspomnienie trenu. Nie przybiera się ich niczem, aby lepiej oddać tę linię. Jedyną ozdobą będzie kwiat sztuczny u wycięcia.

Długie rękawiczki balowe stały się napowrót nieodzowną częścią strojnej toalety.



to w każdym dziale garderoby, a więc balowych, wizytowych, kostiumów, a nawet szlafroków i pyjam.

Aksamit jako materiał odpowiada ogromnie stylowi najnowszej mody, tak bardzo „kobiecu”. Jego miękkość, puszystość, swoisty połysk, czynią toaletę każdą nader wytworną, a zarazem indywidualną.

W użyciu są dwa gatunki aksamitu, zależnie od rodzaju toalety. Na kostiumy, suknie codzienne i płaszcze wybieramy aksamit wełniany, czyli welwet, albo plusz, w kolorach ciemnych. Na suknie strojne używany aksamitu, czy pluszu jedwabnego, który może być koloru jasnego, nawet pastelowego.

Jeżeli w grę wchodzi welwet, który jest nieco sztywniejszy od aksamitu jedwabnego, a więc materiał na ubiory codzienne, nawet nieraz neglizowe, fason tychże musi być zupełnie gładki. Przy toaletach strojnych, a więc z aksamitu jedwabnego, można sobie pozwolić na więcej fantazji.

W ilustracji naszej podajemy kilka fasonów rozmaitych ubiorów z każdego rodzaju, z wyżej omówionych.

Postać pierwsza od strony lewej ma na sobie ubiór domowy, pyjamę z ciemnego aksamitu, złożoną z szerokich

ginalności stanowi tu bukietik sztucznych kwiatów przypięty w tyle, jako zakończenie wąskiego paska.

Bardzo dużą rolę grają aksamitne okrytki wieczorowe, w formie krótkich i dłuższych paltotów, a także długich płaszczów balowych. Najczęściej występuje półdługi żakiet, nieraz złożony z pozszywanych ze sobą aksamitnych pasów, jak nasz wzór ostatni. Paltocik ten jest lekko wcinany, a dołem rozszerza się kłoszowo.

**HAFTY NA SUKNIACH I TRZEWIKACH.**

Chodzi tu o hafty drobnymi perełkami, które obecnie przyozdabiają strojniesz suknie, czyniąc je przez to nadzwyczaj efektownymi. Haft występuje zwykle najobficiej na rękawach, umyślnie bardzo szerokich. Ponieważ trzewiki bywają obecnie nieraz w kolorze sukni, możemy je również ozdobić podobnym haftem, a mianowicie haftowaną kłamrą, przez co stworzymy ładny i dobrany zespół. Pantofelki muszą naturalnie być czółenkami.

**WSZYSCY CZYTAMY „WIADOMOŚCI AKADEMICKIE“!**

=□=

**Ze sportu.**

**Dziś otwarcie hokejowego turnieju o mistrzostwo świata.**

(Telefonem od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“).

Krynica, 31 stycznia.

(R) W dn. wczorajszym w sali Domu Zdrojowego rozpoczął się kongres Międzynarodowej Ligi Hokeja na Łodzie. Reprezentowane były następujące państwa: Szwecja, Niemcy, Kanada, U. S. A., Polska, Czechosłowacja, Rumunia i Węgry.

Imieniem rządu polskiego zebranych gości powitał pułk. Beck, zaś imieniem Krynicy burmistrz Wesolowski. Obradom przewodniczył obecny prezes p. Loig, który też przedstawił projekt rozgrywania tegorocznych mistrzostw w trzech grupach. Projekt ten został przyjęty. Następnie przystąpiono do losowania, które przyniosło następujące wyniki:

I Grupa: Kanada, Polska, Francja.

II Grupa: Czechosłowacja, Austria, Anglia, Węgry.

III Grupa: U. S. A., Rumunia, Szwecja.

Po wstępnych rozgrywkach, dojdzie do finału 6 drużyn, które będą rozgry-

wały spotkania systemem punktowym, t. j. każda z każdą.

W dniu dzisiejszym grają:

Godz. 11'30: Kanada — Francja, godz. 18'30: Austria — Anglia,

godz. 20'30: Węgry — Czechosłowacja.

W dniu jutrzejszym (poniedziałek):

Godz. 11: Polska ze zwycięzcą meczu Węgry — Czechosłowacja, godz. 6'30: Szwecja ze zwycięzcą meczu Austria — Anglia.

Rumunia i U. S. A. wchodzi do finałów bez walk.

Rozgrywki finałowe rozpoczynają się we wtorek, jak również i turniej po cieszenia. Ostateczny skład naszej reprezentacji na meczu poniedziałkowym ze zwycięzcą meczu Czechosłowacja — Węgry został ustalony następująco: Stagowski, Kowalski, Sokołowski, Krygier, Tupalski i Sabański. Adamowski prawdopodobnie w rozgrywkach udziału nie weźmie.

**Łyżwiarskie mistrzostwa Lwowa.**

W dniu wczorajszym na torze Lw. Towarzystwa Łyżwiarskiego rozpoczęły się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Lwowa. Tor o obwodzie 272 m. znakomity. Wyniki osiągnięto następujące: bieg 500 m. o mistrzostwo Lwowa: 1) Bedlewicz 1:2.4, 2) Aszkenazy 1:4.6. 3) Dąbrowski 1:12; bieg 5000 m. o mistrzostwo Lwowa: 1) Bedlewicz 11:15.2, 2) Aszkenazy 11:25.4, 3) Dąbrowski 14:29.3; bieg 300 m. dla chłopców do lat 14: 1) Pasz-

kudźki 40:2, 2) Bergshtein 47:1; bieg 200 m. dla pańienek do lat 14: 1) Dąbrowska 33:1, 2) Kostecka 37:2; bieg 500 m. dla chłopców do lat 18: 1) Niemczewski 1:3.1, 2) Fuchs 1:3.2, 3) Paszkiewicz 1:10; bieg 300 m. dla pańienek do lat 18: 1) Tymczyszynówna 50:3, 2) Kostecka 50:4. 3) Rajsówna 51 sek; bieg 500 m. dla chłopców do lat 18: 1) Romański 58:1, 2) Flagowicz 1:4.1.

**Turniej hokejowy o puchar Lechii.**

W dniu wczorajszym został rozegrany ostatni mecz z cyklu rozgrywek o puchar Lechii, a to:

Lwowianka — Ukraina 2:2 (2:0, 0:1, 0:1). Ukraina bez Petrina i Gofryka, Lwowianka bez Bedlewicza. Bramki uzyskali: dla Lwowianki Purczak, dla Ukrainy Trusz i Grzeszczuk. Sędzią był p. Sabatowski. Widzów około 300.

Ostateczna tabelka rozgrywek o puchar Lechii przedstawia się następująco: 1) Pogoń gier 5, pkt. 10, stos. bram. 19:1, 2) Czarni gier 5, pkt. 8, stos. br. 15:5, 3) Lechia gier 5, pkt. 5, stos. br. 5:4, 4) Lwowianka gier 5, pkt. 4, stos. bram. 7:4, 5) Ukraina gier 5, pkt. 3, stos. bram. 6:20, 6) Hasmona gier 5, pkt. 0, stos. bram. 0:18.

**Zaprawa lekkoatletyczna.**

Kpt. Czesław Mierzejewski gł. instr. CIWF

Do niedawna jeszcze sportowcy nasi z pewnem nawet dużem uprzedzeniem odnosili się do zaprawy gimnastycznej. Dopiero niewspółmierne podniesienie się przeciętnej normy wyników, które przyniosły ostatnie lata, zmusiło naszych zawodników do szukania nowych dróg treningu nie tylko przez większą sumę pracy, ale i systematycznie.

Przybywający do Polski trenerzy zagraniczni zamiast oczekiwanego przez naszych zawodników, zdradzania tajemnic wyników w poszczególnych konkurencjach — wprowadzali ich na sale gimnastyczne. Zdziwienie ogarniało wszystkich, że Klumberg czy inni trenerzy ucząc poszczególnych konkurencji rozpoczynali od wyteżającej lekcji gimnastycznej tak w bozbie olimpijskiej, jak i z początkującymi, a nawet niejednokrotnie biadali nad słabą kondycją fizyczną naszych najlepszych przedstawicieli lekkiej atletyki, wymagając cię kto wie czy nie największego i systematycznego przygotowania fizycznego.

Okazało się bowiem, że bez odpowiedniego przygotowania gimnastycznego nie można marzyć o postępie, który jest istotą i zachętą w pracy w szeregu gałęzi sportów.

Łatwiej, szybciej i dokładniej opanować można pewne elementy konkurencji sportowych na sali gimnastycznej, aniżeli na boisku bieżni, rzutni, czy skoczni. Wreszcie zaprawa daje najistotniejszą wartość wypełniając przerwy w pracy za wodników powodowane porami roku, umożliwiając im tym sposobem ciągłość pracy, a w związku z tem i postęp wyników.

Zagadnienie zaprawy lekkoatletycznej znakomicie rozwiązuje kpt. Czesław Mierzejewski w swoim podręczniku wydanym przez biblioteczkę sportową Głowa. Księgarni Wojsk.

Podręcznik ten obejmuje całokształt zaprawy w formie szeregu programów lekcyjnych opracowanych nadzwyczaj szczegółowo i starannie.

Nowością w swoim rodzaju powyższych lekcji jest dowolne ustawienie ćwiczących np. w kole, wskutek czego autor od biega od właściwego wzoru lekcyjnego, lecz umożliwia ćwiczącym swobodę i pewną dowolność w nateżeniu przez ilość wykonanych poszczególnego ćwiczenia.

Autor, niegdyś czołowy lekkoatleta polski i długoletni instruktor Centr. Wojsk. Szkoł. Gimn. i Sportów, obecnie główny instruktor Centr. Inst. Wych. Fiz., dzięki doskonałej znajomości niedomagań zaprawy naszych sportowców i poznaniu dotychczasowego dorobku zagranicznego w tej dziedzinie, podręcznikiem swoim umożliwił wszystkim zapoznanie się z istotą zaprawy sportowej.

Skrócona ceną i dogodny format sprawia niewątpliwie, że książeczka ta stanie się nieodłącznym towarzyszem nie tylko instruktora, ale i każdego sportowca.

Wł. Humen.

*„Opierał przemysł rodzimym — dasz pracę bezrobotnym”*

**Kronika sportowa.**

Dziś: godz. 10: Łyżwiarskie mistrzostwa Lwowa, na torze LTL przy ul. Pełczyńskiej.

Godz. 11: Lechia—Ukraina, tow. zaw. hokejowe na „Świtezi”.

Godz. 11:30: Górny Śląsk—Lwów, międzynarodowe zawody bokserskie w sali teatru „Nowości” przy ul. Stonecznej”.

Godz. 12: Czarni—Hasmona, tow. zaw. hokejowe na „Świtezi”.

Łyżwiarze. Dnia 1 lutego odbędzie się wielka maskarada na lodzie 40 pp. Pohulanka — 8 cennych nagród za maskę Pana, Pani i dziecięcą oraz za sztuczną jazdę. Wiele urczmaczenia.

**PATROLOWY BIEG NARCIARSKI.**

W dniu 2 lutego organizuje Obwodowa Komenda P. W. i W. F. 40 pp. z okazji Imienia P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dra Ignacego Mościckiego, zawody narciarskie dla Oddziałów Akademickich Związku Strzeleckiego, hułców szkół średnich, zawodowych męskich i żeńskich. Start i meta na Pohulance. Konkurencje obejmują: a) dla członków P. W. (młodzież męska) bieg patrolowy na trasie 8 km. połączony ze strzelaniem z bronią lokalibrowej na odlegl. 50 mtr. do tarcz bojowych. Skład patrolu 1 plus 3. Umundurowanie: strój narciarski własny, broń, ładownice i pasy otrzymują zawodnicy na starcie. b) dla członkiń P. W. bieg patrolowy na przestrzeni 4 km. połączony ze strzelaniem na odlegl. 25 mtr. Skład patrolu 1 plus 3. Umundurowanie strój narciarski. Zgłoszenia zespołów należy podać do dnia 31 bm. pisemnie lub telefonicznie (tel. 22-14) do Obwodowej komendy P.W. 40 pp. — Rozdanie nagród odbędzie się w najbliższą niedzielę po zawodach w Obw. P. W. 40 pp.

Sekcja narciarska Koła Sportowego XI państw. gimnazjum we Lwowie urządziła 28 bm., dzięki staraniom prof. Kamińskiego zawody narciarskie na Wólce w biegu na 6 km. dla starszych i 3 km dla młodszych. Liczny udział w zawodach oraz masy widzów-uczniów na nartach świadczą o wielkiem zainteresowaniu się sportem narciarskim wśród młodzieży tego zakładu oraz intensywnej pracy Koła sportowego prowadzonego przez prof. Kamińskiego Jana.

W konkurencji na 6 km.: 1) Specylak Zbigniew kl. VIII, czas 38.35'; 2) Senczyn Włodzimierz kl. VII, czas 39.55'; 3) Jankowski Marjan kl. VII; 4) Kowal Żdzi sław kl. VIII; 5) Prószyński Jerzy kl. VIII 6) Borth Rudolf kl. VII.

W konkurencji na 3 km. 1) Łach Witold czas 21.30' kl. V; 2) Specylak Franciszek czas 23.15' kl. V; 3) Łodziński Juliusz 24.05' kl. V; 4) Jasiński Stanisł. kl. IV; 5) Rućnicki Juliusz kl. IV; 6) Łodziński Wojciech kl. IV. — Wszyscy przyszedł w dobrej formie i równo. Funkcję sędziów spełniali p. Łodziński, Senczyn, Pauliczek, kierownik zawodów uczeń Pręgoski. Trasę patrolował w ciężkich punktach prof. Kamiński.

Walne zgromadzenie Lw. Okr. Związku Kolarskiego. W dniu wczorajszym w lokalności LTK i M. przy ul. Czarnieckiego odbyło się walne zgromadzenie Lw. Okręgu Związku Kolarskiego. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi wybrał nową władzę na rok bieżący w następującym składzie: prezes Ignatowicz (Pogoń), wiceprez. Halpern (Jutrzenka), członek kowie zarządu: pp. Ekstein (Hasm.), Schlikke (Hasm.), Rosenzweig (Hasm.), Klecan (Pog.). Drobot (RKS), Hojerman (Jutr.), Kamiński (RKS). Ponadto jako delegat ZPTK wejdzie do zarządu p. Adamowski (LTKM). Walne zgromadzenie wyraziło specjalne podziękowanie b. prezesowi p. Adamowskiemu (LTKM).

Walne zgromadzenie Lwowskiego Okr. Związku Gier Sportowych odbyło się w sobotę dnia 24 bm. w sali LZOP-u przy ul. Listopada, przy licznych udziałem delegatów wszystkich klubów lwowskich. Obradom przewodniczył prof. Dregiewicz. Po niezwykle ożywionej dyskusji udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi. Na wniosek prof. T. Dregiewicza, byłemu sekretarzowi Związku Chigerowi walne zgromadzenie wyraziło gorące podziękowanie, wyrażając przytem żal z powodu niemożności dalszego kontynuowania pracy. Nowe władze Związku przedstawiają się następująco: prezes prof. T. Dregiewicz, I. wicepr. Fischer (Dror), II. wicepr. Szopiński (Okr. Ośr. W. F.), sekretarz mgr. Lang (Pogoń), skarbnik Rzepka Wł. (AZS), członkowie zarządu: Sontag (Zenit), Zehnel (Strzelec), por. Sroczyński (Lechia), prof. Gilewicz (Lechia), Lew (Dror), Zehajkiewicz (Sokół II). Przewodniczący W. G. i D. inż. Niemiec (Lwowianka), członkowie W. G. i D. dr. Hiber (Dror), dr. Wachman (Lechia), Horoszkiewicz (Sokół M.), Podwapiński (Sokół II).

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Klubów zrzeszonych w Lwowskim Okręgowym Związku Narciarskim odbędzie się we czwartek dnia 12 lutego o godz. 18.30 w biurze Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Czarnieckiego z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór prezesa okręgu, 2) sprawy organizacyjne, 3) wniosek i interpelacje.

Chwilowy adres sekretariatu LOZN: inż. Władysław Klimkiewicz ul. św. Mikołaja 23, II. p. Telef. Nr. 66-22.

**KUPNO · SPRZEDAŻ**  
12 groszy za wyraz.

„Mojuszek” u Zimorowicza 10 poleca Forteiany - Pianina w różnych cenach, na dogodnie raty. 331

800 sążni sadu owocowego, słonecznego sprzedam za rogatką Łyczakowską na Maierówce przed miodową grota. Wiadomość w budce B. Paszkowskiego, droga Pasiczna Lwów. 477

**Szkółki leśne**

**Bar. Groedlów w Skolem**

posiadają jeszcze do zbycia na sezon wiosenny 1931 kilkaset tysięcy 3-letnich

**sadzonek świerkowych**  
prowenjencji górskiej 836

po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uprasza się o esylwać pod adresem: **Dyrekcja Klucza Skolskiego, Oddział Lasowo-Rolny, Skole-Groedlów**

**Fortepian „Schweighofera”** króciutki, krzyżowy, znakomity. Prawdziwie kupujący nabędzie bardzo okazynie. Zamiana niewkluczona. Kopernika 26 Sklenyrski 563

**POMOC LEKARSKA**

**Stomatolog-dentysta**

**Dr. med. A. Bochner-Rostowa**

ordynuje od 9-1, 3-6. 131

Lwów, ASNYKA 3, parter.

Laboratorium techniczno-dentystyczne.

**SANATORJUM „VITA”**

Lwów, ul. Listopada 22. Tel. 73-03 i 77-07 oddziały położniczo-ginekologiczny, chirurgiczny i ogólny, urządzony wedle najnowszych wymogów higieny i komfortu — **we własnym 3-piętrowym gmachu.** — Dwie sale operacyjne, sala porodowa, stacja dla niemowląt. Pokoje słoneczne, 2 łóżkowe od 16 zł., oddzielne od 18 zł., z całym wykwintnym utrzymaniem i usługą. **Wolny wybór lekarza ordynującego.**

Lekarz a chorób nerwowych

**Dr. JEANETTA FRAENKLOWA**

prowadzi poradnię dla dzieci nerwowych, trudnych do wychowywania i psychicznie upośledzonych, ul. Batorego 32, Telefon 69 22. 552

**POSADY POSZUKIWANE**

5 groszy za wyraz

Technik poszukuje jakiegokolwiek pracy w zakresie budownictwa lądowego, drogowego i wodnego. Zgłoszenia w Administracji pod: „Technik”. 496

**BUCHALTER-bilansista, katolik, pragnie zmienić posadę, ewent. od zaraz.** Zakłada również księgi wszystkimi systemami, sporządza i rewiduje bilanse. Łaskawe zgłoszenia pod „bilansista” do Administracji 358

**Poznańczyk, kawaler, i. 25, z uk. szk. Roln.** 9 lat prakt., fachowo doświad. w Pozn. i na Pomorzu w inter i zar. maj. poszukuje posady rzadcy lub pisarza gos. od 1. 4. 31 lub 1. 7. 31. Zgł do Słowa Polskiego pod: „Rządca pisarz”. 535

**Bardzo zdolna krawczytni szwie po domach.** Zgłoszenia: Kopernika 27 Kielarowa 529

**Lokaj służący** poszukuje posady, może też być jako dochodzący. Zgłoszenia do „Expressu” pod „Dochodzący” 525

**Szofer, lokaj, strzelec** w jednej osobie lat 24, z bardzo dobrimi poleceniami poszukuje posady Zgłoszenia do Administracji pod „Sumienny” I, 102 534

**NAUKA I WYCHOWANIE**

10 groszy za wyraz

**Rodowita francuska** może wiaść iesz ze dwie lekcje od 1 lutego. Wiadomość u P. Dąbrowskiej, ul. Lelewela 7, parter. 475

**50 lekcji 20 zł.** wyucza pisania na maszynie systemem amerykańskim (kurs siemiotygodniowy) oraz przymiunie **przeprisywanie i powielanie** wszelkich pism Romańska, Zyblikiewicza 5. 485

**Rodowita Angielka** dyplomowana udziela lekcje. Zgłoszenia do Administracji pod „Albion”. 455

**Posadę** uzyskasz, wyuczysz się reko-dowo pisać na maszynie. **Ecole Réforme** ul. Piłsudskiego 14. 46

**Lekcji niemieckiego** w każdym zakresie lub konwersacji udzieli akademik, były student Uniwersytetu Wiedeńskiego. Zgłoszenia do Adm. „Niemieckie”. 58

**Rodowita francuska** z dyplomem udziela lekcji Zgłoszenia do Adm. pod „Konwersacja”. 558

**WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI**  
 p tania! z dniem 1 lutego b. r.  
**we firmie KARBO Lwów**  
 ul. Kudernika 19. Tel. Biura 868  
 Tel. Składu 80 52

**WISZKANIA SKIĘPY I OKALI**  
 10 groszy za wyraz

Wieloletnia auracyjna w Hotelu Europejskim do wynajęcia na prywatne dancingi, zabawy towarzyskie komersy i odczyty. Pomieszczenie może 100 par, miejsc na 300 osób. Dala zupełnie odnowione. Wiadomość w Zarządzie 492

Dwa pokoje umeblowane ze światłem i opalaniem zaraz do wynajęcia, Potockiego 50. 476

Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje umeblowane z kominkiem (elektryka, usługa, Sykstuska 49 telefon 61 15) 561

Pokoje czyste pokoje do wynajęcia. Trybunalska 10. 523

Pokoje umeblowane do wynajęcia. Zołoty 42. Właściciel u dozorca 531

Dobrze zapłacone za pokój kawalerski zupełnie izolowany z klatki schodowej ewentualnie z przedpokoiu i t. d. Zgłoszenia skrz. poczt. 135 Lwów, Prof. J. W. 522

Każdy pokój z używaniem łazienki wchód z przedpokoiu zaraz do wynajęcia. Wiadomość Karpńskiego 9, lewy parter od 2-4. 545

**WOLNE POSADY**  
 10 groszy za wyraz.

Poszukuje się nauczycielki do dziewczynki ośmioletniej. Nauka fortepianu i matura wymagana. Zgłoszenia pisemne Wacek, Zarząd lasów Rożanka do 5-go lutego 1931 474

„Jak Cię widzą, tak Cię piszą”  
**Stare przysłowie, ale zawsze na czasie**  
 Każdy kulturalny człowiek powinien dbać o swój zewnętrzny wygląd  
 Noście zatem stale niedoścignionej jakości obcasy gumowe  
**„LUX”**  
 Chronicie przez to Wasze obuwie przed przedwczesnym zdefasonowaniem i zaoszczędzacie poważną pozycję w budżecie domowym.  
 Spróbujcie a przekonacie się!! 552  
**„WOLBROM”** Fabryka Wyrobów Gumowych  
 Spółka Akcyjna w Wolbromiu, woj. Kiełkie.  
 Przedstawicielstwo: K. SEGAL, wów. ul. Bernszteina 10.

**ARTRETYZMU**  
**Reumatyzmu, Ischiasu i bólu Krzyża?**  
 Reumatyzm jest strasznym, wszędzie rozpowszechnionym cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa że choroba z czasem i inaczej określona, okazuje się później nieczym innym, jak **REUMATYZMEM**.  
 Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcie członków, zniekształcenie rąk i nóg, drganie, kłucie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa to, które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wywleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę. To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródłano leczniczym, który **uż w celu cierpiącym do pomocy**.  
 Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach choroby chronicznej, zastarzałej.  
 Aby uzyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze postać pouczającą broszurkę o kuracji źródłano-leczniczej **ZUPEŁNIE DARMO**.  
 Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze.  
**August Märzke, Berlin-Wilmersdorf, Bruc. saierstrasse 5. Oddział 56.**



Magistrat m. Kołomyji.  
 L. 588/31. Kołomyja, dnia 27/I. 1931 r.  
**Magistrat miasta Kołomyji ogłasza**  
**KONKURS**  
 na posadę kierownika oddziału kasowego rachunkowego Magistratu z uposażeniem według VII stopnia służbowego urzędników państwowych 15%, dodatkiem komunalnym.  
 Reflektujący na objęcie tego stanowiska winni złożyć w biurze Prezydium Magistratu podana z następującymi załącznikami:  
 1) dowód nieprzekroczenia 40 go roku życia.  
 2) dowód obywatelstwa polskiego,  
 3) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza państwowego,  
 4) świadectwo ukończonej szkoły średniej z egzaminem dojrzałości,  
 5) dowody odbytych studiów w zakresie rachunkowości, księgowości i bilansowania, względnie świadectwo egzaminu z rachunkowości państwowej,  
 6) dowody co najmniej 3 letniej praktyki w zakresie rachunkowości w instytucjach państwowych względnie w związkach komunalnych (miejskich lub powiatowych) na stanowisku samodzielnego księgowego,  
 7) szczegółowy życiorys, własnoręcznie napisany,  
 8) świadectwo moralności.  
 Posada nadana zostanie prowizorycznie, poczem po roku zadawalającej służby nastąpić może stabilizacja na zajmowanym stanowisku.  
 Należące udokumentowane podania wnieść należy najdalej do 15 lutego 1931 roku.  
 501  
 Burmistrz:  
**Zaremba.**

**Hemoroidy giną!**  
 w 5-6 dniach bez lekarstwa i operacji. 56-letnie doświadczenie  
 Wysyłam przepis za 6 zł. i poczta 75 groszy  
**J. Wierzbowski, felczer szpitalny, Nowe Pomorze.**  
 Mam 112 podziękowań 542

Okręg. Kom. Wyk. F. O. D. Wyp. przy DOK. VI. Lwów, L. 6 O. D. W.  
**ogłasza konkurs**  
 na stanowisko dyrektora Oficerskich Domów Wypoczynkowych w Zaleszczykach z dniem 1 maja b. r.  
**Warunki:**  
 1. Wymagane odpowiednie kwalifikacje i opatki.  
 2. Uposażenie wedle umowy. Nadto świadczenia w naturze jak: mieszkanie, opał, światło i wyżywienie, w czasie trwania sezonu.  
 3. Wymagana kaucja w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5000 zł. (pięć tysięcy złotych).  
 Oferty pisemne wnieść do dnia 20 lutego b. r. pod adresem Okręg. Komitetu przy D. O. K. VI. Lwów.  
 Otwarcie nastąpi dnia 21 lutego b. r. Oferenci zostaną powiadomieni o wyniku pisemnie do dnia 10.  
 552  
 Okręgowy Komitet Wykonawczy Fundacji Of. domów wypoczynkowych we Lwowie.

**CHORZY PRAGNĄCY UZYSKAĆ ZDROWIE**  
 w nim czempredzej rozpocząć kurację wielokrotnie odznaczonymi specjalnymi  
**Złoty Lecznicy Oskara Wojnowskiego**  
 Zadać tych specjalnych w wszystkich aptekach, składach aptecznych w opakowaniach po 200, lub 100 gramów:  
 przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego zn. st. „Irotan”  
 „ chorobom pęcherzy i białicy zn. st. „Limizan”  
 „ wymiotom oraz atonii kiszki zn. st. „Gara”  
 „ reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi zn. st. „Irtolin”  
 „ nieomaganom skropleniowym zn. st. „Lizan”  
 „ chorobom nerwowym i epilepsji zn. st. „Epiobin”  
 „ chorobom nerek i pęcherza zn. st. „Urotan”  
 „ kapiela siarkowo-roślinne zn. st. „Sulfoza.”  
 Na wypadek chwilowego braku w aptece (składzie aptecznym) poręcznej, wami specjalny, skie. u cie natychmiast Sze zamówienia do  
**Składu głównego na m. Lwów**  
**APTEKI M. ETTINGERA — PLAC GUKLICHOWSKICH 14.**  
 „Listy w sprawie propagandy i prosy o redagowanie rozprawy (rosz. Kierowa i Sosiny. „Oskar Wojnowski, Warszawa-Praga Olszowa 14”).  
 50

**Przetarg ofertowy.**  
**Zakład Pensyjny dla Funkcjonariuszy we Lwowie jako Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie rozpisuje niniejszym przetarg ofertowy na wykonanie instalacji wodociągowej, kanalizacyjnej, gazowej i oświetlenia elektrycznego dla domów urzędniczych na Górze Kaduckiej i dla domów robotniczych przy ul. Za Rogatką we Lwowie.**  
**Kosztorysy** ślepe otrzymać można za opłatą odnośnie do domów urzędniczych w biurze Kierownika budowy p. inż. Tadeusza Sroczyńskiego przy ul. św. Zofii 50 zaś odnośnie do domów robotniczych w biurze i równa budowy p. inż. Tadeusza Wróbla ul. 3-go Maja 11.  
**Kierownicy budów udzielają** również wszelkich potrzebnych wyjaśnień w godzinach od 11-tej do 13-tej codziennie z wyjątkiem niedziel.  
**Oferty** wraz z wadium w wysokości:  
 a) odnośnie do robót w domach urzędniczych na Górze Kaduckiej:  
 na roboty wodociągowe i kanalizacyjne Zł. 8.70  
 na instalację gazową „ 2.200  
 na „ elektryczną „ 1.500  
 b) odnośnie do robót w domach robotniczych przy ul. Za Rogatką:  
 na roboty wodociągowe i kanalizacyjne Zł. 35.0  
 na instalację gazową „ 1.200  
 na „ elektryczną „ 800  
 w gotówce lub w wartościach określonych w załączniku do „Warunków Ogólnych” należy składać w biurze Zakładu we Lwowie przy ul. Piekarskiej 1 a do dnia 10 lutego 1931 godz. 11-ta przed południem, poczem nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.  
 Zakład zastrzega sobie dowolny wybór oferty względnie nie przyjęcia żadnej jak również unieważnienie przetargu a rozważanie nowego.  
**Zakład Pensyjny dla Funkcjonariuszy we Lwowie — jako Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.**  
 Prezes: Dr. Stesłowicz. Dyrektor: J. Zawadowski.  
 549

PENSJONATY I UZDROWISKA  
10 groszy za wyraz

## TRUSKAWIEC

Zakład zdrojowo - kąpielowy  
i stacja klimatyczna  
(województwo lwowskie)

**SEZON ZIMOWY**  
jak zwykle od 1 grudnia  
do 1 marca.

Znakomite warunki leczenia  
i wypoczynku.

W kąpielniach, piśniewi, w klubie,  
w restauracji zakładowej i willach  
zakładowych centralne ogrzewanie

Przy każdej kąpielni osobna  
leżalnica.

Ceny kąpiele, mieszkań i w pensjo-  
natach niższe.

Informacji żądać mieszkanie za-  
mawiać — tylko przez  
Zarząd zdrojowy.

ROZNE DO WESIEŃ  
10 groszy za wyraz.

Na karnawał jeśli Pani chce pięknie wy-  
glądać, to upiększa się odpowiednio  
w Paryskim Instytucie Kosmetycznym  
„Eureka“ Lwów, Boułarda 4. 431

## MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje  
wszelkie roboty tapicersko-dekoracyjne  
tak w mieście jak i na prowincji

**PRACOWNIA TAPICERSKA  
WŁ. PROKOPEK**

Lwów, ul. Zimorowicza 1 a.  
Telefon 48-25. 315

Poważny dochód uboczny bez uchybienia  
własnej godności mogą osiągnąć panie  
i panowie z towarzystwa, polecając zna-  
jomym artykuł który ma łatwy i duży  
zbyt. Kapitał niepotrzebny. Zgłoszenia  
pod: „Stały dochód“, Biuro Ogłoszeń  
Par, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11.  
472

Znana firma „Warszawianka“ pracownia  
kostiumów i sukien damskich, we Lwo-  
wie, Kochanowskiego 11, poszukuje spół-  
nika lub spółniczki z kapitałem, celem  
prowadzenia modelowej konfekcji. 471

Krawaty stare i nowe do przerabiania  
przyjmuje Pracownia abażurów Pilsud-  
skiego 6 Telefon 55-33 453

Stronienie i naprawę fortepianów przyjmuje  
Smutny, Grodzickich 1, Telefon 15 98.  
405

Najelegantsze kostiumy, piśszcze wyko-  
nane oecnie pierwszorzędnie i bardzo  
tanie krawiec damski, N. Pollak, Łyczak-  
owska 19. 556

16)

## Trzy siostry

romans H. Courth's - Mahler.

Autoryzowany przekład

Ksawery Patęckiej.

(Ciąg dalszy.)

— To prawda — odrzekł — ale brak  
mi tych miłych pogawędek z panią, dla  
której od pierwszej chwili poznania  
naszego żywię tak serdeczną sympat-  
ję; przyznaję, że trudno mi było obyć  
się bez jej przyjaźni.

Głos jego brzmiał serdecznie.  
Serce jej zadrżało ze wzruszenia.  
Zachowując z trudnością spokój, prze-  
mówiła nieco stłumionym głosem:

— Wszak nie odmawiam panu tej  
przyjaźni.

Spojrzał na nią uradowany.

— Więc pani raczy mnie obdarzyć  
przyjaźnią?

Oczy jej nabrały serdecznego blasku.

— Może pan liczyć na moją przy-  
jaźń, rzekła ciepło i ze stanowczo-  
ścią.

Zdawało się Ludwice, jakby ciężar  
spadł z jej serca.

# BENZYZNA

potaniała

## 1 LITR -- 75 GROSZY!

Sprzedż w stacjach benzynowych „GAZOLINA“ Skl Akc. we  
Lwowie, ul. Sapiehy — róg ul. Szaszkewicza oraz ulica  
Romanowicza 9.



HIS MASTER'S VOICE  
to satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca  
**POSEUCHAJ I OSADZ!**  
The Gramophone Co. Ltd. London  
Jen. Repr. na Polskę  
**JOZEF WEKSLER**  
Członek i Eksp. Izby Handl. Brytyjskiej  
Kraków, — Florjańska 25.  
Warszawa, — Marszałkowska 132.  
414 Lwów, — Sykstuska 2.

Urząd Wojewódzki Lwowski — Dyrekcja Robót Publicznych.

Do L. DRP/IV—955/31.

We Lwowie, dnia 27 stycznia 1931 r.

## Komunikat o przetargu

Podaje się do publicznej wiadomości, że przetargi na dostawę materiałów szutrowych i kamienia dla dróg państwowych i wojewódzkich na rok budżetowy 1931/32 odbędą się w Województwie Lwowskim w dniach od 16 lutego do 2 marca 1931 r. włącznie w biurach poszczególnych Powiatowych Zarządów Drogowych.

Blisze warunki oraz dokładne dni przetargów podają „ogłoszenia przetargu“, wysłane równocześnie do wszystkich Powiatowych Zarządów Drogowych, Starostw Powiatowych i Magistratów większych miast na obszarze Województwa Lwowskiego, celem ogłoszenia na tablicach urzędowych.

Za Wojewodę:

**Inż. BLUM m. p.**

Dyrektor Robót Publicznych.

489

Porucznik, ujawszy jej dłoń, złożył  
lekkie pocałunek.

— Dziękuję pani, dziękuję, będę się  
starał być godnym przyjaźni pani.

— Nie trudno to panu przyjdzie, rze-  
kła uśmiechając się.

— Ludwika Randoliówna będzie od  
dnia dzisiejszego moją przyjaciółką, po-  
legać bowiem mogę na jej szlachetnym  
charakterze.

Usta jej drżały, a serce biło gwałto-  
wnie, omal że nie krzyknęła z nadmier-  
nego cierpienia. Podając mu rękę, prze-  
mówiła doń serdecznie:

— A więc będziemy przyjaciółmi —  
na zawsze.

— Na zawsze! droga pani! A teraz  
mojej najlepszej przyjaciółce w dowód  
zaufania powierzę ważną tajemnicę, o  
której nikt jeszcze nie wie. Wyjeżdżam  
stąd niebawem.

Z łękiem spozrzała nań.

— Pan zostaje przeniesiony? zapyta-  
ła skwapliwie.

— Nie droga pani. Mam inne zania-  
ry, ale o tem jeszcze dziś mówić nie  
można. Przypuszczam, że w najbliż-  
szych dniach — może nawet jutro —  
pomówię z rodzicami pani — a — wte-  
dy spodziewam się, że znajdę sposob-  
ność, panią o wszystkim zawiadomić.

Zdjęta przeczcuciem zaniepokoiła się.

Nie myślała o sobie, jeno o nim, o je-  
go przyszłości.

— Do każdego przedsięwzięcia —  
życzę panu szczęścia, rzekła z po-  
wagą.

Społgądał na nią przez chwilę w  
milczeniu. Poczem odparł z powagą:

— Dziękuję, za żywy udział pani we  
wszystkiem, co mnie dotyczy.

Uśmiechnęła się — ale uśmiech ten  
był dziwnie smętny.

— Wszak jesteście przyjaciółmi,  
rzekła nieco niepewnym głosem.

Poczem udali się ścieżką na terasę,  
rozmawiając o sprawach potocznych.  
Przechodzili obok namiotu, w którym  
siedzieli odosobnieni Zofia i Robert. Zo-  
fia miała na ustach uśmiech pełen cza-  
ru a Robert, jakby zapomniał o świe-  
cie całym, wpatrywał się w jej oblicze.

Ludwika mimowoli spojrzała na  
Henryka i zauważyła, że widział Zo-  
fię z Robertem i utkwiał pełne tęsknoty  
spojrzenie w Zofię. Ta podnosząc za-  
ledwie oczy, uśmiechnęła się doń.

Henryk westchnął głęboko.

Ludwice ścisnęło się serce. Pomy-  
ślała:

Zofia uprawia flirt z Robertem i z  
Henrykiem — muszę jej powiedzieć,  
by zaniechała z chorym Robertem, któ-  
ry mógł silnie wzruszenie przypłacić  
życiem. Tak złą ona chyba nie jest.

## Biblioteki!

Korzystajcie z okazji!  
Książki po cenach znionych!  
Próba z katalogu: Zł.

Anton. Dżuma iapońska Za- miast 8.—	3 50
Balzac. Chłopi 2 t. Zam. 11.—	5 50
Capek. Boża męka. „	7.— 2.50
Czosnowski. Cienie. „	5 2.—
Dępczka E. Zrodzeni na jednej ziemi. Zam. 8.—	3 50
Grabiński. Demon ruchu. Zamiast 3.—	1 50
Hichens R. Bachantka (500 stron). Zam. 12.—	4.—
Haggard. Dziecię z kości sło- niowej. Zam. 4.—	2.—
„ W kramie kor Zam. 4.—	2.—
„ Pierścień królowej Sabv Zamiast 2.50	1 75
Kleszczyński Z. Benzynowa es- kapada. Zam. 4.—	2.—
Kennedy M. Wierna Nimfa Zamiast 10.—	3 50
Krzyżanowska. Magowie Zamiast 2.50	1.—
Nccodemi. Dziewczyna z bru- ku rzymskiego. Zam. 6.—	2 50
Ostrowski J. Sobieradek. Zamiast 2.50	— 80
Perzyński W. Sławny czło- wiek. Zam. 5.—	1 40
Poe E. Groteski. 3 —	2.—
„ Opowieści tajemne Zamiast 5 —	3.—
Smolik. Przez lądy i oceany opr. Zam. 3.—	1 50
Rutkowska M. Miasto zwie- rząt Zam. 5.—	2.—
Truchim. Na dworze Augusta Mocnego Zam. 6 —	3.—
Wasylewski St. Portrety pań wytwornych Zam. 25 —	12 —

Pozatem dzieła Zapolskiej i innych  
autorów po cenach znionych.  
Katalog wysyłam bezpłatnie.  
Księgarnia Tow. Szkoły Lud.  
66 we Lwowie, datorego 32.

## SIWE WŁOSY



PRZYCIEMNIA  
WYCIEMNIA  
**juvenol**  
NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR  
POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY  
PARF. d'ORIENT WARSZAWA

## IMPORT WIN

ronowych, koniaków, kawy i herbaty  
**T. Cieśliński**, Lwów,  
ul. 3 Maja 5.